

przegląd pożarniczy



30 lat wysokościówki

36 Ściąg z administracji

44 Poznaj swojego psychologa

PP 0001 2011 wyd.00



5 900248617495 >



Nasza okładka:
X Ogólnopolskie (VI Międzynarodowe)
Manewry Ratownictwa Wysokościowego
„Białystok 2010”

fol. Jerzy Linder

Rozmowa miesiąca

Jesteśmy sobie potrzebni *str. 6*

Ratownictwo i ochrona ludności

Dyskusja o wysokościówce *str. 8*

Ludzie wysokościówki *str. 16*

Jubileuszowy sprawdzian *str. 18*

Wybuch gazu w Zielonej Górze *str. 20*

Ryzykowny gaz *str. 23*

Szkolenie

Strażak w przedszkolu *str. 25*

Resuscytacja krążeńiowo-oddechowa po nowemu *str. 32*

Współpraca międzynarodowa

Misja Czarnogóra 2010 *str. 33*

Rozpoznawanie zagrożeń

Ściągą z administracji – cz. 1 *str. 36*

Przeliczanie jednostek *str. 38*

Prewencja to nie tylko kontrole *str. 40*

Nie przeczekam szansy *str. 41*

Technika

Ubranie specjalne *str. 42*

Psychologia w służbie

Poznaj swojego psychologa *str. 44*

Prawo w służbie

Postępowanie egzekucyjne w administracji – cz. 2 *str. 46*

Nadgodziny pod lupą *str. 48*

Historia i tradycje

Samochody Star w zbiorach CMP *str. 49*

Stałe pozycje

Kalejdoskop *str. 3*

Flesz *str. 3*

Poglądy i opinie *str. 4*

Przeгляд wydarzeń *str. 50, 51, 52, 53*

www.poz@rntwo *str. 50*

Klub Maniaków Miniatur *str. 51*

Służba i wiara *str. 52*

To warto przeczytać *str. 52*

Krzyżówka ratownicza *str. 54*

Straż na znaczkach *str. 54*

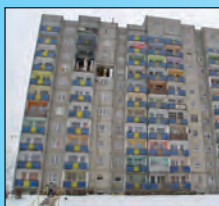
Postscriptum *str. 55*



O funkcjonowaniu Poselskiego Zespołu Strażaków, jego osiągnięciach i planach na przyszłość z przewodniczącą Zespołu, postanką Krystyną Skowrońską rozmawia Bogdan Romanowski – **str. 6**

Elżbieta Przyłuska: **Dyskusja o wysokościówce**

Działania ewakuacyjne z użyciem śmigłowców prowadzone w zeszłym roku w trakcie majowej, czerwcowej i sierpniowej powodzi dobitnie pokazały, jak ważnym potencjałem ratowniczym są strażacy Państwowej Straży Pożarnej specjalizujący się w ratownictwie wysokościowym. Czy poskutkuje to rozwojem tej specjalizacji, czy może jest dobrze tak, jak jest? – **str. 8**



Waldemar Michałowski: **Wybuch gazu w Zielonej Górze**

Pierwsze informacje o rozszczelnieniu się instalacji gazowej na jednym z osiedli w Zielonej Górze nie wskazywały na to, że sytuacja rozwine się tak dramatycznie. A jednak. Działania ratownicze objęły trzy osiedla, na których znajdowało się prawie 300 budynków mieszkalnych. Ewakuowanych zostało 6,5 tysiąca osób. Wszystko to przy czternastostopniowym mrozie – **str. 20**

Marta Brzozowska: **Strażak w przedszkolu**

Wbrew temu, co mogłoby się wydawać, nauka w przedszkolu tego, co bezpieczne jest elementem systemu kształcenia w Polsce. Promocja wiedzy i bezpiecznych zachowań oraz zapobieganie sytuacjom zagrażającym bezpieczeństwu to zadanie usankcjonowane w rozporządzeniu ministra edukacji narodowej w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół – **str. 25**



Damian Woszczyzna, Leszek Tanaś: **Misja Czarnogóra 2010**

Na początku grudnia ubiegłego roku Czarnogórę nawiedziła ogromna powódź. Na skutek intensywnych opadów deszczu woda w lokalnych rzekach i jeziorach przekroczyła stan brzegowy i zalała zamieszkałe doliny rzeczne oraz tereny depresyjne, powodując zagrożenie dla ludności i mienia. Około 70 proc. powierzchni kraju znalazło się pod wodą. Powodzie spowodowały śmierć kilku osób i ewakuację ponad 20 tys. mieszkańców. W związku z tak dramatyczną sytuacją władze Czarnogóry zwróciły się do Komisji Europejskiej o pomoc przy usuwaniu skutków powodzi – **str. 33**

przeглядpożarniczy

WYDAWCA: Komendant Główny PSP

REDAKCJA: 00-463 Warszawa, ul. Podchorążych 38, tel. 22 523 33 06

faks 22 523 33 05, e-mail: pp@kgpsp.gov.pl, adres internetowy: www.ppoz.pl

REDAKCJA

Redaktor naczelny: mł. bryg. Bogdan ROMANOWSKI tel. 22 523 33 07 lub tel. MSWiA 533-07, bromanowski@kgpsp.gov.pl

Zastępca redaktora naczelnego: kpt. Anna ŁAŃDUCH tel. 22 523 33 99 lub tel. MSWiA 533-99, alanduch@kgpsp.gov.pl

Sekretarz redakcji: Agnieszka WÓJCIK tel. 22 523 33 98 lub tel. MSWiA 533-98, awojcik@kgpsp.gov.pl

Elżbieta PRZYŁUSKA tel. 22 523 33 08 lub tel. MSWiA 533-08, eprzuluska@kgpsp.gov.pl

Grafika i fotoedycja: Jerzy LINDER tel. 22 523 33 06 lub tel. MSWiA 533-06, jlinder@kgpsp.gov.pl

Administracja i reklama: Małgorzata JANUSZCZYK tel. 22 523 33 06 lub tel. MSWiA 533-06, mjanuszczyk@kgpsp.gov.pl

Korekta: Dorota KRAWCZAK

RADA REDAKCYJNA

Przewodniczący: nadbryg. Janusz SKULICH

Członkowie: st. bryg. Andrzej SZCZEŚNIAK, st. bryg. Piotr GUZEWSKI, bryg. dr inż. Jerzy RANECKI, st. bryg. Janusz SZYLAR, mł. bryg. dr inż. Dariusz WRÓBLEWSKI

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redakcji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Prosimy o nadsyłanie materiałów w wersji elektronicznej. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń oraz reklam i nie zwraca materiałów niezamówionych.

OPRACOWANIE TECHNICZNE, DRUK: Centrum Usług Wspólnych – Wydział Wydawnictw i Poligrafii, ul. Powsińska 69/71, 02-903 Warszawa, tel. 22 694 67 52, faks 22 694 62 06; www.cuw.gov.pl; e-mail: wydawnictwa@cuw.gov.pl. Nakład 4000 egz.

► W SGSP odbyła się narada kadry kierowniczej PSP pod przewodnictwem komendanta głównego PSP gen. brygadiera Wiesława Leśniakiewicza. Wzięli w niej udział: wiceprezes RM, minister gospodarki, a zarazem prezes ZG ZOSP RP Waldemar Pawlak, podsekretarz stanu w MSWiA Zbigniew Sosnowski, przewodniczący Senackiego Zespołu Strażaków gen. brygadier w st. spocz. Zbigniew Meres oraz przewodnicząca Poselskiego Zespołu Strażaków Krystyna Skowrońska. Głównym tematem spotkania, który w szczegółowej prezentacji przedstawił zastępca komendanta głównego PSP nadbryg. Janusz Skulich, była kluczowa kwestia stanów osobowych w jednostkach organizacyjnych PSP od stycznia 2011 r.

► Przedstawiciele Biura Współpracy Międzynarodowej KG PSP oraz Departamentu Unii Europejskiej i Współpracy Międzynarodowej MSWiA uczestniczyli w posiedzeniu grupy roboczej Rady UE ds. Ochrony Ludności (PROCIV) w Brukseli oraz w warsztacie eksperckim z dziedziny powodzi, organizowanym pod przewodnictwem prezydencji węgierskiej w Budapeszcie. Spotkanie w Brukseli poświęcone zostało przede wszystkim strategii bezpieczeństwa wewnętrznego UE i działaniom, które Unia w ostatnich miesiącach podejmowała na Haiti.

► Strażacy PSP i OSP na czele z komendantem głównym PSP gen. brygadierem Wiesławem Leśniakiewiczem wzięli udział w XIX finale WOŚP, wspierając zbiórkę pieniędzy na zakup sprzętu dla dzieci z chorobami urologicznymi i nefrologicznymi. Na rzecz Orkiestry strażacy przekazali ozdobny toporek oraz figurkę św. Floriana. Jednocześnie podziękowali WOŚP za zorganizowanie akcji „STOP powodziom”, dzięki której udało zebrać się ponad 2,6 mln zł. Fundusze te zostały w całości przekazane na zakup sprzętu przeciwpowodziowego dla 575 jednostek OSP z czternastu województw.

► Na terenie ZSP w Suchaniu (powiat stargardzki, woj. zachodniopomorskie) odbyło się uroczyste przekazanie nowego średniego samochodu ratowniczo-gaśniczego suchańskiej OSP. Uczestniczył w nim m.in. zastępca komendanta głównego PSP nadbryg. Marek Kowalski i zachodniopomorski komendant wojewódzki PSP st. bryg. Henryk Cegiełka, a uroczystego przekazania kluczyków dokonała burmistrz Suchania Stanisława Bodnar.

► W CNBOP-PIB odbyła się narada pracowników pionów ochrony informacji niejawnych KG PSP, komend wojewódzkich PSP, szkół PSP, CNBOP-PIB i CMP. Zdominowała ją kwestia zmiany przepisów dotyczących ochrony informacji niejawnych, w szczególności nowe zadania w zakresie jej organizacji, a także zmiany w obrębie bezpieczeństwa osobowego i teleinformatycznego. Organizatorem narady był Inspektorat Ochrony Informacji Niejawnych i Spraw Obronnych KG PSP.

ODKURZONE BIBLIOTEKI

Z najnowszych, jeszcze niepublikowanych badań za 2009 r. wynika, że po raz pierwszy od początku lat 90. XX w. przybyło odwiedzin w bibliotekach publicznych. Wzrost jest niewielki, bo wynosi tylko 24 tys. przy nieco ponad 6,5 mln wypożyczeń we wszystkich 8500 placówkach, ale negatywny trend się odwrócił. Biblioteki znów stają się modne. Tomasz Makowski, dyrektor Biblioteki Narodowej i przewodniczący Krajowej Rady Bibliotecznej, mówi, że w ostatnich dwóch latach bibliotekarze – m.in. dzięki szkoleniom – uwierzyli, że mają do spełnienia rolę cywilizacyjną. Samorządy natomiast zaczęły rozumieć, że likwidowanie bibliotek to anachronizm. W styczniu uruchomiony został rządowy program Kultura+, który zakłada, że państwo w latach 2011-15 wyłoży m.in. 375 mln zł na realizację programu Biblioteki+. Celem jest stworzenie sieci nowoczesnych bibliotek publicznych na wzór skandynawski. Pieniądze zostaną przeznaczone na remonty i rozbudowę bibliotek, podłączenie Internetu oraz szkolenia bibliotekarzy.

„Gazeta Wyborcza”



Commons.wikimedia.org

K A | **1** | **4** | **7** | **1**

DOSKOP

PRZYSZŁOŚĆ 112

O zaletach i wadach wybranego przez Polskę modelu powiadamiania ratunkowego mówił 17 stycznia w Warszawie podczas konferencji „Perspektywy usprawnienia powiadamiania ratunkowego 112” Gary Machado, dyrektor wykonawczy Europejskiego Stowarzyszenia Numeru Alarmowego (EENA). Podkreślił on, że dobra koordynacja przy wysyłaniu ratowników i szeroka współpraca w razie dużych katastrof to zalety wdrażanego przez Polskę systemu ratownictwa z numerem 112. Za wady uznał różnice w kulturze pracy poszczególnych służb. Ponadto umieszczenie służb w jednym miejscu nie zawsze oznacza poprawę koordynacji i integracji akcji ratowniczej. Polski system jest dwustopniowy – najpierw operator w CPR odbiera zgłoszenie, potem przekazuje je odpowiednim służbom. Gary Machado pytał, czy nie oznacza to straty czasu i problemów z przekazywaniem danych do tych, którzy mają udzielić pomocy.

Rynekzdrowia.pl

CZEKAJĄC NA WODĘ

Przez opieszałość urzędników i cięcia budżetowe opóźnia się realizacja kluczowych inwestycji przeciwpowodziowych w Polsce. Strategiczny zbiornik wodny Świnna Poręba nie powstanie w zaplanowanym terminie, a rozpoczęty w 2007 r. projekt ochrony przeciwpowodziowej w dorzeczu Odry do zakończenia kontroli NIK (stan na grudzień 2010 r.) nie wkroczył w fazę prac budowlanych. Projekt ochrony przeciwpowodziowej w dorzeczu Odry jest współfinansowany przez Unię Europejską. Na inwestycję wartą ponad 500 mln euro Polska zaciągnęła także 345 mln euro pożyczki w Banku Światowym i Banku Rozwoju Rady Europy. Opóźnienie względem zakładanych planów wynosi już około dwóch lat. Jego przyczyną są m.in. problemy z interpretacją prawa odnoszące się do pozwoleń na budowę zbiornika Racibórz. NIK ostrzega, że wydłużony czas realizacji projektu zwiększa koszty jego obsługi – Polska płaci bowiem za gotowość banku do przekazania kolejnych transz środków. Wielofunkcyjny zbiornik Świnna Poręba, który był planowany już w 1919 r., ma zaopatrywać w wodę Śląsk i zachodnią Małopolskę oraz być wykorzystywany do produkcji energii elektrycznej. Ma być także zbiornikiem retencyjnym w razie zagrożenia



Commons.wikimedia.org

powodzią. W 2010 r. ten będący w budowie zbiornik przejął 62 proc. fali powodziowej na Skawie. Bez niego fala powodziowa w Krakowie byłaby wyższa nawet o 110 cm, co mogłoby doprowadzić do zalania miasta.

Nik.gov.pl

INFRASTRUKTURA LEPIEJ CHRONIONA

Systemy łączności, zaopatrzenia w wodę czy sieci teleinformatyczne zostaną uznane za infrastrukturę krytyczną. Będą one szczególnie chronione, jeżeli mają znaczenie przynajmniej dla dwóch państw Unii Europejskiej. Kryteria pozwalające wyznaczyć europejską infrastrukturę krytyczną zostaną zawarte w Narodowym Programie Ochrony Infrastruktury Krytycznej. Jego celem będzie stworzenie warunków do poprawy bezpieczeństwa infrastruktury krytycznej na terytorium Polski. Wynika to z nowelizacji ustawy o zarządzaniu kryzysowym, która weszła w życie 5 stycznia. Nowela określa, że europejska infrastruktura krytyczna, która powstanie na terytorium Polski, będzie ewidencjonowana w jednolitym wykazie sporządzonym przez dyrektora Rządowego Centrum Bezpieczeństwa. W wykazie tym zostanie również umieszczona europejska infrastruktura krytyczna zlokalizowana na terytorium innego państwa członkowskiego Unii Europejskiej, która może mieć istotny wpływ na nasze państwo.

Prawo.gazetaprawna.pl

TEGO JESZCZE NIE BYŁO

Waldemar Michałowski, szef Zielonogórskich strażaków, po eksplozji gazu w Zielonej Górze w rozmowie z „Gazetą Lubuską”:

– **Ludzie, których dotknęło wtorkowe zdarzenie, skarżą się na działanie służb ratunkowych. Mówią o chaosie, o braku reakcji na ich sygnały...**

– Zaczniemy od tego, że mamy za sobą sytuację, zdarzenie, których w skali kraju nie było. Dwa tysiące mieszkań, 6,5 tys. ludzi... Ja mogę działalność policjantów, służb komunalnych, pogotowia ratunkowego, pracowników spółdzielni, ba, gazowników, ocenić w samych superlatywach.

– **Początkowo mieszkańców pozostawiono – jak twierdzą – samych sobie.**

– 16.26 pierwsze zgłoszenie, i to dotyczące jedynie ulicy Kucykowej. Po 12 minutach na miejscu mamy cztery jednostki. W ciągu pół godziny, po alarmowym esemesie, ściągamy wszystkich strażaków. Sukcesywnie dojeżdżają jednostki z województwa, w ich miejsce musimy zabezpieczyć ochotników... Tutaj mówię tylko o mojej służbie. Trzeba było znaleźć ludzi z detektorami gazu. [...] Oczywiście opinie mieszkańców przyjmuję z pokorą, ale nie do końca się z nimi zgadzam.

– **Chaos...?**

– Trudno oczekiwać, że służby czają się za każdym rogiem i czekają aż coś się zdarzy. To nie ćwiczenia. Potrzebny jest czas, chociażby na zdefiniowanie zagrożeń. Co do chaosu... Zarzucano nam, że nasze wozy nie mogą wjechać na osiedlowe uliczki. Dlaczego? Dlatego, że były zapchane autami osobowymi mieszkańców, którzy zaparkowali w miejscach niedozwolonych. Każdy musi uderzyć się w pierś. [...]

– **A ludzie? Czy zachowaliśmy się jak panikarze, czy jak świadomi obywatele?**

– Rewelacja. Chociażby dwie panie z jednego z bloków, które natychmiast ruszyły, jedna w górę, druga w dół, po piętrach i ostrzegały sąsiadów, aby nie używali kucharek.

– **Zapisał pan tę akcję po stronie tych udanych?**

– Tak bym zrobił, gdyby nie ofiara śmiertelna. I nie czuję się do końca rozgrzeszony świadomością, że do tragedii doszło, zanim podjęliśmy działania. Jednak była to najtrudniejsza operacja, w której podczas tylu lat służby brałem udział. Nie podejmowałem jeszcze również aż tak ciężkich decyzji. Czy włączenie energii nie spowoduje kolejnych eksplozji, czy następny wybuch nie sprawi, że budynek się złoży...? I ta skala. To nie telewizja, to nie ćwiczenia... To życie.

GŁOS W SPRAWIE EMERYTUR

Adam Rapacki, wiceminister spraw wewnętrznych i administracji, o reformie systemu emerytalnego dla funkcjonariuszy w rozmowie z „Dziennikiem Gazeta Prawna”:

– **Reforma emerytur mundurowych była zapowiadana już kilkakrotnie. Jaka jest szansa na to, że w 2011 roku uda się ostatecznie zmienić obowiązujący system?**

POGLĄDY i OPINIE

– Zespół pod kierownictwem ministra Michała Boniego intensywnie pracuje nad modyfikacją systemu zaopatrzeniowego, tak aby w zdecydowany sposób wydużyć aktywność zawodową funkcjonariuszy i żołnierzy. Proponuje się, aby pierwsze ograniczone co do wysokości prawa do emerytury przysługiwały dopiero po 25 latach służby, zamiast dzisiejszych 15. Alternatywą dla tego systemu jest objęcie wszystkich funkcjonariuszy i żołnierzy powszechnym systemem ubezpieczeń.

– **Słynny agent Tomek, ostatnio celebryta, ma 35 lat i dostaje 4 tys. zł emerytury. Wielu innych funkcjonariuszy przy sprzyjającym zdrowiu podobną emeryturę będzie pobierał jeszcze przez 40-50 lat.**

– Nie ma wątpliwości, że taki stan rzeczy musi się zmienić. Trudno, aby społeczeństwo dłużej tolerowało takie sytuacje. Proponujemy, aby przy zachowaniu systemu zaopatrzeniowego emerytura była wypłacana dopiero po przekroczeniu 55. roku życia. Na emeryturę można będzie odejść np. w wieku 45 lat, ale pierwszy przelew z Zakładu Emerytalno-Rentowego przyjdzie dopiero 10 lat później. Maksymalny pułap emerytury (70-80 proc. pensji z ostatniego roku) osiągałoby się po 35 latach służby. Zależy nam, aby policjantom, strażakom, pogranicznikom i żołnierzom opłacało się pracować dłużej, aby w reformie widzieli możliwość poprawy swojej sytuacji. Choć z drugiej strony trudno sobie wyobrazić 65-latków goniących złodziei, gaszących pożary czy walczących w pierwszej linii w Afganistanie.

KADRA, INWESTYCJE, BADANIA

Rektor-komendant Szkoły Głównej Służby Pożarnej nadbrzyg. Ryszard Dąbrowa w rozmowie ze „Strażakiem” o strategii rozwoju uczelni:

– **Co pan uważa za największe osiągnięcia szkoły w ostatnich latach?**

– Sukcesy można podzielić na logistyczne i dydaktyczne. Do tych pierwszych zaliczyłbym rozbudowę szkoły, udział w konferencji rektorów szkół wyższych, dobre postrzeżenie SGSP przez rektorów szkół europejskich i amerykańskich oraz współpracę z nimi, udział w projektach badawczych, dobry poziom laboratoriów, sukcesy sportowe na forum międzynarodowym, utworzenie kierunku zarządzania kryzysowe, wejście szkoły do projektu „Partnerstwo Wschodnie”, otwartość szkoły na przedsięwzięcia, które dotychczas nie były realizowane, wzrost liczby studentów. Z zakresu dydaktyki – to, że mamy wspaniałą kadrę naukowo-dydaktyczną [...], doświadczenie oraz przygotowane laboratoria i sprzęt.

– **Jakie są plany dotyczące przyszłości szkoły?**

– Przede wszystkim staramy się zbudować strategię szkoły. Chcemy, żeby środowisko strażackie powiedziało, jak widzi naszą szkołę w przyszłości. Zbieramy materiały na ten temat. Powinniśmy rozwinąć współpracę międzynarodową. Czujemy się liderem, jeśli chodzi o działalność naukowo-badawczą w kraju. Prowadzimy uzgodnienia z CNBOP-PIB w Józefowie, aby podjąć wspólne działania odnośnie do wprowadzenia niektórych nowości. Ważnym zadaniem jest zbudowanie od podstaw własnej kadry dydaktycznej, od magistrów poprzez kadrę doktorską do habilitantów różnych specjalności. Jesteśmy na etapie rozbudowy szkoły i JRG, planujemy budowę akademika i nowych sal dydaktycznych, zaplecza sportowego, odnowiamy sprzęt ratowniczy. Poszukujemy pilnie terenu, na którym będziemy mogli wybudować szkolny poligon pożarniczy. Starania te są na dobrej drodze. Stoimy przed potrzebą przebudowy bazy sportowej, czyli remontu stadionu, który pamięta czasu, gdy ja studiowałem w szkole. Przygotowujemy się do obchodów 40-lecia SGSP jako wyższej uczelni i 10-lecia Wydziału Inżynierii Bezpieczeństwa Cywilnego. Podejmiemy od przyszłego roku przygotowania do zabezpieczenia Euro 2012.

DREWNIANY PROBLEM

Izabela Gadoś, specjalistką w dziedzinie pielęgnacji drewna, w rozmowie z „Życiem Warszawy” o ochronie drewnianych budynków zabytkowych:

– **Czasami wystarczy iskra, żeby budynek zniknął.**

– Dlatego w „drewniaku” powinna być sprawnie działająca instalacja przeciwpożarowa. To jedyna skuteczna ochrona przed ogniem. Wygląda na to, że taki zabytek to dla właściciela kosztowny problem. To prawda. Ochrona drewnianych budynków nie jest łatwa. Trzeba działać bardzo szybko.

– **Nie każdego na to stać.**

– Kiedyś myślałam, że największym problemem w ochronie budynków są pieniądze. Ale dzisiaj uważam, że ludzka bezmyślność i brak szacunku dla historii wyrządzają znacznie więcej szkód. Zdarzają się umyślne podpalenia, rozbiorczy i celowe unikanie remontów, aby szybciej doprowadzić budynek do ruiny.

– **Dlatego wśród naukowców i konserwatorów toczy się dyskusja na temat przenoszenia „drewniaków” do skansenów. To skuteczny sposób na ich ochronę?**

– Jest to jakieś rozwiązanie. Czy dobre, czy złe – trudno powiedzieć. Czasem to jedyna możliwość ich zachowania. Dla mnie budynek jest nierozdzielnie związany z otoczeniem, w jakim go wybudowano, i tam powinien pozostać. Stojąc w skansenie, „drewniak” zawsze będzie jak małpka w zoo.

– **Dlaczego powinniśmy chronić drewnianą architekturę?**

– To nasza narodowa spuścizna. Jedyna i niepowtarzalna. A powodów jest wiele. Dla mnie najważniejszy jest jeden: „drewniaki” są po prostu piękne.



Unimog. Samochód do zadań specjalnych. Dostępny u wybranych dealerów Mercedes-Benz.

Unimog to wysoce wyspecjalizowany sprzęt o wszechstronnym zastosowaniu. Oferuje możliwości, których nie daje żaden inny pojazd na świecie.

Doskonale sprawdza się w trudnym terenie i w ekstremalnych warunkach.

Jest niezastąpiony w rozmaitych pracach komunalnych (letnie i zimowe utrzymanie dróg), w ratownictwie osób, przy gaszeniu pożarów oraz ciężkich robotach ziemnych.

Unimog to niezawodne wsparcie w każdej sytuacji.

BIAŁYSTOK AUTO IDEA Sp. z o.o.
ul. Narodowych Sił Zbrojnych 9, tel. 85 6623141

KIELCE SCHMIDT POLSKA Sp. z o.o.
ul. Skrajna 80 A, tel. 41 3652100

NOWE SKALMIERZYCE K. KALISZA /OCIAŻ
AUTO PARTNER, JAN GARCAREK I ANDRZEJ GARCAREK Sp. J.
ul. Ostrowska 6, tel. 62 7629200

PIETRZYKOWICE MIROŚLAW WRÓBEL Sp. z o.o.
ul. Fabryczna 32, tel. 71 3359898

RZESZÓW SOBIEŚLAW ZASADA AUTOMOTIVE Sp. z o.o.
ul. Podwistocze 38C, tel. 17 8503750

SOSNOWIEC MERCEDES-BENZ SOSNOWIEC Sp. z o.o.
ul. Gottlieba Daimlera 1, tel. 32 3684500

STRASZYN K. GDAŃSKA EUROTRUCK Sp. z o.o.
ul. Starogardzka 24, tel. 58 6922770

SZCZECIN MOJSIUK Sp. J.
ul. Pomorska 88, tel. 91 4808700

WARSZAWA MERCEDES-BENZ WARSZAWA Sp. z o.o.
ul. Inowłodzka 5, tel. 22 3125300



Mercedes-Benz

Jesteśmy sobie potrzebni

O funkcjonowaniu Poselskiego Zespołu Strażaków, jego osiągnięciach i planach na przyszłość w rozmowie z przewodniczącą Zespołu, poseł RP Krystyną Skowrońską.

Poselski Zespół Strażaków działa w Sejmie RP od 1994 r. Jakie były jego początki?

O historii Poselskiego Zespołu Strażaków mogłaby dużo więcej powiedzieć pani Krystyna Ozga, która była jednym z głównych inicjatorów jego założenia w czasie II kadencji Sejmu. Na początku, jak to z reguły bywa, była praca u podstaw, starania, by zachęcić do udziału w jego pracach jak najwięcej osób. Mijały kolejne lata i kadencje Sejmu, zmieniali się członkowie Zespołu, a on nie tylko przetrwał, lecz jest obecnie najliczniejszym z parlamentarnych zespołów. Do 2007 r. działali w nim zarówno posłowie, jak i senatorowie. Wówczas nastąpił jego podział na dwa niezależne zespoły: poselski i senatorski. Z perspektywy czasu uważam, że dobrze się stało, bo Senackim Zespołem Strażaków kieruje wiele zasłużony dla ochrony przeciwpożarowej senator, były komendant główny PSP gen. brygadier Zbigniew Meres. Kiedy więc tylko jest potrzeba uzgodnienia stanowisk, doprecyzowania jakiegoś zagadnienia czy zapisu ustawy, zawsze znajdujemy porozumienie i dobre rozwiązanie, bo wszyscy przecież działamy we wspólnej sprawie. Na efektywność prac Zespołu ma wpływ również fakt, że niektórzy z naszych członków zasiadają w sejmowej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych. Ta tematyka ma czasami zasadnicze znaczenie dla spraw, o których rozmawiamy podczas spotkań. A proszę mi wierzyć, jest o czym i z kim, bo obecnie Zespół liczy ponad stu członków. Przy liczebności innych zespołów, zrzeszających przeciętnie około dwudziestu – trzydziestu osób, to niewątpliwym powód do satysfakcji.

Kim są członkowie Zespołu?

Członkostwo w tego rodzaju zespołach jest dobrowolne i powinno sprzyjać integracji polityków z różnych ugrupowań wokół wspólnych zainteresowań. Główne cele, jakie przyświecają parlamentarzystom skupionym w określonym zespole, to wspieranie inicjatyw ustawodawczych w danym zakresie, działanie na rzecz promocji regionu, działu gospodarki, nawiązywanie kontaktów z różnymi organizacjami w Polsce i w innych krajach, wymiana doświadczeń, szukanie optymalnych rozwiązań



Krystyna Skowrońska jest magistrem administracji. Ukończyła Wydział Prawa i Administracji na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Filia w Rzeszowie. Z zawodu jest bankowcem. Od 2001 r. pełni służbę państwową jako poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Jest wiceprzewodniczącą Komisji Finansów Publicznych, członkiem Komisji Zdrowia i przewodniczącą Poselskiego Zespołu Strażaków. Była członkiem komisji nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektów ustaw i uchwał dotyczących usuwania skutków i zapobiegania powodzi. W Sejmie RP reprezentuje Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska.

w danej dziedzinie. Zespoły parlamentarne mogą mieć również charakter towarzyski. Członkami Poselskiego Zespołu Strażaków są z reguły byli funkcjonariusze pożarnictwa oraz członkowie ochotniczych straży pożarnych, ale również parlamentarzyści po prostu zainteresowani problematyką pożarnictwa.

Podczas IV i V kadencji Sejmu RP była pani wiceprzewodniczącą Poselskiego Zespołu Strażaków. Od 2007 r. trzyma pani jego stery. Skąd to zainteresowanie pożarnictwem?

Od 1981 r. pracuję w środowisku wiejskim, najpierw jako dyrektor, potem prezes Banku Spółdzielczego w Przecławiu. W gminach powiatu mieleckiego prężnie działają ochotnicze straże pożarne, które po wielokroć uczestniczyły w gaszeniu pożarów na terenie kraju, m.in. w Kuźni Raciborskiej. Pamiętam, jak po tej akcji przyjechali strażacy i pokazywali zniszczone, spalone buty. Byli ogromnie zmęczeni. Ten widok chwycił za serce nie tylko mnie. Wtedy podjęliśmy decyzję o zakupie dla nich nowych, wojskowych butów.

Mój szczególny szacunek budzi praca strażaków zawodowych. Mieszkam w Mielcu, w poprzednich latach to miasto doświadczyło wielu powodzi: wielka woda w 1997 r., 2001 r. i chociażby ta ostatnia, z roku ubiegłego. Widziałam działania strażaków na wałach Wisłoki i Wisły w powiecie mieleckim, w Tarnobrzegu, Gorzycach i Sandomierzu. Utwierdziłam się

w przekonaniu, że ich ciężka praca zasługuje na wdzięczność i co najważniejsze – na wsparcie. A wsparcie to dobre przepisy i pieniądze na wynagrodzenia i środki techniczne: samochody, pompy, węże itd. Na pewno członkowie Zespołu myślą podobnie, chociaż ich motywacja dotycząca wstąpienia do niego mogła być inna.

A teraz sprawa bardziej osobista. Kiedyś, gdy mieszkałam w bloku, paliła się moja piwnica. Strażacy PSP ugasili pożar. Widziałam ich w akcji. Czulałam w gardle smak dymu. Dla mnie to było jedno zdarzenie i doświadczenie, dla nich chleb powszedni – pożar, alarm, akcja. Nie ma słów, które mogłyby opisać ludzką wdzięczność.

Jak sobie radzicie w codziennej pracy Zespołu z podziałami politycznymi jego członków?

W Zespole, co chciałabym mocno podkreślić, pracujemy ponad politycznymi podziałami. Podstawowym zadaniem jego członków było bowiem i jest propagowanie w swoich klubach problemów ochrony przeciwpożarowej i ruchu strażackiego, aby skutecznie móc rozwiązywać je w pracach Sejmu. Między innymi dlatego właśnie w prezydium Zespołu każdy klub parlamentarny ma swojego wiceprzewodniczącego. Obecny skład prezydium to: Mirosław Pawlak (PSL), Tadeusz Tomaszewski (SLD), Zbigniew Chmielowiec (PiS), Tadeusz

Woźniak (PiS), Bożena Szydłowska i Piotr Tomasiński (PO), którzy pełnią funkcje wiceprzewodniczących, sekretarzem jest drużna Elżbieta Streker-Dębińska, a skarbnikiem Mieczysław Kasprzak (PSL). Korzystając z okazji, składam wszystkim członkom Zespołu serdeczne podziękowania za wspólną pracę w tak ważnej dziedzinie, jaką jest zapewnienie bezpieczeństwa naszym rodakom.

Spotkania Zespołu Poselskiego Strażaków, o czym sam mogłem się przekonać, mają często charakter otwarty, bo uczestniczą w nich nie tylko jego członkowie.

To prawda. Zasadą już jest, że na nasze spotkania zapraszamy gości: wicepremiera, ministra gospodarki a zarazem prezesa ZG ZOSP RP Waldemara Pawlaka, niejednokrotnie był u nas obecny marszałek Sejmu RP Grzegorz Schetyna, jego następca w MSWiA Jerzy Miller, a także przedstawiciele środowisk akademickich, resortowych, NFOŚiGW oraz firm ubezpieczeniowych. Szczególnie miło jest nam gościć przedstawicieli Komendy Głównej PSP, komendanta głównego PSP gen. brygadiera Wiesława Leśniakiewicza oraz jego zastępców. Stałym naszym gościem jest zaś podsekretarz stanu w MSWiA Zbigniew Sosnowski, który na co dzień zajmuje się sprawami straży pożarnych. To między innymi dzięki ich właśnie pomocy i zrozumieniu potrzeb strażaków oraz wszystkich tych, którzy na co dzień współpracują z nami, mogliśmy rozwiązać tak wiele istotnych dla ochrony przeciwpożarowej i bezpieczeństwa naszego kraju problemów oraz podjąć nowe, niejednokrotnie trudne wyzwania.

Z perspektywy czasu możecie pochwalić się już całkiem pokaznym bagażem sukcesów...

Dzięki naszym działaniom w latach 1996-2005 na Państwową Straż Pożarną i ochotnicze straże pożarne wydano dodatkowo 570 mln zł. Do najistotniejszych sukcesów z tego czasu zaliczyć można z pewnością utrzymanie zerowej stawki VAT na zakup sprzętu przeciwpożarowego oraz przegłosowanie w Sejmie RP większości postulowanych przez środowisko pożarnicze rozwiązań w ustawach o reformie samorządowej. Zespół z większymi lub mniejszymi sukcesami zajmował się m.in. kwestią: bezpłatnych badań lekarskich członków OSP, zwalniania ich z pracy do akcji i na ćwiczenia czy też rejestracji samochodów pożarniczych karosowanych na podwoziach pojazdów niespecjalistycznych. Udało nam się rozwiązać kwestię ekwiwalentu pieniężnego dla członków ochotniczych straży pożarnych biorących udział w działaniach ratowniczych oraz szkoleniach. W ostatnim czasie, z czego jesteśmy szczególnie dumni, wywalczyliśmy ograniczenie zakresu oddziaływania ustawy o redukcji zatrudnienia w budżetówce o 10 proc. na pracowników cywilnych Państwowej Straży Pożarnej,

których – krótko mówiąc – ta ustawa nie będzie dotyczyć. Udało nam się – choć zdaje sobie sprawę, że w sposób nie do końca satysfakcjonujący, chociażby z uwagi na ograniczone możliwości budżetowe państwa – rozwiązać problem nadgodzin funkcjonariuszy. Wiem, że zapisy przyjęte w znowelizowanej ustawie o Państwowej Straży Pożarnej, która weszła w życie 1 stycznia 2011 r., tak naprawdę zaledwie dotyczą wierzchołka góry lodowej, ale wierzę, że w niedalekiej przyszłości wspólnie z kierownictwem PSP znajdziemy na tyle dobre rozwiązania, aby uporać się z tym problemem. Mówiąc o tej ustawie, oczywiście nie sposób nie wspomnieć o Funduszu Wsparcia Państwowej Straży Pożarnej, dzięki któremu możliwe będzie, jak sama nazwa wskazuje, finansowe wspomaganie tej formacji, a co za tym idzie – zwiększenie bezpieczeństwa obywateli naszego kraju. Skorzystają na tym również ochotnicze straże pożarne, w efekcie do nich będzie bowiem trafiał wolny lub wymieniany sprzęt ratowniczo-gaśniczy. Ponadto przedłużyliśmy wiek kierowców OSP z 60 do 65 lat i nie ukrywam, że nie powiedzieliśmy tu jeszcze ostatniego słowa. Decydujące według nas winno być badanie lekarskie, a nie lata życia.

Jakie postawiliście przed Zespołem zadania?

Najważniejszym z nich jest dążenie do osiągnięcia w naszym kraju wysokiego poziomu szeroko rozumianego bezpieczeństwa. Jak bardzo jest to ważne, raz po raz pokazują nam tragiczne w skutkach zdarzenia – takie jak ubiegłoroczna powódź, która swoją skalą przewyższyła tę z 1997 r., nazywaną powodzią stulecia. Skupiając się jednak na nieco bardziej sprecyzowanych zadaniach Zespołu, należałoby wymienić: przedstawianie właściwej komisji sejmowej lub Sejmowi wniosków i propozycji dotyczących projektów ustaw i uchwał w sprawach ochrony przeciwpożarowej oraz krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego, wysokości środków budżetowych na cele realizowane przez PSP i OSP, podejmowanie działań mających zwiększyć efektywność ochrony przeciwpożarowej i bezpieczeństwa cywilnego poprzez wykorzystanie przewidzianych prawem środków służących wykonywaniu obowiązków poselskich, a także współpraca z PSP i ZOSP RP, odpowiednimi strukturami rządu, NFOŚiGW, firmami ubezpieczeniowymi oraz producentami wyrobów służących do ochrony przeciwpożarowej.

Co roku odczuwalne są cięcia w budżecie państwa. Dotykają one wiele instytucji budżetowych, w tym Państwową Straż Pożarną, jak i każdego obywatela z osobna.

To przykra prawda, ale takie są realia obecnej sytuacji w państwie. Oszczędności są konieczne, choć zawsze podkreślałam, że na bezpieczeństwie oszczędzać nie wolno. Dla

tego też dzięki naszym staraniom każdego roku udaje się zwiększyć środki finansowe na ochronę przeciwpożarową w stosunku do budżetu przedłożonego przez rząd. W tym roku mamy ich więcej o 42 mln 100 tys. zł. Fundusze te zostaną przeznaczone na krajowy system ratowniczo-gaśniczy, a także na subwencje dla ochotniczych straży pożarnych w kwocie 4 mln 691 tys. zł. Chciałabym w tym miejscu podkreślić, że na formację zawodową, czyli PSP i na strażaków ochotników patrzymy z tą samą troską. Oczywiście ich potrzeby są nieporównywalnie różne, niemniej jednak zależy nam bardzo na utrzymaniu, tak jak ma to miejsce dotychczas, doskonałej współpracy PSP i OSP. Jak dobre jest to współdziałanie, mogłam się dobitnie przekonać podczas powodzi w 2010 r. To, co widziałam na wałach, jak ramię w ramię strażacy zawodowi i ochotnicy walczyli z żywiołem, napawało ogromnym optymizmem i utwierdzało w przekonaniu, że Poselski Zespół Strażaków podąża właściwą drogą.

Na październik planowane są wybory parlamentarne. Czy według pani poseł będą one miały istotny wpływ na dalsze funkcjonowanie Poselskiego Zespołu Strażaków?

Jak wszyscy doskonale wiemy, w polityce nie zawsze – jak przewrotnie powiedział jeden z posłów – białe to białe, a czarne to czarne. Wszystko może się zdarzyć. O Zespół jestem jednak spokojna. Mamy dorobek, z którego możemy być i jesteśmy dumni. Chciałabym, aby w kolejnych kadencjach Sejmu członkowie naszego Zespołu skupili się na trzech najważniejszych w tej chwili obszarach, czyli na dalszej modernizacji Państwowej Straży Pożarnej, budowie i prawidłowym funkcjonowaniu centrów powiadamiania ratunkowego, a co za tym idzie – systemu numeru alarmowego 112 oraz oczywiście na uregulowaniu kwestii nadgodzin. Mam głębokie przekonanie, że jesteśmy sobie potrzebni, a w szerszym wymiarze – naszemu społeczeństwu, nad którym polscy ratownicy rozłożyli parasol bezpieczeństwa w postaci krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego. Na ile będzie on skuteczny w następnych latach, zależy od tego, jak na sprawy ochrony przeciwpożarowej i ochrony ludności patrzeć będą osoby podejmujące kluczowe decyzje w państwie. Póki wspólnie będziemy stać na straży bezpieczeństwa, jesteśmy w stanie przeciwdziałać każdemu zagrożeniu.

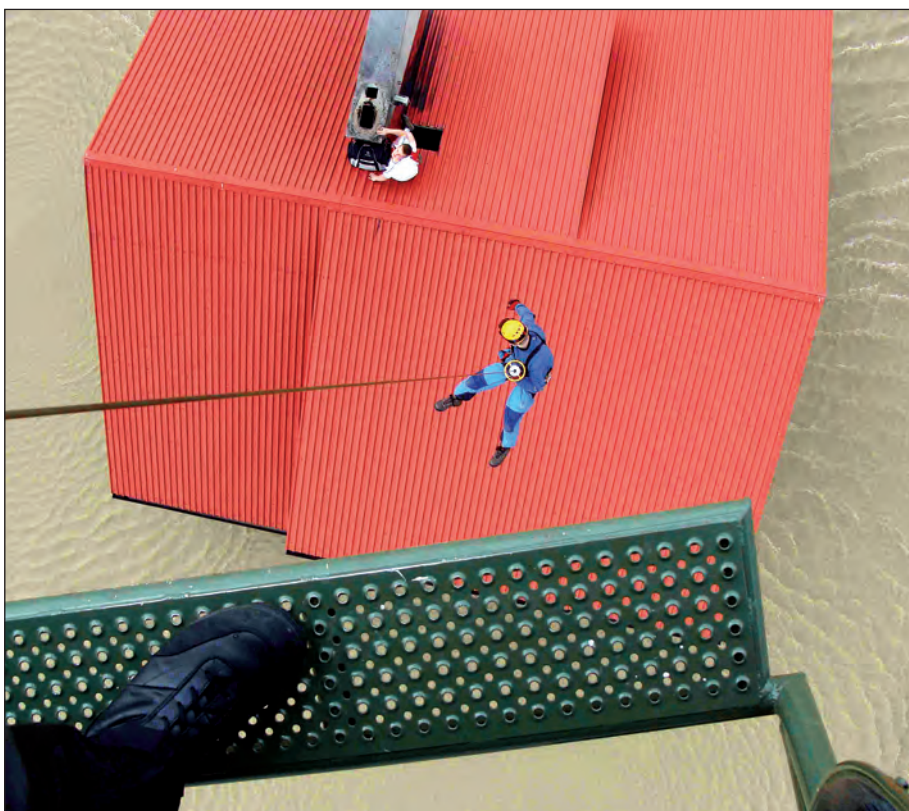
Pragnę na zakończenie serdecznie podziękować wszystkim strażakom, drużnom i drużom za trud i poświęcenie, za udział w akcjach ratowniczo-gaśniczych zarówno w kraju, jak i za granicą, za pomoc lokalnym społecznościom. Jesteśmy z was dumni!

rozmawiał Bogdan Romanowski

Działania ewakuacyjne z użyciem śmigłowców prowadzone w zeszłym roku w trakcie majowej, czerwcowej i sierpniowej powodzi dobitnie pokazały, jak ważnym potencjałem ratowniczym są strażacy Państwowej Straży Pożarnej specjalizujący się w ratownictwie wysokościowym. Czy skutkuje to rozwojem tej specjalizacji, czy może jest dobrze tak, jak jest?

— ELŻBIETA PRZYŁUSKA —

Ratownictwo wysokościowe to nie tylko widowiskowa ewakuacja ludności za pomocą technik linowych z pokładu śmigłowca, lecz także działania ratownicze i ewakuacyjne w budynkach i obiektach wysokich, wysokościowych, fortyfikacjach, kamieniołomach, studniach, jaskiniach, elektrowniach



Dyskusja o wysokościówce

wiatrowych, kopalniach i wyrobiskach, na kolejach linowych, na skałkach i drzewach. Sprzętu ratownictwa wysokościowego strażacy użyli na terenie kraju w 1993 r. w 223 akcjach, w 2002 r. – 414 razy, a w 2009 – 537. Ogólna tendencja jest, jak widać, rosnąca, a skala trudności zróżnicowana.

Trzy poziomy gotowości

W pierwszym kwartale tego roku w KG PSP zakończy się I etap opracowywania zasad precyzujących specyfikę poszczególnych specjalizacji w PSP. Rozróżnione zostaną trzy poziomy gotowości operacyjnej: podstawowy, wojewódzki i ogólnopolski (centralny). Innymi słowy, zostaną określone zadania realizowane przez strażaków na każdym z tych poziomów, adekwatne do ich wyszkolenia i wyposażenia JRG PSP.

I tak na poziomie podstawowym, wyznaczonym przez funkcjonowanie poszczególnych JRG, punktem odniesienia jest wyszkolenie strażaka na poziomie podstawowym i standard wyposażenia dla JRG PSP. W zakresie ratownictwa wysokościowego, według rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych i administracji z 22 września 2000 r., załącznik nr 1, każda JRG PSP powinna być wyposażona w linkowe urządzenia ratownicze i minimalnie jeden skokochron – umożliwiający skoki z wysokości 15 m, przewożony w samochodzie ratowniczo-gaśniczym. Teoretycznie więc już od 2000 r.

nie powinno dochodzić do takich sytuacji, jak ta, która miała miejsce w zeszłym roku w Bytomiu, gdy do pożaru mieszkania znajdującego się na drugim piętrze kamienicy został wysłany samochód ratowniczo-gaśniczy niewyposażony w skokochron.

Wojewódzki poziom gotowości operacyjnej opiera się na specjalistycznych grupach ratownictwa w pięciu specjalizacjach. Specjalizacja wysokościowa funkcjonuje we wszystkich województwach, na terenie kraju jest łącznie 27 SGRW działających w ramach jednostek ratowniczo-gaśniczych PSP. Statystyka ta nie obejmuje Grupy Ratownictwa Podziemnego Wałbrzych 1 i pięciu grup poszukiwawczo-ratowniczych wykorzystujących w działaniach techniki wysokościowe. Trzeba też pamiętać, że wielu strażaków z uprawnieniami w specjalizacji wysokościowej zatrudnionych jest w innych jednostkach organizacyjnych PSP. Taką strukturę specjalizacji można uznać – jak mówi st. bryg. Marian Sochacki z KG PSP, starszy instruktor ratownictwa wysokościowego – za realizację wytycznych komendanta głównego PSP z 1996 r., które zakładały utworzenie SGRW w każdym województwie.

Formalnie za początek ratownictwa wysokościowego w straży pożarnej uznaje się powstanie grupy (sekcji) wysokościowej w Wyższej Oficerskiej Szkole Pożarniczej w 1980 r. Rok później w strukturach Stołecznej Komendy Straży Pożarnej został powołany pożarniczy

pododdział ratownictwa wysokościowego. Kolejne grupy specjalizacji tworzone były w latach 90. ubiegłego wieku w miastach wojewódzkich – nie bez trudności, wynikających chociażby z braku chętnych do specjalizowania się w tej dziedzinie. Najwięcej działa ich dziś na południu. Zlokalizowane są bowiem także w powiatach, w których pojawiły się zagrożenia związane z linowymi kolejami gondolowymi i krzeselkowymi (według wykazu opracowanego przez KG PSP jest ich w kraju ponad 60).

Kwestia rozmieszczenia grup stała się przedmiotem analiz Komisji ds. Ratownictwa Wysokościowego. W najbliższym czasie uzyskamy odpowiedź na pytanie: czy zgrupować duże SGRW w aglomeracjach i transportować je za pomocą śmigłowców na miejsce działań, czy też bardziej zasadne w sensie operacyjnym i finansowym byłoby utrzymywanie średnich SGRW, dyslokowanych w poszczególnych powiatach? Pytanie to wyrasta z przeświadczenia, że nie każde województwo musi mieć taki sam zasób ratowniczy. – *Standard należy dopasować do specyfiki województwa wynikającej z analizy zagrożeń, a nie województwo do standardu* – podkreśla mł. bryg. Mariusz Feltynowski, zastępca dyrektora KCKRiOL, ratownik wysokościowy. – *Chcemy, by proponowane przez KG PSP zmiany były konsultowane z organizatorami systemu na danym poziomie, a więc nie tylko z instruktorami danej specjali-*

zacji, lecz także komendantami wojewódzkimi, i to zarówno z województw, w których dana specjalizacja jest silnie reprezentowana, jak i z tych, gdzie nie ma potrzeby, by ją rozbudowywać – dodaje. Wydaje się, że taka przekrojowa analiza, opracowana na podstawie informacji płynących z powiatów, pozwoli rozwiązać problemy związane z niedostatkami lub przerosłem liczbowym SGRW i innych specjalistycznych grup na danym obszarze i skoncentrować się na jakości ich działań.

Standard usług poszczególnych grup nie jest bowiem ani jednolity, ani wyrównany. Na różnice w wyszkoleniu, np. dysproporcje w szkoleniach śmigłowcowych czy biegłości stosowanych technik, nakładają się braki w wyposażeniu. I nie chodzi tylko o to, że wszystkie SGRW powinny zostać wyposażone w specjalistyczne samochody do transportu ratowników (pięćosobowej załogi) i sprzętu do ratownictwa wysokościowego, lecz o braki podstawowe. Wielu ratowników wysokościowych nadal np. wykonuje swoje specjalistyczne zadania w zwykłych kombinezonach, w które zostali wyposażeni, a nie w jednoczęściowych kombinezonach ochronnych, niezbędnych do bezpiecznego prowadzenia działań. Projekt takiego ubioru powstał jeszcze na początku lat 90. ubiegłego wieku!

W Centralnym Odwodzie Operacyjnym (COO) są SGRW spełniające najostrejsze wymagania (m.in. dziewięciu strażaków w grupie, w tym pięciu ratowników wysokościowych – minimum dwóch ratowników z uprawnieniami

do pracy ze śmigłowcem). Oznacza to, że mogą być one dysponowane do działań poza granice własnego województwa. Obecnie najwyższe standardy spełniają SGRW z 14 województw. A co z pozostałymi? Czy wszystkie grupy w danym województwie powinny realizować wymogi COO? – *Z punktu widzenia operacyjnego jest to jak najbardziej zasadne, ale w grę wchodzi ich finansowanie. Dlatego według mnie do COO włączamy maksymalnie jedną SGRW z województwa. Pozostaje jednak pytanie, jak zmotywować te pozostałe do utrzymania wysokiego standardu działań* – zastanawia się Mariusz Feltyński. Jego zdaniem nie ma też potrzeby, by do COO należały grupy ze wszystkich województw. Obszary zabezpieczone przez grupy wojewódzkie można przypisać, jako wspierającym, SGRW z innego województwa będącym w COO. Oczywiście pod warunkiem, że takie rozwiązanie okaże się dla mieszkańców tych terenów korzystniejsze.

Śmigłowce w systemie

Każda SGRW w COO powinna mieć zapewniony środek transportu w postaci śmigłowca. Skąd je wziąć? W KG PSP kładzie się obecnie nacisk na optymalne wykorzystanie potencjału Lotnictwa Służb Porządku Publicznego (Policji, Straży Granicznej) i zapewnienie ratownikom PSP z jednej strony regularnych treningów i szkoleń na śmigłowcach tych służb, z drugiej szybkiego dostępu do nich na wypadek działań ratowniczych. Zawarte porozumienia pozwalają PSP na poziomie służby operacyjnej pozio-

mu centralnego dysponować śmigłowce w trybie alarmowym, a także umożliwiają realizację centralnych szkoleń specjalistycznych z udziałem śmigłowca po kosztach eksploatacyjnych.

Krok dalej w wizji współpracy PSP z podmiotami dysponującymi flotą lotniczą wybiegają eksperci, którzy pracowali nad projektem „Określenie granicznych warunków użytkowania śmigłowców w systemie operacji z wysokich budynków”, realizowanym przez Instytut Lotnictwa w Warszawie przy współudziale CNBOP-PIB. W toku prac pojawił się pomysł zintegrowania systemów lotniczych (lotnictwa państwowego i cywilnego), wyszczególnienia ich słabych punktów i wskazania kierunków rozwoju pod kątem wspólnego prowadzenia działań ratowniczych. – *Szefowie poszczególnych formacji oddelegowali swoich przedstawicieli do prac w grupie roboczej, której byłem koordynatorem. Myślę, że zainteresowanie tematem jest spore* – mówi bryg. Dariusz Czerwienko, kierownik Zespołu Laboratoriów Technicznego Wyposażenia Straży Pożarnej i Technicznych Zabezpieczeń Przeciwożarowych CNBOP-PIB.

Ten kierunek poszukiwań zweryfikowała, w dużej mierze pozytywnie, zeszłoroczna powódź. Ratownicy wysokościowi łódzkiej SGRW zostali oddelegowani do pracy w śmigłowcach 25. Brygady Kawalerii Powietrznej z Tomaszowa Mazowieckiego, z którą od lat wspólnie trenują, wielkopolscy strażacy monitorowali zalane tereny z pokładu prywatnych wiroplatów, a strażacy z krakowskiej i war-

Kolebka wysokościówki

SGRW WARSZAWA 7 (na początku pododdział VII SKSP) istnieje od 1981 r. i jest najstarszą grupą wysokościową w kraju.

Porozumienie z Przedsiębiorstwem Usług Lotniczych podpisane w kwietniu 1983 r. umożliwiło jej wykorzystanie śmigłowca Mi-2 do szkolenia ratowników i prowadzenia dużych lub skomplikowanych akcji ratowniczo-gaśniczych.

Dzięki niemu w pierwszych latach istnienia grupy strażacy mogli rocznie odbywać rocznie 120 godz. lotów.

W latach 1985-89 pierwsza grupa wysokościowców z Warszawy przeszła szkolenia z zakresu podstawowych technik alpinistycznych, ratownictwa śmigłowcowego, ścianowego i speleologicznego prowadzone przez Grupę Tatrzańską GOPR.

Te doświadczenia pozwoliły w kolejnych latach szkolić w jednostce na warszawskim Bemowie strażaków z całego kraju, którzy w swoich macierzystych jednostkach zakładali grupy ratownictwa wysokościowego. W 1989 r. jednostka otrzymała podnośnik Bronto 66 m, a rok później śmigłowiec Sokół W-3, który pozostał w warszawskiej straży do końca 2000 r.

Obecnie JRG 7 KM PSP w Warszawie obejmuje zasięgiem swojego działania cały obszar dzielnicy Bemowo, czyli około 25 km² i około 45 proc. powierzchni dzielnicy Wola, tj. około 8,7 km². Jednym z wielu czynników mających wpływ na stopień występującego tu zagrożenia jest duża gęstość zaludnienia – około 4 tys./km² na Bemowie i około 7,2 tys./km² na Woli. W rejonie chronionym przez jednostkę znajduje się 299 ha lasów oraz lotnisko zajmujące 260 ha. 49 ratowników (czyli 61 proc.) ma przeszkolenie wysokościowe. Czterech zdobyło uprawnienia starszych instruktorów ratownictwa wysokościowego, trzech – instruktorów ratownictwa wysokościowego, dwudziestu – starszych ratowników wysokościowych, trzech – ratowników wysokościowych, dziewiętnastu – młodszych ratowników wysokościowych. – *Takie wykształcenie, dzięki wprowadzeniu dwuzmianowego systemu służby, pozwoliło podczas ubiegłorocznej powodzi zapewnić jednocześnie obsadę czterech śmigłowców ZLP GSP KGP, utrzymanie SGRW do działań w koszarach JRG i zabezpieczenie minimalnej obsady rejonu chronionego* – mówi mł. bryg. Arkadiusz Pich, dowódca JRG 7.

W ubiegłym roku SGRW Warszawa 7 wzięła udział w 24 akcjach, w których potrzebny był

sprzęt wysokościowy. Ewakuowanych zostało 37 osób. Najczęściej były to interwencje związane z podejmowaniem poszkodowanych z dźwigów budowlanych i ewakuacja powodzian za pomocą śmigłowców. To najwięcej działań, jeśli wziąć pod uwagę statystykę z ostatnich pięciu lat (12 interwencji w 2009 r., 11 w 2008 i 21 w 2007 r.). W ciągu ostatnich pięciu lat jednostka przeprowadziła 91 interwencji, podczas których ratownicy ewakuowali 75 osób i siedem zwierząt.

W tych latach SGRW 47 razy brała udział w ćwiczeniach, zarówno manewrowych, jak i w obiektach wysokościowych. – *Najważniejsze dla nas ćwiczenia odbyły się w marcu ubiegłego roku, ćwiczyliśmy wówczas z załogami śmigłowców W-3 Sokół i Mi-8 ewakuację poszkodowanych z budynku mieszkalnego. Te umiejętności okazały się bardzo przydatne podczas akcji powodziowej.*

W latach 2006-2010 zakupiono dla grupy sprzęt za grubo ponad 342 tys. zł, między innymi dziewięćosobowy samochód Ford Transit SLRwys, wart niemal 140 tys. zł. – *Po doświadczeniach ubiegłorocznej powodzi myślimy też o kilku zestawach łączności „na śmigłowiec”, kombinezonach do działań w wodzie*

► szawskiej SGRW utworzyli zespoły ratownicze z załogami śmigłowców policyjnych. Lotnictwo Policji okazało się zresztą formacją, z którą współpracowało się najsprawniej. Nie bez przyczyny. W ciągu ostatniego roku przeprowadziło wraz z jednostkami PSP kilka intensywnych treningów wykorzystania do akcji ratowniczo-ewakuacyjnych w czasie powodzi policyjnych śmigłowców transportowych Mi-8 i wielozadaniowych PZL Sokół, wyposażonych w nowoczesne wciągarki Lucas o udźwigu 270 kg, umożliwiające jednoczesną ewakuację na linie dwóch osób. – *Dzięki tym treningom wiedzieliśmy, że ratownicy PSP są świetnie wyszkoleni – nie odpadną z liny, umieją pozycjonować śmigłowiec. Wiedzieliśmy, że będą bezpiecznie ewakuować ludzi, a nie walczyć o swoje życie. Podstawą było wzajemne zaufanie i profesjonalizm. Załogi ratownicze zgrały się szybko i bezproblemowo, ale bez wcześniejszych ćwiczeń skuteczne współdziałanie byłoby niemożliwe* – podkreśla insp. Mirosław Wnuk, naczelnik Zarządu Lotnictwa Policji. Miara wspólnych działań ratowniczych było ewakuowanie z zalanych terenów, w trudnych warunkach terenowych i pogodowych, 166 osób.

Sprawdziły się też procedury dysponowania policyjnych śmigłowców. Pierwsze trzy w warunkach letnich są gotowe do wylotu w ciągu 10 minut, w zimowych potrzebują na to około 20. – *Śmigłowiec może zostać decyzją komendanta głównego Policji czy oficera dyżurnego wysłany do akcji w dowolne miejsce w kraju. Procedury decyzyjne są bardzo krót-*

kie. W czasie powodzi, kierując zespołem dwunastu lotników i czterech strażaków, decyzje podejmowałem na bieżąco, w miejscu naszego stacjonowania. Telefon do bezpośredniego przełożonego, dwa dokumenty, karta do bankomatu, by mieć gdzie przenocować, co jeść i leczyć – mówi Mirosław Wnuk. Dużym problemem podczas ewakuacji był brak mobilnych cystern z paliwem. Śmigłowce Zarządu Lotnictwa Policji z warszawskich Babc, prowadząc akcję w Sandomierzu, musiały co półtorej godziny ją przerywać i lecieć do odległego o około 50 kilometrów Mielca, by uzupełnić zapasy paliwa. Taka sytuacja już się nie powtórzy – pod koniec ubiegłego roku zostały zakupione nowoczesne samochody paliwowe (dwa Renault i jeden MAN), które policyjnym śmigłowcom zapewniają względną samodzielność.

Słabą stroną systemu współpracy z Lotnictwem Służb Porządku Publicznego i lotnictwem wojskowym jest



► prowadzonych z pokładu śmigłowca czy specjalnych kamizelkach ratunkowych – wymienia dowódca grupy.

W górach i w mieście

SGRW KRAKÓW 3 powstała w 1994 r. w JRG 3 KM PSP w Krakowie, po przeszkoleniu w zakresie ratownictwa wysokościowego pięciu krakowskich strażaków.

Obszarem własnego działania grupy jest Kraków i powiat krakowski. W Krakowie – poza tym, co typowe dla dużej aglomeracji – znajduje się kilka kamieniołomów i charakterystyczne dla Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej skały naturalne powierzchniowe czy jaskinie. Spotkamy je również na terenie powiatu krakowskiego. – *Komendant wojewódzki oddał naszej grupie pod ochronę trzynaście powiatów z woj. małopolskiego. W praktyce możemy być dysponowani na teren całego województwa do pomocy wzajemnej z innymi SGRW (w Małopolsce jest ich trzy), a w ramach COO na teren całego kraju. Tak jak podczas ewakuacji ludzi po awarii kolei linowej czy akcji ratowniczych z użyciem śmigłowców w czasie ubiegłorocznej powodzi* – mówi bryg. Krzysztof Mendak, dowódca JRG 3 w Krakowie.

Grupę tworzy 36 strażaków, większość z nich ma kwalifikacje do prowadzenia akcji ratownictwa wysokościowego z użyciem śmigłowca, połowa to taternicy jaskiniowi. Prawie wszyscy ukończyli dodatkowe kursy związane ze specyfiką chronionego terenu, na przykład kurs skałkowy. Najważniejsze kwalifikacje, czyli doświadczenie, ratownicy zdobywają jednak podczas akcji ratowniczych. Szef małopolskich wysokościowców podkreśla, że po zakończeniu każdej akcji analizują swoje działania, co procentuje w przyszłości i motywuje do dalszych szkoleń.

Ratownicy kształcą się przede wszystkim zgodnie z obowiązującymi programami szkoleń w zakresie ratownictwa wysokościowego KSRG. Są też kierowani na inne szkolenia, w zależności od potrzeb i predyspozycji. Większość szkoleń odbywają w krakowskiej bazie szkoleniowej, pod okiem własnych instruktorów. Do tego dochodzą ćwiczenia terenowe i obozy kondycyjne oraz wspinaczkowe. – *Raz w roku organizujemy takie zgrupowania dla wszystkich. Ich głównym celem jest unifikacja technik ratownictwa wysokościowego, integracja i zgranie w działaniu ratowników z różnych zmian służbowych oraz przeprowadzenie testów sprawnościowych. Dzięki współpracy z TOPR, GOPR i PZA cyklicznie bierzemy udział w ćwi-*

zeniach organizowanych przez te podmioty – podkreśla dowódca krakowskiej wysokościówki.

W 2005 r. w JRG 3 oddano do użytku 25-metrową wieżę do ćwiczeń pożarniczych – pomysłodawcami byli sami członkowie grupy. W tym samym roku grupę wyposażono również w nowy samochód do ratownictwa wysokościowego – na podwoziu Unimoga. – *Choć powoli udaje nam się uzupełniać braki sprzętowe, to pozostaje jeszcze trochę do zrobienia. Mam na myśli szczególnie wyposażenie osobiste ratowników wysokościowych, czyli ubranie, sprzęt łączności, sprzęt potrzebny przy współpracy ze śmigłowcami, sprzęt do treningów kondycyjnych i szkoleń. Czekamy również na uruchomienie harmonogramu dofinansowania SGRW z Centralnego Odwołu Operacyjnego* – mówi Krzysztof Mendak.

W 2010 r. SGRW z krakowskiej JRG 3 brała udział w 41 akcjach ratowniczych (było ich prawie dwukrotnie więcej w porównaniu do lat ubiegłych). Do najtrudniejszych trzeba zaliczyć cztery akcje z użyciem śmigłowców Lotnictwa Policji podczas majowej i czerwcowej powodzi. Trzy akcje z udziałem śmigłowców Mi-8 prowadzone były w okolicach Sandomierza (ewakuowano tu 60 osób), jedna w miejscowościach Biecz i Muszyna,



fakt, że każda z tych formacji w pierwszej kolejności realizuje własne zadania ustawowe, a dopiero potem potrzeby transportowe PSP. Inna bolączka to opór przed korzystaniem ze wspólnego systemu łączności radiowej (krajowa sieć współdziałania ze statkami powietrznymi). Ani strażacy, ani funkcjonariusze Policji i Straży Granicznej, ani żołnierze „nie mają w zwyczaju” nawiązywać łączności na kanale współdziałania (dla przypomnienia – U 02 KSWL, 12,5 kHz). Znamienne, że w niektórych przypadkach piloci i strażacy porozumiewają się ze sobą za pomocą telefonii komórkowej. Może to wygodniejsze, ale mało profesjonalne.

W kontekście przygotowań do Euro 2012 nie sposób nie wspomnieć o braku lądowisk w centrach największych polskich aglomeracji. Warszawa dysponuje jedynie dwoma lądowiskami przyszpitalnymi (jedno umiejscowione kilometr od

szpitala) i dwoma lotniskami na obrzeżach miasta. PSP od wielu lat konsekwentnie, lecz bez skutku, powraca do kwestii wyznaczenia w centrum stolicy lądowiska przystosowanego do przyjęcia ciężkiego śmigłowca transportowego, mogącego ewakuować nawet dwudziestoosobową grupę ludzi. Niektórzy sugerują, że w razie konieczności śmigłowce mogłyby lub będą musiały lądować na stadionach lub torach wyścigowych. Ciekawym rozwiązaniem wydaje się także używanie lądowiska mobilnego, jest to jednak rozwiązanie wyłącznie dla małych śmigłowców (np. EC-135). Polskie prawo nie precyzuje wytycznych dla budynków wysokościowych w odniesieniu do możliwości podejścia czy też lądowania śmigłowca. Z obserwacji Instytutu Lotnictwa i CNBOP wynika jednoznacznie, że dachy budynków wysokościowych w Warszawie nie są przystosowane do lądowania śmigłowców.

Rozwój przez szkolenia

W PSP obowiązują cztery stopnie szkolenia w zakresie ratownictwa wysokościowego. Kurs wstępny – niezbędne minimum, wspólne dla wszystkich służb i formacji zajmujących się ratownictwem wysokościowym – przeznaczony jest dla wszystkich strażaków PSP. Kurs podstawowy natomiast wprowadza już w samą specjalizację. – *System szkolenia ratowników wysokościowych KSRG zakłada, by każdy z nich poznał różne rodzaje technik: przemysłowe, wspinaczkowe, jaskiniowe. Kurs podstawowy ma za zadanie umożliwić ratownikowi*

gdzie taką pomoc otrzymało 16 ludzi. W tych działaniach wykorzystany został śmigłowiec Kania.

We współpracy z SGRW-N z JRG 4 oraz JRG 2 w Krakowie prowadzone były działania w Kamieniolomie na Zakrzówku. Polegały one na ewakuacji poszkodowanych z pótek skalnych. Cztery ubiegłoroczne akcje związane były z udaremnianiem próby samobójczej. Ratownicy zabezpieczali w tych akcjach z lin okna, by nie dopuścić do nich niedoszłego samobójcy. Małopolscy ratownicy mają też doświadczenia w ewakuowaniu ludzi i zwierząt ze studni, otwieraniu mieszkań z lin przez okno, usuwaniu miejscowych zagrożeń na dachach i elewacjach czy luźnych skał zagrażającym ludziom i mieniu. – *Niewątpliwie najtrudniejsze były akcje ze śmigłowców prowadzone podczas powodzi. Stanowiły zwierczenie wcześniejszych ćwiczeń i szkoleń ratowników wysokościowych PSP na śmigłowcach Kania i Mi-8 Policji oraz W3-A Straży Granicznej. Znajomość członków załóg i ich wzajemne zaufanie stały się podstawą pomyślnych akcji – mówi Krzysztof Mendak i dodaje: – Warto, by SGRW mające dostęp do śmigłowców prowadziły systematyczne ćwiczenia we współdziałaniu z ich załogami.*

Sportowa stolica wysokościówki

Historia dzisiejszej SGRW Łódź 10 rozpoczęła się w 1991 r. w JRG 7. Zapoczątkował ją kpt. Andrzej Wyciszkievicz (obecnie st. bryg., komendant miejski PSP w Łodzi) wraz z mł. asp. Dariuszem Stańczakiem (obecnie asp. sztab., dowódca JRG 10 KM PSP Łodzi), którym udało się namówić ówczesnego komendanta rejonowego, by skierował ich na odbywający się w Warszawie kurs ratownictwa wysokościowego.

Przełomem okazała się akcja w budynku Ecorneo w 1994 r. Doszło wtedy do pożaru na ósmym piętrze piętnastokondygnacyjnego obiektu administracyjno-biurowego. Na kondygnacjach powyżej miejsca zdarzenia znalazło się kilkadziesiąt osób. Strażackie drabiny nie sięgały tak wysoko, a wyposażenie techniczne i przeciwpożarowe budynku pozostawiało wiele do życzenia. W wyniku pożaru zginęły dwie osoby, jedenaście było rannych, kilkadziesiąt zostało ewakuowanych przez strażaków.

– *Po tym zdarzeniu nawiązaliśmy współpracę z 25. Brygadą Kawalerii Powietrznej w Tomaszowie Mazowieckim i GOPR. Jej efektem były kolejne kursy – mówi asp. sztab. Dariusz Stańczak, dowódca JRG 10 w Łodzi. Grupa powoła-*

na została oficjalnie w 1996 r., w jej skład weszło ośmiu strażaków. W 2001 r. Łódź wzbogaciła się o trzech instruktorów ratownictwa wysokościowego – Andrzeja Wyciszkievicza, Makarego Szulca i Dariusza Stańczaka, dzięki czemu łódzka KW PSP stała się jednym z trzech – obok Warszawy i Krakowa – ośrodków szkoleniowych w Polsce, w których na potrzeby województwa i kraju szkoli się ratowników wysokościowych dla PSP i OSP oraz Policji, GROM i WP. – *W 2005 r. grupa liczyła już 28 członków, a jej wyposażenie w sprzęt specjalistyczny oraz wyszkolenie ratowników wysokościowych, jak na tamte czasy i etap rozwoju, można ocenić jako bardzo dobre. W tym czasie została przeniesiona z JRG 7 do JRG 10 – wspomina dowódca JRG 10 w Łodzi.*

Grupa rocznie bierze udział w kilkadziesiąciu akcjach ratowniczych. Wśród nich najszerszej zakrojonymi interwencjami były te związane z powodziąmi 1997 r. i 2010 r., podczas których strażacy współpracowali z 25. Brygadą Kawalerii Powietrznej z Leżnicy oraz Policją.

Łódź jest swego rodzaju stolicą ratownictwa wysokościowego. W mieście od 1998 r. odbywają się Ogólnopolskie Zawody Ratownictwa Wysokościowego, od kilku lat mające status

► *wejście w temat i pokazanie mu, które z nich mogą się przydać podczas działań PSP. Na tym etapie ratownik musi opanować podstawowe techniki w stopniu umożliwiającym bezpieczne poruszanie się w terenie zagrożonym – mówi mł. asp. Janusz Rutka, dowódca SGRW Krynica Zdrój, starszy instruktor KSRG, starszy instruktor GOPR. – Jeśli szkoli się strażaka, który chce być ratownikiem wysokościowym, te dwa kursy teoretycznie wystarczą. Dają one jednak tylko niezbędny warsztat. Po powrocie do macierzystej JRG strażak powinien uczestniczyć w treningach i szkoleniach, organizowanych także na poziomie poszczególnych SGRW – dodaje st. str. Michał Konarski, młodszy ratownik wysokościowy SGRW Radzionków, ratownik Grupy Karkonoskiej GOPR, instruktor alpinizmu jaskiniowego PZA, członek Komisji Tatarnictwa Jaskiniowego PZA. Według kadry dydaktycznej i ratowników wysokościowych szkolenia powinny obejmować zagadnienia ogólne – dotyczące sprawności fizycznej i specjalistyczne, wynikające ze specyfiki danego rejonu działania (skały, jaskinie, kominy, budynki wysokie, koleje linowe). – Szkolenia jaskiniowe są dla SGRW Radzionków jak najbardziej potrzebne ze względu na bliskość dużego obszaru krasowego. Ale czy ratownikom wysokościowym z Zielonej Góry także? Myślę, że nie. Szkolenie w elektrowniach wiatrowych przyda im się bardziej – uważa Michał Konarski. – Ale – jak twierdzi Marian Sochacki – specyfika pracy w jaskiniach daje największe doświadczenie w opero-*

waniu sprzętem, potrzebne jest ono nie tylko w akcjach ratownictwa jaskiniowego, lecz właściwie w każdej akcji ratownictwa wysokościowego. Poza tym namawiam ratowników do ćwiczenia podstaw. Oprócz treningów na obiektach specyficznych dla ich obszaru chronionego powinni regularnie trenować na... drzewach.

Warsztaty i treningi dla poszczególnych SGRW w zakresie konkretnych technik, np. z poręczowania, odbywają się jednak zbyt rzadko, by ratownicy mogli utrzymać odpowiedni poziom wyszkolenia. Świadczy o nim przede wszystkim powodzenie akcji ratowniczej. Jeżeli jednak zdarzeń, które wymagają wykorzystania technik linowych, jest mało, trudno ocenić jego rzeczywisty poziom, zwłaszcza że nie ma jednoznacznych kryteriów cyklicznej oceny ratowników i poszczególnych SGRW. – *Braki w wyszkoleniu przekładają się na bezpieczeństwo i powodzenie akcji. Poszczególne techniki łączą się, uzupełniają. Ratownicy, którzy przeszli wszystkie etapy szkoleń, są bardziej kreatywni. Znajomość technik pozwala w optymalny sposób dobrać sprzęt, ludzi i sposób ewakuacji do rodzaju działań. Podczas jednej akcji można wykorzystać różne techniki. Jeżeli ratownik wysokościowy jest dobrze wyszkolony, to ryzyko, jakie ponosi podczas takiej interwencji, zmniejsza się.* – uważa st. str. Adam Korzeniowski, ratownik wysokościowy z JRG 3 w Krakowie, starszy ratownik GOPR. Większość ratowników z własnej inicjatywy doszkała się poza PSP, ale robią to

w wolnym czasie i na własny koszt. Ci, którzy wychodzą z inicjatywą zorganizowania lokalnych treningów, manewrów czy szkoleń (na poziomie powiatowym), nierzadko spotykają się zaś z niezrozumieniem u przełożonych. Wejście w życie nowych przepisów dotyczących rekompensaty pieniężnej za nadgodziny może w jakimś stopniu utrudnić organizację manewrów bądź uczestniczenie w innych szkoleniach – w budżetach KP PSP nie będzie na to pieniędzy. Niewątpliwie brakuje też aktualnych i fachowo opracowanych materiałów szkoleniowych.

Kolejne poziomy wyszkolenia – kurs śmigłowcowy cz. I, który przygotowuje strażaków do współpracy ze śmigłowcem (wyznaczenie lądowiska, przyjęcie śmigłowca, desant różnymi technikami, działania z wykorzystaniem wciągarki) i cz. II, szkolący ratownika do pełnienia funkcji operatora śmigłowca, to wyższy stopień specjalizacji w ratownictwie wysokościowym. Nie dla wszystkich możliwy do osiągnięcia. Jeśli chodzi o wyszkolenie śmigłowcowe, między poszczególnymi województwami istnieje duża dysproporcja. Z powodu braku dostępu do śmigłowca najmniejszą liczbę wyszkolonych ratowników mają SGRW z woj. opolskiego, podkarpackiego i białostockiego. KG PSP próbuje niwelować te różnice, organizując centralne szkolenia śmigłowcowe (prowadzono je w 2009 i 2010 r.). W skali kraju to jednak zaledwie kropla w morzu potrzeb. Poważnym problemem jest też brak systematycznych ćwiczeń na śmigłowcach (odbywają-

► międzynarodowych. Ratownicy z Łodzi klasyfikują się w nich co roku na czołowych miejscach. Przez wiele lat, do 2007 r., Sławomir Pytel pozostawał niepokonany w konkurencji indywidualnej. Od 1996 r. łódzcy wysokościaności zaznaczali swoją obecność również na zawodach organizowanych przez GOPR w Karłowiu. Brali także udział w międzynarodowych manewrach ratowniczych odbywających się na poligonach wojskowych, uczestnicząc w wielu szkoleniach, sami byli gospodarzami dwóch warsztatów szkoleniowych, między innymi z zakresu ratownictwa śmigłowcowego.

Ubiegły rok to dla województwa łódzkiego czas szkoleń finansowanych ze środków unijnych. W ramach kursów na ratownika wysokościowego w całym województwie zostało przeszkolonych dodatkowo 48 ratowników. Potwierdzeniem dobrego wyszkolenia i wysokiej sprawności fizycznej łódzkiej SGRW może być fakt, że w składzie drużyny wyjeżdżającej na zawody w ratownictwie specjalistycznym w Rosji dwa lata temu znaleźli się tylko ratownicy wysokościowi z JRG 10. Zresztą zdobyli na nich wysokie trzecie miejsce. – *W 2003 r. zorganizowaliśmy wyprawę na lodowiec w Alpach i zdobyliśmy szczyt Grand Paradiso, a trzy lata temu osiemnaście osób ukończyło*

szkolenie spadochronowe i otrzymało tytuł skoczek powietrznodesantowego. Ktoś może powiedzieć, że tego typu inicjatywy są mało przydatne w naszej pracy, ale prawda jest taka, że doskonale kształtują hart ducha i uczą umiejętności podejmowania decyzji w trudnych sytuacjach, co w specyficznych i wymagających dużej sprawności fizycznej działaniach ratownictwa wysokościowego jest nieodzowne – uważa asp. sztab. Dariusz Stańczak.

Specjalistyczna Grupa Ratownictwa Wysokościowego z Łodzi, oprócz obowiązkowych zajęć typowych dla każdej JRG, co najmniej raz w tygodniu uczestniczy w ćwiczeniach doskonalących w poruszaniu się technikami alpinistycznymi, jak również ćwiczeniach doskonalących z ratownictwa wysokościowego na obiektach wysokich. W 2009 r. miejscem takiego treningu były między innymi wiatrak elektrowni wiatrowej na górze Kamieńsk. W miarę możliwości organizowane są również ćwiczenia ratownicze z użyciem śmigłowców. W ostatnim czasie było to szkolenie z osadzania sztucznych punktów stanowiskowych w terenie eksponowanym.

Obecnie w KM PSP Łódź jest trzech starszych instruktorów ratownictwa wysokościowego i instruktor ratownictwa wysokościowego,

grupa liczy 43 ratowników wysokościowych, w tym 40 z uprawnieniami do działań ratowniczych z użyciem śmigłowca.

Wyspecjalizowani w jaskiniach

SGRW KIELCE 3 zapoczątkowała swoją historię w 1997 r. Wtedy właśnie trzech strażaków z JRG 3, korzystając z dostępnych i samodzielnie zdobytych materiałów dydaktycznych, zaczęło się kształcić w zakresie ratownictwa wysokościowego. Rok później zostali przeszkoleni przez ratowników z Grupy Beskidzkiej GOPR.

Świętokrzyska Grupa Ratownictwa Wysokościowego działa na bazie JRG 3 w Kielcach. Liczy dziś 34 ratowników, w tym 23 młodszych ratowników wysokościowych, czterech ratowników wysokościowych i siedmiu starszych ratowników wysokościowych. Wśród nich jest pięciu ratowników przeszkolonych w ratownictwie jaskiniowym, a także zawodowy czynny ratownik medyczny, który bardzo się sprawdził podczas sandomierskiej powodzi w obsadzie śmigłowca ratowniczego.

– *Wstąpienie do grupy wysokościowej jest dobrowolne. Nie można wydać rozkazu i zrobić ze strażaka wysokościowca. Każdy nowy członek, który przychodzi do jednostki, wie, że wskazane jest, by został ratownikiem wysoko-*

cych się np. raz na kwartał lub co sześć miesięcy). Jednodniowy trening raz w roku to zdecydowanie za mało, by dobrze przygotować ratownika do wykonywania zadań.

Zeszłoroczne powodzie pokazały, że tak naprawdę tylko silne SGRW, które mają możliwość cyklicznie ćwiczyć ratownictwo z powietrza, niosły pomoc na terenach zalanych. Tak było w przypadku ratowników wysokościowych z JRG 3 w Krakowie czy JRG 7 w Warszawie, którzy działali w Świętokrzyskiem. Siłą rzeczy pojawia się więc pytanie: czy nie lepiej utworzyć cztery – pięć dużych grup wysokościowych w całym kraju i zapewnić ich ratownikom regularne (np. raz w miesiącu) ćwiczenia pod pokładem i na pokładzie śmigłowca? Można je też sformułować nieco inaczej: jaki ma sens utrzymywanie w każdym województwie ratowników wysokościowych z uprawnieniami do pracy ze śmigłowcem, skoro nie ma możliwości, by zapewnić im systematyczne treningi? Czy nie lepiej pójść w stronę specjalizacji danych SGRW? Część mogłaby się zająć ratownictwem z powietrza, a inne na przykład ratownictwem wysokościowym w budynkach. – *Czy po to stworzyliśmy system szkoleń w tej specjalizacji, żeby teraz systemowo go ograniczać? Utworzenie kilku SGRW w kraju oraz inwestowanie w rozwój ratowników wysokościowych tylko z tych grup, to nie jest rozwiązanie systemowe. A co z resztą?* – pyta Marian Sochacki. – *Rozwiązania problemu szukałbym w utworzeniu krajowego ośrodka treningowego, w którym ratownicy wysokościowi ze*

wszystkich grup mogliby się szkolić regularnie, według określonego harmonogramu i na sprawdzonym poziomie. Pozwoliłoby to uzyskać jednolity standard wyszkolenia przy jednoczesnym uwzględnieniu specyfiki danej grupy. Oczywiście powinno to współgrać ze szkoleniami i treningami organizowanymi na poziomie województwa i powiatu, które – jak wiadomo – są nieregularne, są albo ich nie ma – dodaje.

Przejsię wszystkich etapów szkolenia (mogą w nich także uczestniczyć strażacy OSP i ratownicy innych podmiotów) kończy się uzyskaniem tytułu starszego ratownika wysokościowego KSRG. Zdobyć tych uprawnień jest jednym z wymogów dalszego rozwoju zawodowego, czyli przystąpienia do egzaminu na instruktora ratownictwa wysokościowego KSRG, który udało się dwa lata temu po długiej przerwie wznowić.



ciowym. Nikt nie odmawia. Ponieważ prowadzę zajęcia z elementów ratownictwa wysokościowego na kursach szeregowych PSP, wypaluję ludzi, którzy mają w sobie to wysokościowe coś. Mamy więc ratowników ze speleoklubu czy po służbie w Czerwonych Beretach – mówi bryg. Robert Włodarczyk, dowódca JRG 3 w Kielcach.

Terenem działania grupy jest województwo świętokrzyskie, a że wchodzi ona w skład COO, można przyjąć hipotetycznie, iż rozciąga się on na cały kraj. Świętokrzyskie to bardzo ciekawy i różnicowany obszar do działań wysokościowych. Oprócz budynków wysokich, kominów fabrycznych czy konstrukcji stalowych jest tutaj około 140 różnego rodzaju jaskiń. Wśród nich najdłuższa (poza Tatrami) jaskinia w Polsce – Jaworznicka, na którą składa się prawie 4300 m zbadanych korytarzy, wyrobiska pogórnice i sztolnie. Na terenie Kielc są trzy kamieniołomy – Kadzielnia, Wietrzna i Ślichowice, bogate w płytkie jaskinie o bardzo stromych i wysokich urwiskach. To miejsca ogólnie dostępne, często odwiedzane przez kielczan. Kolejną ciekawostką są głębokie studnie. Najgłębsze, bo osiemdziesięciometrowe, są wydrążone w wapieniach Niecki Nidziańskiej.

Grupa świętokrzyska do tej pory wzięła udział w 119 akcjach ratowniczych, podczas których wykorzystywane były techniki wysokościowe. Najczęściej są to działania w leżących w obrębie miasta byłych kamieniołomach, a obecnie rezerwach przyrody oraz akcje związane z zabezpieczaniem osób podejmujących różnego rodzaju próby samobójcze. – *Dlatego ważne jest dla nas zorganizowanie przez psychologów cyklu szkoleń z zasad zachowania się podczas akcji z udziałem potencjalnych samobójców i podstaw negocjacji z nimi – uważa bryg. Włodarczyk.* Inny typ akcji to wydobywanie zwierząt ze studni, studzienek kanalizacyjnych czy przepustów.

– *Na szczególną uwagę zasługuje akcja prowadzona 11 lat temu późnym zimowym wieczorem w kościele parafialnym w Łagowie. Ratownicy stanęli przed zadaniem wydostania uszkodzonego ze strychu kościoła: najpierw przemieszczając go do góry, przez wieżę kościelną, potem opuszczając wewnątrz wieży, a następnie transportując wąskimi schodami z chóru kościelnego na zewnątrz, do karetki. Akcja prowadzona w skrajnie trudnych warunkach, w ciasnocie, na chwiejących się i trzeszczących, wiekowych jak sam kościół drewnia-*

nych schodach. Zakończyła się sukcesem, a o jej trudności niech świadczy fakt, że dwóch biorących w niej strażaków zostało odznaczonych Krzyżem Zasługi za Dzielność.

Inne zdarzenie miało miejsce w sierpniu ubiegłego roku. W trakcie spaceru z matką pięcioletnia dziewczynka zsunęła się ze stromego stoku kamieniołomu Wietrzna i utknęła na kępie krzaków nad urwiskiem. Na szczęście wśród przechodniów znalazł się instruktor wspinaczki skałkowej. Fachowo trawersując zbocze, doszedł do dziecka i podtrzymał je, by nie spadło w dół. Ratownicy wysokościowi dotarli do nich i wyciągnęli dziewczynkę do góry. Tak mocno trzymała niosącego ją ratownika za szyję, że miał trudności z oddychaniem. Asekurował ich z tyłu drugi ratownik. Instruktor wyszedł o własnych siłach. Prezydent Kielc wyróżnił go nagrodą rzeczową, a akcja była szeroko komentowana w lokalnej prasie.

Najważniejsze ćwiczenia, w których bierze udział SGRW Kielce 3, to te z udziałem śmigłowca. W grupie działa 11 ratowników wysokościowych z uprawnieniami do współpracy ze śmigłowcem ratowniczym. Jak wielu ratowników w kraju, nie mają dostępu do śmigłowca. – *Skrętnie więc korzystamy z każdej okazji udziału w organizowanych przez KG ćwicze-*

▶ W sytuacji, gdy średnia wieku wykuszającej się kadry instruktorskiej oscyluje w granicach dojrzałej czterdziestki, było to niezbędne. W środowisku ratowników pojawiają się jednak wątpliwości – czy kilkudniowy egzamin instruktorski to wystarczająca gwarancja jednolitego poziomu wyszkolenia wszystkich instruktorów? Dlaczego nie jest on końcową fazą kursu instruktorskiego, którego w PSP nie ma, a który zunifikowałby umiejętności kandydatów na instruktorów KSRG?

Bardzo ważne, ze względu na ewentualne wspólne działania podczas akcji ratowniczych z użyciem sprzętu specjalistycznego, są kontakty szkoleniowe PSP z innymi podmiotami ratowniczymi. Szczególnie istotne jest wypracowanie systematycznej współpracy na poziomie powiatów. Na przykład SGRW Krynica Zdrój wspólnie z GOPR rozwiązuje problemy organizacyjno-logistyczne dotyczące prowadzenia działań ewakuacyjnych w razie awaryjnego zatrzymania linowych kolei gondolowych i krzeselkowych (na obszarze chronionym przez KM PSP Nowy Sącz jest ich dziesięć). W niektórych miejscach prawie każdej z nich możliwe jest użycie drabin przystawianych D-10, które mają w swoim wyposażeniu JRG PSP czy OSP. Z kolei działań podziemnych – jak przypomina mł. bryg. Tomasz Traciłowski, wykładowca w Wydziale Szkolenia Specjalistycznych Grup Ratowniczych w Nowym Sączu SA PSP w Krakowie, instruktor ratownictwa wysokościowego KSRG, instruktor alpinizmu jaskiniowego PZA – dotyczy współpraca z Polskim Związkiem Alpinizmu, zwłaszcza z Komisją Ta-

ternictwa Jaskiniowego oraz zrzeszonymi w PZA speleoklubami. Duża część stosowanych przez strażaków technik linowych wywodzi się bowiem właśnie z taternictwa jaskiniowego.

Dla rozwoju specjalizacji ważne są także kontakty zagraniczne, umożliwiające porównanie techniki i sprzętu, a także obserwację tendencji jej rozwoju na świecie. – *Oczywiście różne kraje preferują różne, często bardzo odmienne techniki. Nam najbliższe chyba do Francuzów, a konkretnie do francuskich ratowników jaskiniowych Spéléo Secours Français. To oni prowadzą badania, eksperymentują ze sprzętem, wprowadzają nowe techniki. Na staż ratownictwa jaskiniowego do Francji, dzięki uprzejmości PZA, jeżdżą także instruktorzy ratownictwa wysokościowego KSRG. Do dzisiaj siedmiu z nich (część jako delegaci w ramach swoich klubów jaskiniowych) uczestniczyło w stażu SSF. Wiele poznanych tam technik stosujemy obecnie w PSP* – mówi Tomasz Traciłowski, absolwent stażu SSF w 2006 r.

SGRW z zachodniej Polski z powodzeniem współpracują z ratownikami niemieckimi w ramach projektów unijnych. Projekt „Transgraniczna działalność w zakresie zwalczania powodzi”, zainicjowany przez KM PSP w Szczecinie i Fe-



deralną Służbę Pomocy Technicznej THW Berlina, Brandenburgii i Saksonii-Anhalt, umożliwił przeprowadzenie w latach 2007-2010 cyklu seminariów, warsztatów, treningów i szkoleń, m.in. w zakresie ewakuacji ludzi uwięzionych w elektrowniach wiatrowych. Miarodajnym efektem współpracy stało się wypracowanie wspólnych metod i technik ratowniczych, zebranych w publikacji „Elektrownie wiatrowe – techniki ratowa-

▶ *niach ze śmigłowcem w roli głównej. Jak pokażała sandomierska powódź, to może się przydać. Duże nadzieje wiążemy również z obiecującym dostępem do nowych śmigłowców EC-135 Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Jeden z nich stacjonuje na lotnisku w podkieleckim Masłowie, jedenaście kilometrów od nas i skorzystać z niego nie sposób* – mówi Robert Włodarczyk. Podkreśla jednak, że najważniejsze są akcje i ćwiczenia: – *W 2008 r. organizowaliśmy IV Międzynarodowe – VII Krajowe Manewry Ratownictwa Wysokościowego Kielce 2008. Główną atrakcją były ćwiczenia w sztolniach i jaskiniach. Wybraliśmy te błotne. A co! Życie i ludzka pomysłowość pomieszana z głupotą pi-szą takie scenariusze, że tworząc założenia ćwiczeń, nigdy nie wpadłbym na niektóre rozwiązania.*

Grupy na różne potrzeby

SGRW NA DOLNYM ŚLĄSKU. Funkcjonują tutaj cztery grupy: SGRW Wrocław 9 (COO), SGRW Świdnica, SGRW Legnica 1 oraz Grupa Ratownictwa Podziemnego Wałbrzych 1 (WOO). Ich rozmieszczenie zapewnia właściwe pokrycie operacyjne województwa, gwarantując dojazd alarmowy w ciągu 90 minut do 90 proc. obszaru Dolnego Śląska.

Liczące prawie 20 tys. km² województwo jest jednym z większych w kraju. Obejmuje kilka różnicowanych krain geograficznych – Nizinę Śląską, łańcuchy górskie Sudetów, a także liczne przedgórza i kotliny śródgórskie. Wielowiekowe intensywne osadnictwo spowodowało powstanie na tym terenie wielu skomplikowanych obiektów infrastruktury technicznej (w tym podziemnych), stwarzających wielorakie zagrożenia.

Początki ratownictwa wysokościowego na Dolnym Śląsku sięgają końca lat 80. ubiegłego wieku, kiedy to uzgodniono pierwsze zasady współpracy ZSP w Świdnicy z Grupą Wałbrzysko-Kłodzką GOPR w zakresie działań ratowniczych z wykorzystaniem technik alpinistycznych. Na jego mocy do 1992 r. wyszkolono ośmiu ratowników, a także zakupiono dla nich wyposażenie indywidualne. W 1997 r. dziewięciu strażaków z tworzonej w KP PSP w Świdnicy grupy ratownictwa specjalistycznego odbyła kurs w Warszawie. W krótkim czasie grupa rozrosła się i obecnie liczy 31 strażaków.

Grupa Ratownictwa Wysokościowego w Legnicy powstała w 1995 r., jako odpowiedź na zagrożenia związane z infrastrukturą techniczną zagłębia miedziowego. Dowódcą grupy jest mł. bryg. Ryszard Patora, obecnie liczy ona dwudziestu ratowników.

W tym samym roku taka grupa powołana została we Wrocławiu. Jej działalność rozwinęła się cztery lata później, gdy siedemnastu strażaków przeszkolonych zostało z zakresu wykorzystania technik alpinistycznych. SGRW Wrocław 9 funkcjonuje na bazie JRG 9. W skład grupy wchodzi 28 ratowników wysokościowych, w tym 21 z uprawnieniami śmigłowcowymi i dwóch z uprawnieniami taternika jaskiniowego, jej dowódcą jest kpt. Robert Garbaciak. Wrocław to jedna z największych aglomeracji miejskich w Polsce. Na terenie miasta znajduje się wiele wysokich i wysokościowych obiektów budowlanych, do których w razie zagrożenia życia i zdrowia ludzkiego dotrzeć można jedynie za pomocą specjalistycznego sprzętu alpinistycznego lub przy współpracy ze śmigłowcem. – *Ale ratownictwo wysokościowe to nie tylko ratowanie ludzi z dużych wysokości, lecz także wydobywanie z głębokości. W warunkach miejskich będą to działania prowadzone w studniach, studzienkach kanalizacyjnych oraz w wykopach budowlanych, natomiast poza miastem w wyrobiskach, sztolniach czy jaskiniach. Umiejętności z zakresu ratownictwa wysokościowego wykorzystywane są również podczas powodzi, które w ostatnich latach nie omijały Dolnego Śląska. Na terenie naszego województwa*



Finansowanie

Utrzymanie wysokiego standardu usług SGRW w COO wymaga dużych nakładów finansowych, których w całości nie są w stanie pokryć budżety komend wojewódzkich i powiatowych/miejscowych PSP. – *Powinno się więc dążyć do systemowego dofinansowywania COO ze środków pozabudżetowych [wpływy uzyskane ze składek z tytułu obowiązkowego ubezpieczenia od ognia – przyp. red.] z poziomu centralnego (KG PSP). Można na przykład wypracować rotacyjny system dofinansowania poszczególnych specjalizacji, np. w tym roku ratownictwo wysokościowe, w następnym wodne itd.* – sugeruje Mariusz Feltynowski. – *Albo też dofinansowywać je w mniejszym stopniu, ale każdego roku* – mówi Marian Sochacki. Jak na razie jednak ze

zastosowane przez KP PSP w Świdnicy, która w ramach projektu „Profesjonali i skuteczni”, finansowanego z programu Kapitał Ludzki (wartość projektu 2 625 883 zł, dofinansowanie UE – 2 232 000 zł), zorganizowała dla ratowników wysokościowych z Dolnego Śląska cykl szkoleń ogólnych i specjalistycznych, w tym cztery edycje kursu śmigłowcowego I stopnia i trzy edycje kursu śmigłowcowego II stopnia.

Ratownik wysokościowy KSRG to przede wszystkim strażak, a dopiero potem ratownik wysokościowy. Specjalizacja jest czymś dodatkowym, a doskonalenie się w niej wymaga konsekwencji, dyscypliny, ciągłego rozwijania umiejętności, dużego samozaparcia, czasu i środków finansowych. Ma to swoje konsekwencje – nieprzeciętna sprawność i umiejętności tych ratowników, wykorzystywane i niezbędne we wszystkich rodzajach działań, przekładają się na wyższy poziom usług PSP. Ratownicy zgodnie jednak przyznają, że w Państwowej Straży Pożarnej szwankuje system motywowania do indywidualnego rozwoju w zawodzie. Za specjalizację nie dostaje się dodatkowego wynagrodzenia. Oznacza to, że „ratownik wysokościowy to czasami fanatyk, a czasami wyrobnik”. Wydaje się zatem, że do tego, by rozwijać na wysokim poziomie ratownictwo wysokościowe i inne specjalizacje ratownicze w PSP, konieczne jest stworzenie przejrzystego systemu wynagradzania za specjalizację. ■

nia” (w formie pdf do pobrania ze strony www.ratownic-two-bez-granic.eu). Jest to doświadczenie o tyle cenne, że wskazuje linię nowoczesnego rozwoju specjalizacji, który – zdaniem Janusza Rutki – powinien zmierzać w stronę ujednoczenia technik i określenia procedur postępowania w danych warunkach, tak by ratownik dobrze znający techniki mógł je wykorzystać we właściwy sposób na konkretnym obiekcie.

względem na ograniczone środki będące w dyspozycji KG PSP nie ma możliwości dofinansowania wszystkich specjalizacji ratowniczych w pełnym zakresie ich potrzeb.

Nie można też zaniedbać potencjału ratowniczego SGRW spoza COO. Połowicznym wyjściem z sytuacji może być na przykład pozyskanie środków z funduszy unijnych. Przykładem takiej dobrej praktyki jest rozwiązanie

położone są przepiękne pasma górskie – chłuba regionu, ale i miejsca niezwykle niebezpieczne. Działania na tych terenach polegają głównie na pomocy GOPR-owi w ratowaniu ludzi zabranych przez lawiny i ewakuacji ludzi z kolejek linowych w razie awarii – tłumaczy kpt. Robert Garbaciak.

Od wielu lat ratownicy SGRW Wrocław 9 z sukcesami uczestniczą w organizowanych corocznie przez PSP lub inne służby ratownicze zawodach sportowych. – *Na szczególną uwagę zasługują ćwiczenia ratowniczo-gaśnicze Poltegor 2007, podczas których, z uwagi na decyzję o dokonaniu rozbiórki budynku wysokościowego, można było dokonać praktycznego sprawdzenia możliwości operacyjnych służb ratowniczych w najbardziej „realistycznych” warunkach. Do działań ratowniczych wykorzystano między innymi śmigłowiec ratowniczy Karpackiego Oddziału Straży Granicznej* – mówi dowódca JRG 9. Do najtrudniejszych akcji, z jakimi przyszło się zmierzyć wrocławskiemu ratownikom, zaliczyć można m.in.: wydobywanie zwłok samobójcy z ponad 70-metrowej sztolni w okolicach Bolesławca, ewakuację operatora dźwigu, który doznał zawału, z kabiny zawieszanej na 23 metrach czy usunięcie kilkumetrowego masztu z ponad 50-metrowego młyna.

Liczba działań od kilku lat kształtuje się na poziomie kilkudziesięciu akcji. Najczęściej jest to usuwanie elementów konstrukcji i nadłamanych drzew niedostępnych z drabin i podnośników, ewakuacja osób i zwierząt z trudno dostępnych miejsc (dźwigów, wież, studnie, wykopów) czy pomoc policji w otwieraniu mieszkań.

Ważnym elementem działań wysokościowych są akcje z użyciem śmigłowca. Aż do ubiegłorocznej powodzi były one sporadyczne, bo na Dolnym Śląsku, podobnie jak i w innych rejonach kraju, służby ratownicze nie dysponują śmigłowcem o odpowiednich parametrach. Podczas ostatniej powodzi strażacy-ratownicy wysokościowi stanowili obsadę śmigłowców wojskowych i policyjnych zadysponowanych spoza woj. dolnośląskiego, ośmiu ratowników tworzyło obsadę czterech helikopterów i wykonało pięć lotów ratowniczych, szesnaście transportów oraz dziesięć patrolowych nad obszarami objętymi powodzią na terenie powiatu zgorzeleckiego.

Jednym z większych przedsięwzięć szkoleniowych na Dolnym Śląsku było przygotowanie w latach 2009-10, w ramach unijnego projektu „Profesjonali i skuteczni”, cyklu kursów z zakresu ratownictwa wysokościowego. W organizowanych przez KP PSP w Świdnicy kursach

specjalistycznych, między innymi z zakresu szkolenia wstępnego, podstawowego i śmigłowcowego, uczestniczyło prawie 200 strażaków z różnych komend. – *Dziś już tylko brak instruktorów na terenie województwa stoi na przeszkodzie bardziej dynamicznego rozwoju tej specjalizacji ratowniczej, aczkolwiek w najbliższej przyszłości planujemy nabywanie takich uprawnień przez najlepiej wyszkolonych ratowników* – mówi bryg. Dariusz Kopa, zastępca naczelnika wydziału operacyjnego KW PSP we Wrocławiu.

Oprócz szkolenia we własnych strukturach istotny wpływ na rozwój grup ma coraz bardziej rozwijająca się współpraca z innymi podmiotami prowadzącymi tę formę działalności ratowniczej, tj.: GOPR, zwłaszcza działającymi na Dolnym Śląsku grupami: wałbrzysko-klodzka i kar-konoską), Strażą Graniczną (oddziałami: sudeckim i lużyckim), grupą antyterrorystyczną KW Policji we Wrocławiu, a ostatnio z niemiecką THW, Horską Służbą z Czech, Biurem Ochrony Rządu, a także Jednostką Ratownictwa Górniczo-Hutniczego KGHM Polska Miedź SA oraz Centralną Stacją Ratownictwa Górniczego w Bytomiu. ■

Agnieszka Wójcik

Ludzie wysokościówki

Ratownictwo wysokościowe to doskonałe wykształcenie, sprzęt i techniki ratownicze. Jednak bez zaangażowania ludzi, ich wysiłku i trudu specjalizacja ta nie rozwinęłaby się w tak dynamiczny sposób.

Prekursor

Miastem rodzinnym st. bryg. w st. sp. Edwarda Gierskiego jest Bielsko-Biała. Opuścił je w wieku 14 lat, rozpoczynając edukację w Oficerskim Studium Pożarniczym we Wrocławiu. Kolejne szkoły, które ukończył, to Szkoła Oficerów Pożarnictwa w Warszawie (1958-61), Wyższa Oficerska Szkoła Pożarnicza (1976-80) i SGSP (1993-95). W 1968 r. uzyskał specjalizację w zakresie operacyjno-taktycznym. Choć służbę rozpoczął w Zielonej Górze, swoje życie zawodowe związał z Warszawą. Jako 21-letni podporucznik pożarnictwa objął stanowisko dowódcy plutonu w Oddziale VI ZSP. Kolejnym etapem kariery była funkcja oficera operacyjnego stołecznej punktu alarmowo-dyspozycyjnego (dziś to stanowisko kierownika) – gigantyczna praca, w której w pewnym momencie przestał już liczyć interwencje podejmowane przez warszawskich strażaków. Rocznie było ich ponad dwa tysiące. – *Przyglądając się z bliska różnorodności występujących w mieście zagrożeń, dostrzegłem, że potrzeby ratownicze są tu znacznie szersze niż gaszenie pożarów. Mój pomysł na organizację ratownictwa wysokościowego, o którym rozmawiamy, narodził się podczas centralnych pokazów pożarniczych z okazji Dnia Strażaka, połączonych z obchodami 600-lecia miasta Ostrołęki, które odbywały się w 1973 r. Byłem wtedy świeżo upieczonym oficerem operacyjnym, wyznaczonym przez ówczesnego komendanta głównego do opracowania scenariusza tego wydarzenia. Jednym z jego elementów był desant powietrzny sprzętu pożarniczego i załogi strażaków – wspomina. Jeżeli chodzi o sprzęt, to w tym czasie w mieście było siedem 30-metrowych drabin mechanicznych, później za pieniądze z budżetu miasta zakupiono 55-metrową drabinę i 66-metrowy samochodowy podnośnik hydrauliczny. – *Sprzęt ten gromadziliśmy w oddziale na warszawskim Bemowie, gdzie zlokalizowane jest lotnisko, należące wtedy do MSW.**

W tym czasie rozpoczęły się również prace umożliwiające wykorzystanie śmigłowców Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych czy Centralnego Lotnictwa Sanitarnego. – *W 1973 r. otrzymaliśmy z Instytutu Lotnictwa w Warszawie podpisaną przez pilota doświadczalnego I klasy Ryszarda Witkowskiego opinię o możliwościach wykorzystywania ratownictwa śmigłowcowego w razie*

pożaru budynków wysokich w Warszawie – wspomina. W tym samym roku Stołeczna Komenda SP rozpoczęła współpracę z dzisiejszym CNBOP w Józefowie dotyczącą dopuszczania do użytkowania sprzętu ratownictwa wysokościowego. 1977 r. był początkiem współpracy SKSP z NJW i MSW w zakresie wykorzystania śmigłowców do celów ratowniczych i patrolowych. W 1979 r. Komenda Stołeczna przeprowadziła pierwsze szkolenie grupy strażaków, które obejmowało desanty na linach ze śmigłowców w zerowej prędkości, tzn. w zawisie nad ziemią. Pododdział ratownictwa wysokościowego bazujący na Oddziale VII powstał w 1981 r.

W 1977 r. Edward Gierski został powołany na stanowisko zastępcy komendanta wojewódzkiego PSP do spraw operacyjnych. Jako prekursor idei strażaka-ratownika przygotowanego do działań w najtrudniejszych sytuacjach był również twórcą oddziału ratownictwa techniczno-chemicznego (1976-78) i wodnego (1977-78). Doprowadził do wprowadzenia przez prezydenta Warszawy tzw. planu organizacji ratownictwa technicznego – ORT. W swojej pracy inżynierskiej jako pierwszy określił organizację, wyposażenie i zasady działania oddziałów strażackich większych niż batalion. W tym przypadku za zgodą komendanta głównego SP powołana została pierwsza w kraju odwodowa brygada pożarnicza.

Pod przewodnictwem st. bryg. Edwarda Gierskiego na początku lat 80. ubiegłego wieku powstał zautomatyzowany system kierowania siłami i środkami. Był to – w odróżnieniu od tzw. banków informacji, jakie opracowano w kilku komendach na terenie kraju – system dynamiczny.

Jako zastępca komendanta wojewódzkiego SP nadzorował on działania związane z zakupem w PZL Świdnik śmigłowca ratowniczego W-3 Sokół, który był pierwszą i jedyną maszyną latającą w wyposażeniu warszawskiej straży pożarnej.

Odnaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim, Oficerskim i Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Edward Gierski na pierwszym miejscu zawsze stawiał dobro służby. Jest autorem kilkunastu podręczników pożarniczych, m.in. dotyczących działań ratowniczo-gaśniczych w budynkach wysokich i wysokościowych. Dzisiaj jako działacz Związku OSP przekazuje swoją ogromną wiedzę kolejnym pokoleniom strażaków w Izabelinie.



Edward Gierski

Czas dobrze wykorzystany

St. bryg. Ireneusz Grubek swoją przygodę ze strażą pożarną rozpoczynał w Oddziale II warszawskiej straży pożarnej, gdzie trafił po ukończeniu Szkoły Oficerów Pożarnictwa. Po 12 latach służby w warszawskich Włochach, we wrześniu 1983 r. został komendantem rejonowym SP dla dzielnicy Warszawa Wola, w której znajdował się Oddział VII. Na jego bazie oraz Oddziale VI tworzyły się struktury ratownictwa wysokościowego. – *Pierwsze ćwiczenia podejmowaliśmy z ówczesnymi oddziałami MO i antyterrorystami. Szybko jednak zorientowaliśmy się, że choć techniki podobne, to różni nas rodzaj zadań. Dlatego chcieliśmy podpatrzeć, jak pracuje GOPR. Bardzo przyjazne nastawienie do nas, między innymi ze strony ówczesnego naczelnika Jana Komornickiego, sprawiło, że pod okiem instruktorów GOPR pierwsza grupa warszawskich strażaków przeszła odpowiednie kursy górskie, a potem jaskiniowe – wspomina st. bryg. w st. sp. Ireneusz Grubek.*

W 1985 r. do podziału bojowego SKSP wprowadzony został pierwszy samochód do ratownictwa wysokościowego, na podwoziu Żuk A06. – *Sprzęt, którym wtedy dysponowaliśmy, czyli strażackie liny czy zatrzaśniki, nie nadawały się do ratownictwa wysokościowego. W 1986 r., dzięki wsparciu zakładów działających na terenie warszawskiej Woli, zakupiliśmy pierwszą partię profesjonalnego sprzętu alpinistycznego francuskiej produkcji – takiego, jakiego używał m.in. GOPR, oraz sprzęt stosowany w ratownictwie górniczym. Później od miasta otrzymaliśmy śmigłowiec Sokół W-3 – stabilniejszy i większy niż Mi-2, na których ćwiczyliśmy do tej pory.*

W 1987 r. zatwierdzony został przez SKSP pierwszy regulamin organizacyjny oddziału ratownictwa wysokościowego. – *Cztery lata później komendant główny uznał szkolenia odbyte przez nas w GOPR i uprawnienia instruktorskie nadane przez tę organizację. Od tego czasu w Oddziale VII zaczęliśmy szkolić strażaków z innych miast. Oprócz nich w naszej jednostce, na specjalnie przystosowanej wieży, ćwiczenia odbywali milicjanci, jednostki BOR, a nawet GROM.*



Ireneusz Grubek

W 1990 r. Ireneusz Grubek został zastępcą komendanta wojewódzkiego SKSP ds. operacyjnych, w latach 1992-93 był komendantem warszawskiej straży pożarnej, skąd odszedł do komendy głównej na stanowisko zastępcy dyrektora KCKR. Jako instruktor ratownictwa wysokościowego przeprowadzał egzaminy wśród strażaków. – *Wtedy wpadliśmy na pomysł, by połączyć ratownictwo wysokościowe z poszukiwawczym. W Nowym Sączu, na bazie istniejącej jednostki ratownictwa wysokościowego, powstał oddział szkoleniowy dla grup poszukiwawczo-ratowniczych, a na poligonie udostępnionym nam przez Straż Graniczną mogliśmy ćwiczyć techniki poszukiwawcze. Później opracowany został regulamin grup poszukiwawczo-ratowniczych.*

W 1998 r. st. bryg. w st. sp. Ireneusz Grubek odszedł na emeryturę. Za swoje zaangażowanie i pracę na rzecz ochrony przeciwpożarowej został odznaczony m.in. złotym medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa” (1984) i Złotym Krzyżem Zasługi.

Obecnie jest zastępcą komendanta Lotniskowej Straży Pożarnej na warszawskim Okęciu i kierownikiem działu prewencji.

Pasja i praca w jednym

St. bryg. Marian Sochacki – absolwent SGSP, jeden z pionierów ratownictwa wysokościowego w straży pożarnej – połączył w sposób najlepszy z możliwych dwie pasje: do gór i ratownictwa wysokościowego. Pierwszą z nich zaszczylił mu rodzice. Rodowity warszawiak już od najmłodszych lat każdą wolną chwilę spędzał w górach, jeżdżąc na nartach czy przemierzając górskie szlaki. W 1978 r. wstąpił do Klubu Wysokogórskiego Warszawa. – *Klubowi instruktorzy szkolili nas na skałkach Jury Krakowsko-Częstochowskiej i w podwarszawskich bunkrach. Potem przyszedł czas na kursy w Centralnym Ośrodku Szkolenia Polskiego Związku Alpinizmu, mieszczącym się w Betlejemce na Hali Gąsiennicowej – wspomina.*

Wybierając się na studia wyższe, myślał o takim kierunku, który mógłby połączyć ze swoimi górskimi pasjami. Wybór padł na Wyższą Oficerską Szkołę Pożarniczą. – *Ponieważ wraz ze*



Marian Sochacki

mną studia rozpoczęli koledzy podchorążowie zainteresowani ratownictwem wysokościowym, już na pierwszym roku założyliśmy koło naukowe. W jego ramach mieliśmy możliwość odbywania szkoleń u instruktorów PZA, a następnie u ratowników GOPR. Gdyby nie ta grupa zapaleńców, a także osoby ją wspierające, ratownictwo wysokościowe nie rozwijałoby się wtedy tak dynamicznie. 8 października 1980 r. ówczesny komendant WOSP oficjalnie powołał w strukturze szkoły pierwszą w kraju sekcję ratownictwa wysokościowego, która w szkolnym podziale bojowym prowadziła akcje ratownicze wykorzystujące techniki i sprzęt alpinistyczny. Grupa liczyła sześć osób i współpracowała z Komendą Stołeczną Straży Pożarnej.

Na problemy ratownictwa wysokościowego Marian Sochacki zwracał uwagę na łamach PP w 1981 r., podkreślając brak łądowisk dla śmigłowców w centrum miasta. O ich powstanie walczył zresztą do dzisiaj. Tej specjalności ratowniczej poświęcił również pracę dyplomową („Wybrane problemy prowadzenia działań ratunkowych w budynkach wysokich na przykładzie miasta stołecznego Warszawy”). Po jej obronie, w 1985 r., trafił do Oddziału VII ZSP (obecnie JRG 7 w Warszawie). – *Z ówczesnym dowódcą, płk. Ireneuszem Grubkiem, odbyliśmy spotkanie z władzami GOPR. Ustaliliśmy, że GOPR-owcy przeszkolą grupę strażaków z zakresu ratownictwa górskiego. Pierwsze takie szkolenia odbyły się w latach 1985-88 i dotyczyły poruszania się pionowego (w podejściu i zjeździe) z zastosowaniem technik i sprzętu stosowanych w ratownictwie górskim, autoratownictwa na ścianie, transportu pionowego rannych na ścianie oraz działań ratowniczych prowadzonych z pokładu śmigłowca Mi-2. – Ważnym elementem tego cyklu były szkolenia jaskiniowe. Przeszło je piętnastu strażaków z oddziału VII. U kolegów z GOPR szkoliliśmy się do 1989 r. Dwa lata później komendant główny zatwierdził pierwszy program szkolenia z ratownictwa wysokościowego w straży pożarnej i od tej pory szkolenia odbywają się wewnątrz naszej formacji, ale oczywiście z utrzymaniem zasady dodatkowego doskonalenia zawodowego na specjalistycznych zajęciach organizowanych przez or-*

ganizacje ratownictwa: górskiego, górniczego oraz innych, na przykład PZA, na które w ramach współpracy PSP otrzymuje zaproszenia.

Marian Sochacki jednostką na warszawskim Bemowie dowodził do 1998 r. Stąd odszedł do Ośrodka Szkolenia PSP, gdzie został zastępcą komendanta odpowiedzialnym m.in. za szkolenia wysokościówki. Od 2002 r. pracuje w KC-KRiOL, obecnie jako główny specjalista ds. ratownictwa wysokościowego. Ma uprawnienia starszego instruktora ratownictwa wysokościowego KSRG i wiele ukończonych kursów – ratownictwa jaskiniowego, ścianowego i śmigłowcowego GOPR, morskiego, speleologicznego Spéléo Secours France w Pirenejach, a także UN-CMCoord Training Course i UN-CMCoord Staff Training Course organizowane przez UN OCHA. W Stanach Zjednoczonych jako pierwszy z Polaków ukończył pierwszy i drugi stopień kursu ratownictwa linowego Emergency Management Consultant.

Za najtrudniejszą akcję w swoim życiu uznaje wypadek z lat 80. ubiegłego wieku w służbie Kanału Żerańskiego. – *Robotnik uzupełniał ubytki betonu w ścianie osuszanej śluzy i spadł z rusztowania. Lekarz stwierdził, że należy go wydościć, ale w pozycji poziomej. Wtedy po raz pierwszy użyty został zestaw Kendlera, w którego posiadaniu byliśmy – opowiada. – Ponieważ nie mieliśmy trójnoga, uszkodowanego musieliśmy wyjąć przez krawędź metodą siłową. Wspominając sprzęt, którym dysponowały wtedy straże pożarne, mój rozmowa wymienia liny polskiej produkcji bez atestu, uprząże szyte z samochodowych pasów bezpieczeństwa, trójnóg własnej roboty czy wreszcie kosz ratowniczy zespawany z dwóch obręczy. – To był zupełnie inny świat. Dzisiaj strażacy dysponują atestowanym sprzętem zachodnim, który spełnia wszystkie normy.*

Podczas ubiegłorocznej powodzi zajmował się koordynacją działań operacyjnych związanych z wykorzystaniem śmigłowców z zespołami ratowników wysokościowych PSP na pokładach.

Jest współautorem: programów szkoleń w zakresie ratownictwa wysokościowego (1991, 1993, 2006), regulaminu działań w zakresie ratownictwa wysokościowego prowadzonego przez PSP (1994), wytycznych do organizacji ratownictwa wysokościowego w KSRG (2006), projektu jednoczęściowego kombinezonu ochronnego dla ratowników wysokościowych PSP, ośrodka specjalistycznych szkoleń wysokościowych KSRG z wykorzystaniem trenerów śmigłowcowych, książki „Sprzęt i technika w ratownictwie wysokościowym” (2000) i autorem publikacji w prasie fachowej. Jako starszy wykładowca SGSP recenzował kilkadziesiąt prac dyplomowych studentów, głównie z dziedziny ratownictwa wysokościowego.

Zapał i zaangażowanie, których nie brakuje mu i dzisiaj, sprawiły, że wysokościówka jest jedną z prężnie rozwijających się specjalizacji w PSP.

Agnieszka Wójcik

Jubileuszowy sprawdzian

Niemal w przeddzień uroczystych obchodów trzydziestolecia ratownictwa wysokościowego w Polsce mogliśmy się przekonać o faktycznej kondycji tej specjalizacji w naszym kraju oraz u naszych bliższych i dalszych sąsiadów. Okazji dostarczyły X Ogólnopolskie (VI Międzynarodowe) Manewry Ratownictwa Wysokościowego „Białystok 2010”, przeprowadzone w październiku 2010 r.

JERZY LINDER

W bardzo dobrze przygotowanych przez gospodarzy manewrach uczestniczyły zespoły ratowników wysokościowych KSRG oraz eksperci krajowi i zagraniczni. W stolicy Podlasia stawili się strażacy z PSP tworzący specjalistyczne grupy ratownictwa wysokościowego, grupa ze Szkoły Głównej Służby Pożarniczej, a także ochotnicy z OSP Jastrzębie Zdrój i OSP Ursus Warszawa S12. Nie zabrakło przedstawicieli ABW, BOR, BOA Komendy Głównej Policji, wojska, Centralnej

Stacji Ratownictwa Górniczego SA, Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, Polskiego Czerwonego Krzyża, Klubu Balonowego Białystok, Orlenu, Lotosu, Komisji Badania Wypadków Lotniczych przy Ministerstwie Infrastruktury oraz Organizacji Techników Dostępu Linowego, Medyk Rescue Team, a także AD Ochrona i Ratownictwo oraz lekarzy weterynarii. Wśród ćwiczących znalazł się również czteroosobowy zespół ratowników litewskich i gość z Norwegii.

Praktyczny sprawdzian umiejętności operacyjnych poprzedzony został wymianą doświadczeń i dociekań teoretycznych.

Rozwój specjalizacji wysokościowej w Państwowej Straży Pożarnej przedstawił st. bryg. Marian Sochacki z Krajowego Centrum Koordynacji Ratownictwa i Ochrony Ludności KG PSP.

Mł. bryg. Dariusz Wojnecki, zastępca dowódcy Specjalistycznej Grupy Ratownictwa Wysokościowego Białystok 1 COO, zapoznał uczestników seminarium z działalnością grupy – będącej niejako gospodarzem manewrów.

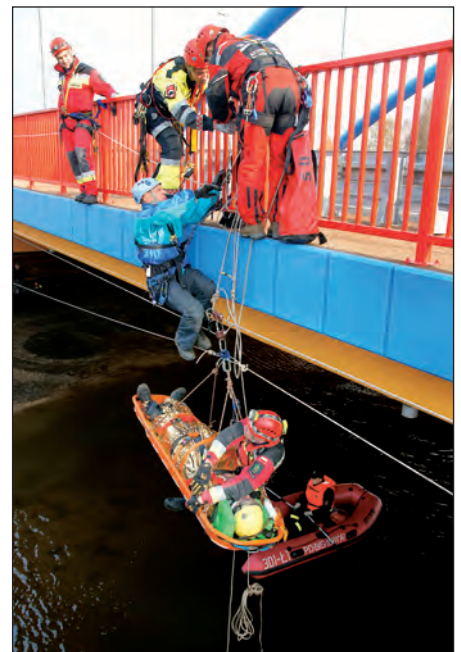
Doświadczenia SGRW z JRG 3 KM PSP w Krakowie w zakresie możliwości prowadzenia działań ratowniczych w studniach omówili mł. bryg. Krzysztof Mendak i st. kpt. Leszek Smolarczyk.

Z żywym zainteresowaniem spotkała się prezentacja dr. wet. Jerzego Derendy z Zawiercia, poświęcona postępowaniu ze zwierzętami ratowanymi technikami wysokościowymi. Prelegent przedstawił m.in. tak ekstremalne przypadki, jak uwalnianie słonia indyjskiego uwiecznionego w wykopie.

Kpt. Andrzej Zaborowski z Wilna, absolwent Szkoły Głównej Służby Pożarniczej, omówił organizację ratowniczej specjalizacji wysokościowej w straży pożarnej na Litwie, zaś norweskie ratownictwo wysokościowe przybliżył Terje Hammersborg ze straży pożarnej w Oslo.

Ponieważ jeden z epizodów ćwiczeń dotyczył wypadku załóg balonów na ogrzane powietrze, ratownicy z uwagą wysłuchali prelekcji na temat budowy, obsługi i postępowania w razie wypadku aerostatów, wygłoszonej przez Jerzego Czerniawskiego z Klubu Balonowego Białystok.

Swoistym uzupełnieniem tego wystąpienia były prezentacje metody ewakuacji z wysokich drzew i konstrukcji stalowych przygotowane



przez Macieja Moskwę z Grupy Beskidzkiej GOPR i Macieja Lipczyńskiego z Grupy Wałbrzysko-Kłodzkiej GOPR oraz Mirosława Konewkę – instruktora ratownictwa wysokościowego z OSP w Jastrzębiu Zdroju.

Manewry przeprowadzone po seminarium miały następujące cele:

- sprawdzenie przygotowania SRGW do realizacji zadań z zakresu ratownictwa wysokościowego oraz współdziałania grup krajowych i zagranicznych,
- zacieśnienie współpracy polskich ratowników z grupami krajowymi oraz zagranicznymi w zakresie ratownictwa wysokościowego,
- dokonanie porównania i oceny możliwości operacyjnych oraz technik ratowniczych stosowanych przez uczestników manewrów,
- sprawdzenie praktycznych możliwości współdziałania specjalistycznych grup ratownictwa wysokościowego z innymi podmiotami,
- utrwalenie właściwych nawyków i przestrzegania zasad BHP podczas działań ratowniczych prowadzonych na wysokości, w miejscach trudno dostępnych i szczególnie niebezpiecznych,
- doskonalenie zasad organizacji łączności radiowej w działaniach z zakresu ratownictwa wysokościowego,
- wskazanie niezbędnych kierunków działań w dziedzinie szkolenia i wyposażenia specjalistycznych grup ratownictwa wysokościowego.

Nad prawidłowym przebiegiem ćwiczeń czuwał mł. bryg. Mariusz Feltynowski, st. bryg. Marian Sochacki i doktor Ignacy Baumberg, radca komendanta głównego PSP.

Podczas siedmiu epizodów praktycznych w obiektach zlokalizowanych w Białymstoku i w okolicach miasta (patrz ramka obok) nadzór merytoryczny nad ćwiczącymi grupami w zakresie ratownictwa wysokościowego sprawowali instruktorzy ratownictwa wysokościowego KSRG oraz instruktorzy ratownictwa górskiego Polskiego Związku Alpinizmu i GOPR, a w zakresie ratownictwa medycznego – funkcjonariusze PSP z uprawnieniami ratownika medycznego.

Dowodzący akcją w razie wątpliwości co do prawidłowości obranego zamiaru taktycznego lub zastrzeżeń wobec przestrzegania zasad BHP mogli na bieżąco skonsultować przyjęte rozwiązanie z obecnymi na miejscu instruktorami. Oni też krytycznie komentowali wykonanie ćwiczenia bezpośrednio po jego zakończeniu. Ta forma oceny spotkała się z dużym uznaniem uczestników manewrów.

– *Widać ogromny postęp* – powiedział po ćwiczeniach Ignacy Baumberg. – *Ratownicy, zwłaszcza wywodzący się z Państwowej Straży Pożarnej, znacznie rozwinęli umiejętności paramedyczne. Zmieniła się także filozofia działań ratowniczych. Dziś nikt nie kwestionuje, że podstawą jest dostarczenie poszkodowanego na ziemię w jak najlepszym stanie, a nie jak najszybciej.*

Epizod I – komin elektrociepłowni W czasie prac konserwacyjnych na szczycie stumetrowego komina Elektrociepłowni Białostok zasłabł robotnik. Z informacji przekazanych przez innych pracowników wynikało, że prawdopodobnie cierpi na jakąś chorobę. Zadaniem dwóch zastępów SGRW przybyłych na miejsce było dotarcie do poszkodowanego, dostarczenie lekarza lub ratownika medycznego (osoby ich pozorującej) na galerię na szczycie komina oraz opuszczenie poszkodowanego z lekarzem na poziom terenu. Ponieważ lekarz nie mógł pokonać drogi do poszkodowanego po drabince znajdującej się wewnątrz komina, należało dostarczyć go do chorego za pomocą technik alpinistycznych.

Epizod II – wieża ciśień W trakcie prac związanych z malowaniem zbiornika wodnego na terenie firmy Agrovita Białostok wypadkowi uległ jeden z pracowników, przebywający na szczycie budowli. Działania prowadzone przez dwa zastępy SGRW polegały na dotarciu do poszkodowanego, a następnie zabezpieczeniu medycznym oraz ewakuacji rannego w noszach po zewnętrznej konstrukcji zbiornika.

Epizod III – silosy zbożowe Podczas czyszczenia wnętrza silosu zbożowego Podlaskich Zakładów Zbożowych doszło do awarii urządzenia linowego wykorzystywanego do opuszczania pracowników na dno zbiornika. Na skutek stresu spowodowanego zaistniała sytuacja zasłabł robotnik znajdujący się we wnętrzu silosu. Działania SGRW polegały na dotarciu do poszkodowanego i ewakuowaniu go na zewnątrz, na poziom żelbetowego stropu nad elewatorami. Ze względu na panujące wewnątrz zbiornika zapylenie ratownicy pracowali w sprzęcie ochrony dróg oddechowych.

Epizod IV – zbiorniki technologiczne Podczas remontu zbiorników fermentacji osadów na terenie Oczyszczalni Ścieków w Białymstoku pracownicy spożyli skażony alkohol, ulegli zatruciu i stracili przytomność. Nie było możliwości dojścia do poszkodowanych przez klatkę schodową ani dotarcia windą, ponieważ wcześniej ułożyli oni zdemontowane podesty przy drzwiach wyjściowych, uniemożliwiając ich otwarcie. Pozostawili za to dwie wiszące liny, po których sami wchodzili na podest technologiczny.

Epizod V – studnia Właściciel prywatnej posesji zasłabł podczas czyszczenia dna studni. Zadaniem SGRW było jak najszybsze dotarcie do poszkodowanego i ewakuowanie go na powierzchnię. Ratownicy pracowali w sprzęcie ochrony dróg oddechowych, wykorzystując butlę powietrzną o pojemności 33 dm³ z przewodem o długości 20 m.

Epizod VI – mosty na rzece Supraśl W wyniku klęski żywiołowej doszło do poważnego uszkodzenia mostów na rzece Supraśl na drodze krajowej nr 8, w okolicach miejscowości Jurowce. Działania SGRW polegały na przetransportowaniu poszkodowanych przez nurt Supraśli za pomocą sprzętu wysokościowego i technik alpinistycznych. W trakcie przygotowania do działań okazało się, że jednym z przyglądających się zdarzeniu ludzi z przeciwległego brzegu jest powracający ze służby strażak z pobliskiej jednostki, mający uprawnienia wysokościowe, który również może uczestniczyć w tej akcji.

Epizod VII – kompleks leśny W trakcie rozgrywanych w okolicach stolicy Podlasia Międzynarodowych Zawodów Balonowych, organizowanych przez Stowarzyszenie Klub Balonowy Białostok, nastąpiło gwałtowne załamanie pogody. W zawodach uczestniczyło 36 załóg. W wyniku silnego wiatru i wyładowań atmosferycznych doszło do wypadku sześciu zespołów balonowych – uderzyły w drzewa w kompleksie leśnym w Leśnictwie Majówka. Załogi aerostatów utknęły wśród gałęzi na różnych wysokościach. Uwięzieni w koszach balonowych na skutek porażenia piorunem nie mogli sami wezwać pomocy. O zdarzeniu doniosły inne załogi, które podały orientacyjne współrzędne miejsca wypadku. Ponieważ doszło do niego w kompleksie leśnym, aby szybko zlokalizować poszkodowanych, ratownicy nawiązali kontakt z leśniczym, który skierował ekipy ratownicze do miejsca wypadku. Ratownicy wysokościowi mogli dotrzeć do rannych wyłącznie za pomocą sprzętu wysokościowego i technik alpinistycznych. Działania SGRW polegały na ewakuacji uwięzionych uczestników zawodów na poziom terenu i przekazaniu ich pogotowiu ratunkowemu.





Wybuch gazu w Zielon

Pierwsze informacje o rozszczelnieniu się instalacji gazowej na jednym z osiedli w Zielonej Górze nie wskazywały na to, że sytuacja rozwinie się tak dramatycznie. A jednak. Działania ratownicze objęły trzy osiedla, na których znajdowało się prawie 300 budynków mieszkalnych. Ewakuowanych zostało 6,5 tysiąca osób. Wszystko to przy czternastostopniowym mrozie.

WALDEMAR MICHAŁOWSKI

O godz. 16.41 do Miejskiego Stanowiska Kierowania KM PSP w Zielonej Górze zadzwoniła osoba z informacją o niekontrolowanym wypływie gazu z kuchenki. Następnie zgłoszenia odebraliśmy od Policji. Ich liczba nie wskazywała jeszcze na nadciągające zagrożenie. Dyżurni MSK rozpoczęli wysłanie zastępów do działań. Zgłoszenia napływały z osiedla Pomorskiego i Raculki. Do 17.00 wpłynęło ich czternaście.

W pierwszej kolejności do akcji wyruszyły cztery zastępy – po dwa z każdej JRG PSP w Zielonej Górze. Na miejscu zdarzenia mieszkańcy wskazywali kolejne budynki i mieszkania, w których doszło do rozszczelnienia instalacji gazowej. Wyznaczono strefę zagrożenia dla budynków, z których napływały zgłoszenia – objęła ona swoim zasięgiem trzy osiedla: Po-

morskie z budynkami wysokimi, Śląskie z budynkami niskimi i średniowysokimi oraz osiedle domów jednorodzinnych Raculka. Wielorodzinne budynki mieszkalne zostały wzniesione w technologii wielopłytowej W-70. Na terenie działań ratowniczych znalazło się: sześć budynków mieszkalnych wysokich wieloklatkowych na osiedlu Pomorskim, 29 budynków mieszkalnych średniowysokich na osiedlu Pomorskim i Śląskim, 36 mieszkań jednorodzinnych na osiedlu Raculka, jedenaście budynków jednorodzinnych na osiedlu Śląskim, dwa budynki mieszkalno-handlowo-usługowe na osiedlu Pomorskim i Śląskim, dwa budynki oświatowe – szkoła podstawowa z gimnazjum i przedszkole, osiem budynków handlowo-usługowych, a także kościół oraz dom księży emerytów.

Ewakuacja

Ewakuacja, którą prowadziły pierwsze zastępy, podyktowana była zagrożeniem wybuchowym w budynkach, potwierdzonym przez detektory gazu (należące do wyposażenia podstawowego samochodów ratowniczo-gaśniczych). W pierwszej kolejności odbywała się ewakuacja na zewnątrz budynków. Informacja o niej podawana była przez urządzenia nagłaśniające. W kolejnym etapie komunikaty o ewakuacji przekazywały lokalne rozgłośnie Radia Zachód i Radia Zielona Góra. Niemal połowa mieszkańców wyjechała z zagrożonego terenu własnymi samochodami. Na polecenie poszczególnych kierujących działaniami wezwano dziesięć autobu-

1 grudnia, 16.46 – przyjęcie pierwszej informacji o niekontrolowanym wypływie gazu
16.47 – dojazd pierwszych zastępów do akcji
17.47 – na stacji redukcji zostaje odcięty dopływ gazu do osiedli
19.13 – w mieszkaniach występuje bardzo wysokie stężenie gazu
20.57 – lokalizacja zdarzenia i zakończenie ewakuacji
23.44 – na wszystkich osiedlach włączona zostaje energia elektryczna
2 grudnia, 21.00 – powrót ostatniej jednostki i zakończenie działań

sów z Miejskiego Zakładu Komunikacji. Dotarli na miejsce w bardzo krótkim czasie. Wójt gminy Zielona Góra skierował ponadto do akcji cztery autobusy szkolne.

Bardzo trudna była ewakuacja ludzi starszych i obłożnie chorych. Po zebraniu od mieszkańców informacji o takich osobach udało się przetransportować kilka z nich do szpitala, a chorych, którzy mogli się poruszać – do wyznaczonego miejsca w pobliskim liceum. Wezwano autobusy, które czekały na mieszkańców w wyznaczonym miejscu, przewoziły ich do zapasowych miejsc ewakuacji, mieszczących się w liceum i auli Uniwersytetu Zielonogórskiego. W szkole osobami starszymi i chorymi oprócz pracowników zajęli się ratownicy medyczni zaalarmowani przez MSK. Udzielali niezbędnej pomocy, zapewniając osłonę psychologiczną, podawali napoje, mierzyli ciśnienie itp. Ważnym czynnikiem była postawa samych mieszkańców, którzy alarmowali się nawzajem o konieczności ewakuacji. Wykazali się niebywałym opanowaniem, pomocą sąsiedzką, jednocześnie podporządkowując się poleceniom strażaków i policjantów. Mimo czternastostopniowego mrozu i porywistego wiatru nie narzekali, nie krytykowali. Zachowanie mieszkańców sprawiło, że ewakuacja 6500 osób z zagrożonych osiedli przebiegła bardzo sprawnie.

ków oraz stacji redukcyjnej średniego ciśnienia. Wspólnie ze strażakami sprawdzili, czy w budynkach występuje zagrożenie wybuchem. Z uwagi na taką możliwość przeprowadzili ich przewietrzanie. Zabezpieczeniem i kierowaniem ruchem pojazdów na osiedlach i w ich okolicach zajęli się policjanci, strażnicy miejscy organizowali akcję informacyjną skierowaną do mieszkańców. Mówili na temat sposobu postępowania, wskazywali kierunek ewakuacji dla mieszkańców osiedla Raculka. Około 18.50 na miejsce zdarzenia dotarła grupa operacyjna z zastępcą lubuskiego komendanta wojewódzkiego PSP st. bryg. Zenonem Zajdlicem, która wsparła działania dowódców na poszczególnych odcinkach bojowych. Siły Policji wspomagały ewakuację prowadzoną na osiedlach i zabezpieczały każdy budynek przed dostępem osób niepowołanych.

Minuta po minucie

Około 17.40 doszło do wybuchu gazu w jednym z mieszkań na osiedlu Pomorskim. Siła eksplozji wyrzuciła na zewnątrz ścianę osłonową płyty W-70 i zniszczyła ścianę balkonową. Zniszczeniu uległy również elementy ścian zsypana oraz szybu windowego. Z wywiadu wynikało, że w mieszkaniu mogli przebywać ludzie. Podczas działań ratowniczych strażacy znaleźli mężczyznę, który wpadł do szybu windowego. Lekarz stwierdził jego zgon. Strażacy udzielili również pomocy poparzonej

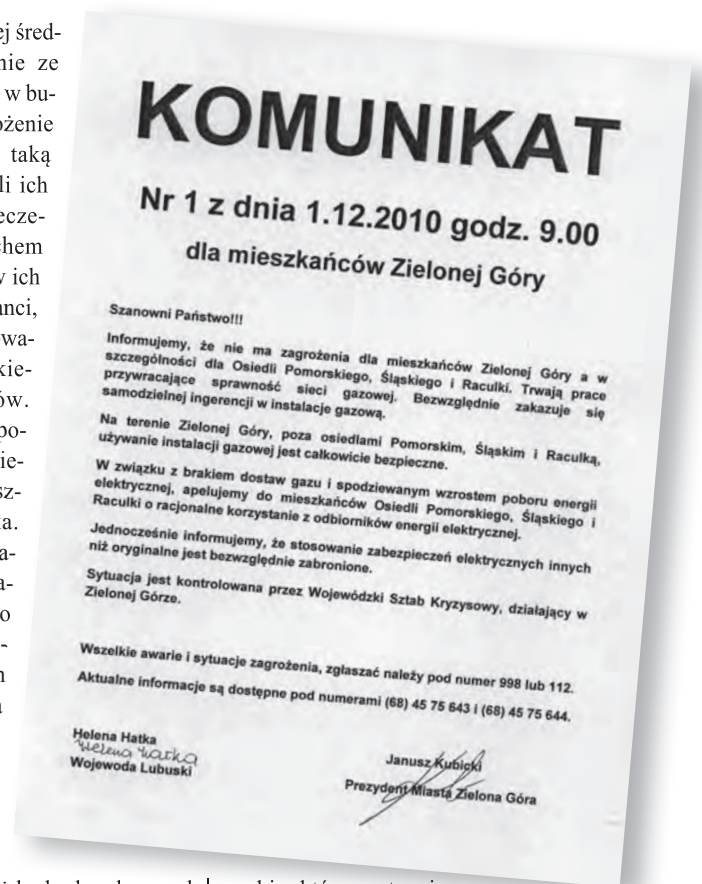
osobie, którą następnie pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala w Nowej Soli.

W tym czasie KDR polecił MSK, aby poprzez Rejon Energetyczny wyłączono dopływ energii elektrycznej na osiedla. Kolejne dwa pożary wybuchają na osiedlu Śląskim. Jeden z nich gasi nasz emerytowany kolega, drugi rozwija się na parterze i do palącego się mieszkania należy podać prądy gaśnicze. Ogień nie rozprzestrzenił się poza mieszkanie. Osiedla z uwagi na rozległy teren (66 ha) są podzielone na cztery odcinki bojowe, wyznaczony został również punkt przyjęcia sił i środków.

ej Górze

Dysponowanie

Po przyjęciu zgłoszenia o rozszczelnieniu instalacji MSK zadysponowało w pierwszej kolejności cztery zastępy ratownicze, po kolejnym zgłoszeniu – kolejne trzy zastępy OSP oraz oficera taktycznego i naczelnika Wydziału Operacyjno-Szkoleniowego. Jako komendant miejski, zbierając dane o rozwoju zdarzenia, poleciłem zaalarmować cały stan osobowy strażaków KM PSP. Po kolejnych telefonach od mieszkańców i w miarę napływania informacji z miejsca akcji do działań wysyłane były następane jednostki OSP z powiatu zielonogórskiego, wyruszyły też dwa zastępy JRG PSP w Sulechowie. Po zapoznaniu się z sytuacją przekazałem poprzez Wojewódzkie Stanowisko Kierowania, że potrzebujemy pomocy zastępów z dwudziestoma detektorami gazu. Na miejsce przybyli pracownicy zakładu gazowniczego, którzy wraz z pracownikami spółdzielni mieszkaniowej zakreśliли dopływ gazu do budyn-



Ze względu na wielkość zdarzenia komendant miejski PSP kieruje akcją i wspólnie z prezydentem miasta koordynuje akcję ratowniczą. Do wyznaczonego miejsca przybywają członkowie Miejskiego Zespołu Zarządzania Kryzysowego: kierownik Zakładu Gazowniczego w Zielonej Górze, naczelnik Wydziału Zarządzania Kryzysowego, komendant miejski Policji, prezes spółdzielni mieszkaniowej. Tworzy się sztab akcji. Poszczególni członkowie zespołu relacjonują wykonywane zadania i przedstawiają plany do zrealizowania. Prezydent miasta wspólnie z komendantem miejskim PSP przypominają o potrzebie przewiezienia osób chorych i starszych do wyznaczonych miejsc ewakuacji, a także dodatkowej kontroli przez zespoły gazowników i strażaków z detektorami gazu wszystkich budynków i otwartych mieszkań. Prezydent miasta kieruje strażnikami miejskimi na osiedle Raculka – do informowania i ewakuacji mieszkańców; do zabezpieczenia osób ewakuowanych w szkole i auli wysłał swojego zastępcę. Na bazie Centrum Zarządzania Kryzysowego uruchomione zostają dwa telefony do komunikacji z mieszkańcami.

O 20.32 na miejsce akcji przyjeżdża wojewoda lubuski Helena Hatka. O 22.30 w Centrum Zarządzania Kryzysowego w KM PSP rozpoczyna się posiedzenie połączonych sił Wojewódzkiego i Miejskiego Zespołu Zarządzania Kryzysowego. Omówione zostają dotychczasowe działania. Zapada decyzja, że o 23.30 podjęta zostanie próba włączenia energii elektrycznej we wszystkich obiektach, z wyjątkiem klatki schodowej, w której doszło do wybuchu. Z uwagi na wybuch nie zasiedlono budynku na osiedlu Pomorskim. Wszystkie siły i środki ochrony przeciwpożarowej zostały rozlokowane tak, by każdy budynek był zabezpieczony przez jeden zastęp. Umożliwiało to podjęcie ewentualnych działań gaśniczych oraz spraw-

Wnioski

- W działaniach brało udział 95 funkcjonariuszy PSP i 82 druhów OSP oraz 50 pojazdów i 15 funkcyjnych Wojewódzkiego i Miejskiego Zespołu Zarządzania Kryzysowego, 553 funkcjonariuszy Policji i 114 pojazdów, a także 100 pracowników Zakładu Gazowniczego oraz 50 pojazdów, 24 ratowników medycznych z ośmioma ambulansami z pogotowia ratunkowego, 17 ratowników Rejonowego Sztabu Ratownictwa Społecznej Krajowej Sieci Ratunkowej i kilkunastu pracowników Spółdzielni Mieszkaniowej „Kisielin”.
- Dzięki wspólnym działaniom poszczególne służby zrealizowały w pełni swoje zadania, a zachowanie mieszkańców ewakuowanych osiedli przyczyniło się do wspólnego sukcesu.
- Kierujący działaniami ratowniczymi właściwie ocenili występujące zagrożenia i podjęli odpowiednie decyzje dotyczące rozpoczęcia ewakuacji, wyłączenia dopływu gazu i energii elektrycznej, włączenia energii elektrycznej do wszystkich budynków oraz wyznaczenia zapasowych miejsc do ewakuacji.
- Sprawdziło się również szybkie alarmowanie strażaków KM PSP i zastępów OSP przez wykorzystanie systemu SISMS.
- Wysoko należy ocenić współpracę z jednostkami PSP i OSP Miejskiego Zespołu Zarządzania Kryzysowego, Wojewódzkiego Zespołu Zarządzania Kryzysowego, Policji, pogotowia ratunkowego, Rejonowego Sztabu Ratownictwa Społecznej Krajowej Sieci Ratunkowej, Spółdzielni Mieszkaniowej, Zakładu Energetycznego i Zakładu Gazowniczego. Każda ze służb,

instytucji i organizacji zaangażowała swoje siły i zasoby sprzętowe, daleko wykraczając poza standardowe procedury i porozumienia.

- Postawione zadania w pełni zrealizowała Miejskie Stanowisko Kierowania, wykazując się przy tym dużą operatywnością i opanowaniem. Obsadę MSK wzmocnili funkcjonariusze systemu codziennego, a w drugiej fazie działań działanie stanowiska koordynował zastępca komendanta miejskiego PSP w Zielonej Górze. Przy takiej skali zdarzenia obsada etatowa nie była w stanie realizować wszystkich funkcji MSK, CZK i CPR, szczególnie obsługi numerów alarmowych 998 i 112 oraz alarmowania i koordynacji dużej liczby związków taktycznych.
- Stacje redukcyjne średniego i niskiego ciśnienia nie mają zdalnego monitoringu pracy ani zdalnego wyłączania w razie awarii, co doprowadziło do długiego, blisko dwugodzinnego niekontrolowanego wypływu gazu w mieszkaniach i powstania stref zagrożenia wybuchem.
- Stan techniczny głównych zaworów gazu w budynkach niejednokrotnie zmuszał ratowników do zamykania instalacji w poszczególnych pionach w klatkach schodowych. Wiele zastrzeżeń budzi również stan domowych instalacji gazowych, kuchenek oraz zaworów gazowych w mieszkaniach i na klatkach schodowych, które ciężko było odnaleźć. W wielu mieszkaniach zawory były zabudowane szafkami i niedostępne, a mieszkańcy nie umieli ich zakręcić.
- Na wysoką ocenę zasługuje współpraca rzeczników prasowych poszczególnych służb z mediami, co zapewniło dobry dostęp do informacji mieszkańcom zagrożonych osiedli.

dzienie stężenia gazu w lokalach po wejściu do nich mieszkańców.

Po ustaleniu sposobu włączenia energii elektrycznej i zabezpieczenia członkowie zespołu wzięli udział w konferencji prasowej, podczas której krótko scharakteryzowali występujące zagrożenia, omówili wypadek śmiertelny, do którego doszło podczas zdarzenia, podali liczbę osób poszkodowanych oraz przekazali informacje o zasadach powrotu mieszkańców do ich

lokali – odbywał się pod nadzorem i po sprawdzeniu danych personalnych przez policjantów lub funkcjonariuszy PSP.

O 23.44 włączone zostało zasilanie energetyczne na trzech osiedlach. Po kilku minutach policjanci i strażacy zaczęli wpuszczać mieszkańców do domów. Na ich prośbę strażacy i gazownicy mierzyli, czy w mieszkaniach nie występuje atmosfera wybuchowa. Sprawdzali także budynki i obserwowali, czy w mieszkaniach po włączeniu oświetlenia nie powstają pożary. Nie stwierdzono zalegania w nich gazu, nie miały również miejsca żadne zdarzenia, które wymagałyby interwencji strażaków.

Noc dla mieszkańców osiedla Pomorskiego, Śląskiego i Raculki przebiegła już bez problemów. 1 grudnia mogli zasiedlić cztery z pięciu klatek schodowych w budynku, w którym powstał wybuch. W Święta Bożego Narodzenia prawie wszystkie gospodarstwa domowe miały już na powrót gaz. Nie podłączono 72 z ponad 2200 odbiorców gazu. Jedna rodzina całkowicie zrezygnowała z jego użytkowania.



St. bryg. Waldemar Michałowski jest komendantem miejskim PSP w Zielonej Górze

Ryzykowny gaz

Gaz ziemny jest powszechnie stosowany jako paliwo. Wykorzystuje się go do celów opałowych, a także w przemyśle chemicznym. W Polsce w 2009 r. zużyto 13,28 mld m³ gazu ziemnego.

TOMASZ SAWICKI

Dociera on do odbiorców indywidualnych, stanowiących aż 97,17 proc. ogólnej liczby odbiorców w kraju (z tego 6 mln zamieszkałych w 643 miastach i 753 tys. na obszarach wiejskich), oraz odbiorców przemysłowych [1,2]. Rozsyłany jest za pomocą sieciowego układu gazociągów przesyłowych (magistralnych) i dystrybucyjnych. Sieć gazową tworzą połączone gazociągi wraz ze stacjami gazowymi i tłoczniami gazu. W Polsce funkcjonują dwa oddzielne systemy dostarczania gazu ziemnego: system gazu ziemnego wysokometanowego (ciągle rozbudowywany) i zaazotowanego (znacznie mniejszy od pierwszego), stopniowo zastępowanego przez gaz wysokometanowy.

Gaz ziemny to wieloskładnikowa mieszanina palna, składająca się z: mieszaniny węglowodorów (85-95 proc.) – głównie metanu oraz niewielkich ilości etanu, propanu i butanu, azotu (2-8 proc.), dwutlenku węgla (0,5-2 proc.) i związków siarki. Jest lżejszy od powietrza. Ma właściwości wybuchowe: dolna granica wynosi (dla metanu) 4,4 proc. obj., górna granica – 14,8 proc. obj. Nie ma zapachu, dlatego nawania się go tetrahydrotiofenem (THT), umożliwiającym identyfikację nawet niskich stężeń paliw gazowych w atmosferze.

Głównym niebezpieczeństwem związanym z użytkowaniem paliw gazowych jest zagrożenie wybuchem na skutek ich uwolnienia z nieszczęsnej instalacji lub sieci gazowej. Ocenia się, że w naszym kraju w wyniku nieszczelności gazociągów do atmosfery ulatnia się około 8 proc. przesyłanego gazu. Według służb gazowniczych i firm sprawdzających szczelność instalacji wycieki gazu występują także w około 30 proc. badanych instalacji w lokalach mieszkalnych [3]. Szczególnie narażone na powstanie nieszczelności są kurki gazowe i połączenia gwintowe

przewodów, stosowane często przy podłączeniach odbiorników gazu, przede wszystkim zaś gazomierze (tabela 1). Niestety, ryzyka występowania nieszczelności w instalacji gazowej nie można całkowicie wyeliminować.

Wybuch przestrzenny

Wybuchem nazywa się zespół zjawisk związanych ze skokowym wzrostem ciśnienia gazów, aż do wysokich wartości. Dochodzi wówczas do wyzwolenia energii i jej zamiany w pracę

mechaniczną. W czasie wybuchu powstaje fala sprężonych gazów (fala uderzeniowa), której siła w miarę oddalania się od miejsca wybuchu maleje, a fala uderzeniowa odrzuca rozżarzone gazy (płomień) mogące spowodować zapalenie się elementów palnych. Wskutek tego następuje nagle przemieszczenie lub zniszczenie ośrodka otaczającego miejsce wybuchu. Zasięg i efektywność działania niszczącego wybuchu zależy od ilości wyzwolonej energii, szybkości jej wydzielania i koncentracji w jednostce ob-

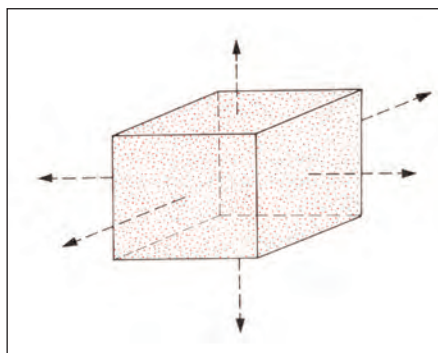


Tabela 1. Ważniejsze zagrożenia związane z eksploatacją instalacji i urządzeń gazowych [4]

Instalacje wewnętrzne		Urządzenia gazowe	
1	nieszczelne lub uszkodzone złącza spawane i połączenia gwintowane	1	nieprawidłowe lub niedbałe posługiwanie się gazem przez odbiorców
2	uszkodzenia mechaniczne przewodów gazowych	2	wadliwe działanie wentylacji i brak ciągu w kanałach odprowadzających spaliny
3	uszkodzenia przewodów gazowych na skutek korozji	3	nieszczelności w złączach i kurkach urządzeń gazowych
4	zamknięcie przepływu gazu przez wykroplenie kondensatów lub korki lodowe	4	niezgodne z przepisami ustawienie przyborów
5	zatkanie przewodów gazowych przez osady stałe	5	wydzielanie produktów niepełnego spalania przy źle wyregulowanym dopływie powietrza
6	nieprawidłowe przedmuchiwanie instalacji i włączanie gazu	6	urywanie płomienia w palnikach na skutek zbyt dużej ilości powietrza
7	nieszczelne kurki gazowe	7	zanieczyszczenie otworów płomykowych w palnikach
8	nieprawidłowe prowadzenie remontów instalacji wewnętrznych	8	pozostawienie czynnego urządzenia bez nadzoru użytkownika
9	nieprawidłowe lub niedbałe połączenie urządzeń gazowych z instalacją	9	wahania ciśnienia gazu na skutek złej pracy gazomierza lub wody w przewodach wykroplenia
10	wady fabryczne gazomierzy: nieszczelny montaż, zacinanie mechanizmu suwakowego	10	naprawa i regulacja urządzeń przez osoby niekompetentne lub niedbałe
11	uszkodzenie gazomierzy na skutek korozji, zużycia, naprężeń w instalacji mechanicznych	11	użytkowanie urządzeń niedostosowanych do rodzaju gazu dostarczanego
12	nieprawidłowe poszukiwanie nieszczelności w przewodach za pomocą ognia	12	nieszczelności giętkich węży łączących instalację z urządzeniami gazowymi
13	świadome działanie na szkodę mieszkańców	13	uszkodzenie urządzeń na skutek wysokiej temperatury w czasie pożaru
14	uszkodzenie złączy lutowanych w czasie pożaru budynku		

▶ jętości. Zjawiskom tym towarzyszą efekty akustyczne.

Jeśli materiał palny wymiesza się z powietrzem, jego stężenie mieści się w określonych granicach wybuchowości i pojawi się źródło zapłonu, dochodzi do wybuchu przestrzennego. Jest on jednym z najbardziej niszczycielskich zjawisk, gdyż przebiega w całej objętości, w której mieszanina osiągnęła stężenie wybuchowe. Siły działania są równomiernie na zewnątrz od miejsca zainicjowania.



Kierunek działania sił w czasie wybuchu przestrzennego

Statystyka

W Polsce powstaje rocznie od kilkudziesięciu do ponad stu wybuchów przestrzennych spowodowanych przez niewłaściwe obchodzenie się z instalacjami lub urządzeniami gazowymi. Znacznym przy tym, że mianem instalacji gazowej określamy układ przewodów doprowadzających gaz do odbiorcy na odcinku od kurka głównego na przyłączy (od strony odbiorcy) wraz z gazomierzami, urządzeniami gazowymi i przewodami odprowadzającymi spaliny z tych urządzeń. Urządzenie gazowe to natomiast każde urządzenie spalające paliwo gazowe. Większość przypadków rejestrowanych wybuchów dotyczy domowych instalacji zasilanych gazem propan-butan (40 proc. gospodarstw domowych korzysta z butli gazowych). Stosunkowo mniej wybuchów związanych jest z miejskimi instalacjami gazowymi na gaz ziemny.

Tabela 2. Wybuchy gazów i par cieczy w Polsce [5]

Rok	Wybuchy gazów i par cieczy
2000	292
2001	252
2002	257
2003	277
2004	268
2005	238
2006	202
2007	179
2008	116
2009	111

Jak wykazują dane statystyczne KG PSP, około 75 proc. interwencji jednostek ochrony przeciwpożarowej podejmowanych w następstwie wybuchu gazu ma miejsce w budynkach jednorodzinnych, mieszkalnych wielorodzinnych, zamieszkania zbiorowego i użyteczności publicznej. Najgroźniejsze w skutkach są wybuchy powstające w pomieszczeniach piwnicznych, gdyż powodują zazwyczaj uszkodzenia całej konstrukcji budynku. Skutki wybuchu gazu mają charakter lokalny, na ogół ograniczają się do pomieszczenia, w którym on nastąpił i pomieszczeń przyległych. Konsekwencją wybuchu jest często pożar wyposażenia mieszkania, poparzenia domowników oraz lokalne zniszczenia konstrukcji ścian działowych i nośnych [6]. Wypadki śmiertelne należą do rzadkości, częściej dochodzi do poparzeń i urazów mechanicznych. Może dojść do sytuacji, w której człowiek znajdujący się w pobliżu centrum wybuchu przestrzennego przeżywa, odnosząc jedynie powierzchowne obrażenia ciała (najczęściej poparzenia), podczas gdy osoba przebywająca poza centrum doznaje znacznych obrażeń lub nawet ginie. Decydują o tym dwa mechanizmy. Po pierwsze, wzrost szybkości frontu płomienia przy jego oddaleniu od miejsca zapłonu wywołuje turbulencje zwiększające szybkość spalania. Po drugie, zapoczątkowany proces spalania sprawia, że szybkość rozprzestrzeniania się fali i przyrostu ciśnienia osiąga swoje maksimum po kilku metrach. Wewnątrz tego promienia człowiek może przeżyć, poza nim – zginąć.

Z historii wybuchów

Jeden z najbardziej tragicznych w skutkach wybuchów gazu ziemnego w Polsce miał miejsce 15 lutego 1979 r. u zbiegu Alej Jerozolimskich i ul. Marszałkowskiej w Warszawie, w budynku słynnej Rotundy PKO. Spośród stu siedemdziesięciu pracowników i około trzystu klientów banku na miejscu zginęło czterdzieści dziewięć osób, a sto dziewięć zostało rannych. Wybuch zniszczył w 70 proc. obiekt wraz z jego wyposażeniem. Był on spowodowany przedostaniem się gazu szczeliną w uszkodzonym zaworze żeliwnym w ul. Widok do równoległe ułożonych kanalików obudowy kabli telekomunikacyjnych, a stamtąd do archiwum w podziemiach Rotundy.

Innym katastrofalnym zdarzeniem był wybuch gazu w pięciokondygnacyjnym bloku mieszkalnym o konstrukcji prefabrykowanej na osiedlu Retkina w Łodzi, do którego doszło 7 grudnia 1983 r. Zginęło w nim osiem osób. Wybuch nastąpił w szczytowej części budynku. Najpierw doszło do „zakolysania się” segmentu, a chwilę później zawaliły się dwie klatki schodowe z dwudziestoma mieszkaniami. Bezpośrednią przyczyną wybuchu było prowadzenie prac ziemnych koparką, którą nieumyślnie naruszono gazociąg średniego ciśnienia.

Tragiczne konsekwencje miał też wybuch gazu w budynku mieszkalnym w Gdańsku

Wrzeszczu 15 kwietnia 1995 r. W wyniku eksplozji zginęły dwadzieścia dwie osoby. Całkowicie zniszczone zostały trzy pierwsze kondygnacje, a pozostałe spoczęły na powstałym rumowisku (eksplozja rozniosła piwnicę, parter i pierwsze piętro). Wzmocniona konstrukcja budynku, zbudowanego w tzw. technologii wielokobłkowej, sprawiła, że jego górna część nie zawaliła się, lecz osiadła na gruzach zniszczonych wybuchem kondygnacji. Fala uderzeniowa była tak potężna, że zatrzęsły się od niej domy w promieniu dwóch kilometrów. Do eksplozji najprawdopodobniej doprowadził znany z piwniactwa mieszkaniec budynku, który odkręcił kurki odwadniaczy gazu w piwnicy. Doszło do gwałtownego rozszczelnienia instalacji gazowej, a wywołana naciśnięciem kontaktu elektrycznego iskra zainicjowała wybuch.

Profilaktyka

Gaz ziemny jest jednym z najbezpieczniejszych nośników energii – pod warunkiem zachowania podstawowych zasad bezpieczeństwa. Staje się groźny, gdy niekontrolowany wyciek gazu z instalacji lub urządzeń gazowych tworzy koincydencję mieszaniny wybuchowej gazu i źródła zapłonu. Sytuacja taka może doprowadzić do wybuchu przestrzennego i najczęściej do zniszczenia konstrukcji budynku i jego wyposażenia, rzadziej do ofiar w ludziach.

Wyróżnikiem poziomu bezpieczeństwa instalacji gazowej jest jej szczelność, która powinna być zachowana na wszystkich elementach: połączeniach, armaturze oraz odbiornikach gazu. Z tego względu w niektórych krajach Unii Europejskiej systematycznie zaostrza się wymogi dotyczące zabezpieczenia instalacji przed skutkami ulatniania się gazu, a także przed temperaturą wywołaną pożarem innych materiałów palnych, która może doprowadzić do rozszczelnienia przewodów, gazomierzy i urządzeń gazowych. Szczególną uwagę zwraca się na zabezpieczenie instalacji w budynkach wielorodzinnych. Służy temu instalowanie ograniczników przepływu na przyłączach i prowadzenie dopływu rozdzielczego przed budynkiem lub na jego ostatniej kondygnacji [4].

[1] E. Kochanek, *Bezpieczeństwo systemu przesyłu i dystrybucji gazu w Polsce*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2007, nr 5-6.

[2] <http://weglowodory.pl/polski-rynek-gazu-w-2009-roku/>, dostęp: 04.12.2010.

[3] J. Mikołajewski, *Z gazem bezpiecznie. Poradnik*, Wydawnictwo PZITS, Kraków 1998.

[4] K. Bąkowski, *Bezpieczeństwo użytkowania gazu*, „Inżynier Budownictwa” 2007, nr 5.

[5] Na podstawie danych statystycznych z pożarów i miejscowych zagrożeń KG PSP.

[6] *Ochrona budynków przed zagrożeniem wybuchu*, red. P. Krzysztofik, Główny Instytut Górnictwa, Katowice 2002.

Tomasz Sawicki jest biegłym sądowym z zakresu pożarnictwa w Sądzie Okręgowym w Legnicy

Strażak w przedszkolu

Wbrew temu, co mogłoby się wydawać, nauka w przedszkolu tego, co bezpieczne, jest elementem systemu kształcenia w Polsce. Promocja wiedzy i bezpiecznych zachowań oraz zapobieganie sytuacjom zagrażającym bezpieczeństwu to zadanie usankcjonowane w rozporządzeniu ministra edukacji narodowej z 23 grudnia 2008 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół (DzU z 2009, nr 4, poz. 17)¹. Zakłada się w nim, że dzieci kończące edukację przedszkolną będą umiały zachować się w sytuacji zagrożenia, a także wiedziały, gdzie otrzymać pomoc i jak o nią poprosić. Przyjmuje się również, że będą w stanie, na miarę swoich możliwości, przewidzieć konsekwencje własnych zachowań.

Zapoznanie dzieci z zadaniami, które wykonuje straż pożarna, często ogranicza się do jednodniowej wizyty w jednostce ratowniczo-gaśniczej, podczas której mają możliwość zwiedzenia pomieszczeń wypoczynkowych strażaków, obejrzenia ześlizgu, przymierzenia hełmu czy spróbowania swoich sił w pojedynku z węzłem gaśniczym. Praktykuje się również jednorazowe wizyty strażaków w przedszkolu – opowiadają oni o swoim zawodzie, informują o niebezpieczeństwach, którym muszą stawić czoła, oraz o działaniach dzieci w obliczu zagrożenia. Są to bardzo cenne doświadczenia, jednak nie wystarczą, by maluchy zdobyły właściwą wiedzę.

Sytuacje, w których dzieci dzięki znajomości numerów ratunkowych oraz zasad zachowania się w krytycznych sytuacjach uratowały swoich najbliższych, pokazują, jak cenna jest szersza edukacja najmłodszych w tym zakresie. Skłoniło mnie to do głębszego zainteresowania się tym tematem i ujęcia go w usyste-



Marta Brzozowska,
pedagog wczesno-
szkolny, pracuje
w Biurze Rozpoznania
Zagrożeń
KG PSP

matyzowanej, kompleksowej formie. Cyklicznie będziemy publikować gotowe konspekty zajęć dydaktycznych realizujących treści podstawy programowej. Proponowane zajęcia przeznaczone są dla dzieci pięcioletnich, sześcioletnich, jednak poszczególne części zajęć można z powodzeniem wykorzystywać w pracy z czterolatkami.

W każdym z konspektów znajdują się wskazówki dotyczące ogólnych i szczegółowych celów zajęć, a także metod i pomocy dydaktycznych niezbędnych lub przydatnych do ich przeprowadzenia. Każdy konspekt prezentować będzie szczegółowy przebieg zajęć, z uwzględnieniem zakładanych czynności prowadzącego oraz przewidywanych odpowiedzi dzieci. Mam nadzieję, że dzięki temu staną się one pomocne dla osób, które dopiero rozpoczynają swoją przygodę pedagogiczną lub których kontakty z dziećmi są ograniczone.

Zajęcia opisane w pierwszych konspektach mają na celu zapoznanie dzieci z zawodem strażaków i miejscem ich pracy. W kolejnych będą poruszane tematy szczegółowe: działania prewencyjne (niebezpieczeństwo pożaru, gaśnice, oznakowanie znakami bezpieczeństwa, drogi pożarowe) oraz działania, które należy podjąć w razie zagrożenia (ewakuacja, numery alarmowe).

Realizacja proponowanego materiału pozwoli na przekazanie dzieciom nowej wiedzy z zakresu bezpiecznego zachowania się w sytuacjach zagrożeń i ukształtowanie w nich pożądanych postaw, a przy okazji na usystematyzowanie wiedzy dotyczącej bezpiecznego użytkowania pomieszczeń i przedmiotów, którą nauczyciele przekazują przedszkolakom podczas wspólnej zabawy.

Konspekty zasadniczo są skierowane do osób profesjonalnie zajmujących się nauczaniem dzieci. Rozbudowałam je o komentarze, które mam nadzieję sprawią, że materiały te będą istotną pomocą dla tych, którzy nie mają odpowiedniego przygotowania metodycznego.

¹ Zob. załącznik nr 1 do rozporządzenia: Podstawa programowa wychowania przedszkolnego dla przedszkoli, oddziałów przedszkolnych w szkołach podstawowych oraz innych form wychowania przedszkolnego.

REKLAMA



FPUH „DZIANKO” Andrzej Kowalczyk

92-311 Łódź, ul. Emaliowa 28, tel./fax 042 672 39 21
e-mail: a.kowalczyk@dzianko.pl, andrzejkowalczyk@neostrada.pl, www.dzianko.pl

Oferta firmy obejmuje:

- kurtki, ubrania treningowe;
- dresy;
- bluzy sportowe;
- koszulki i spodenki gimnastyczne;
- koszulki koszarowe letnie i zimowe, koszulki polo.








FPUH „DZIANKO” to firma istniejąca na rynku od 1990 roku, produkująca ubrania sportowe dla jednostek podległych MSWiA (PSP, OSP oraz Policji).

Kim jest strażak?

Celem pierwszych zajęć z tego cyklu jest zapoznanie dzieci z sylwetką strażaka oraz wprowadzenie ich w zagadnienia związane z zadaniami straży pożarnej. Proponowany konspekt zakłada zebranie informacji na temat wyglądu strażaków oraz znaczenia ich pracy wynikających z doświadczeń dzieci oraz obejrzenia ilustracji przedstawiających strażaków podczas działań ratowniczych – przy założeniu, że nie możliwości przeprowadzenia zajęć z udziałem strażaka ani zorganizowania zajęć w jednostce ratowniczo-gaśniczej.

Konspekt zajęć dydaktycznych

Temat kompleksowy: Poznajemy zawody – strażak

Temat dzienny: Kim jest strażak?

Grupa wiekowa: 5-latków

Cel ogólny: Kształtowanie pojęcia „strażak”

Cele szczegółowe:

Dziecko:

- wie, jak wygląda strój bojowy strażaka,
- potrafi wymienić elementy ubioru strażaka,
- orientuje się, na czym polega praca strażaka,
- rozumie znaczenie pracy strażaków,
- reaguje na polecenia prowadzącego,
- zachowuje porządek w miejscu zabawy.

Metody:

- asymilacyjne: opis, pogadanka, rozmowa,
- sposoby społecznego porozumiewania się: umowa,
- waloryzacyjne: pokaz, obserwacja,
- praktyczne: metoda ćwiczeń.

Treści programowe:

„Wesołe przedszkole. Program wychowania i edukacji przedszkolnej”, Małgorzata Walczak- Sa-
rao, Danuta Kręcisz, WSiP, Warszawa 2009:

- zapoznanie się z pracą ludzi wykonujących różne zawody, spotykanych w sąsiedztwie przedszkola i domu (narzędzia, wytwory, rodzaj świadczonych usług) – s. 28,
- dostrzeganie sensu pracy ludzi, okazywanie im szacunku – s. 28,
- reagowanie na polecenia i prośby nauczyciela – s. 27,
- omawianie obrazków, ilustracji, historyjek obrazkowych; dostrzeganie zależności, złożoności sytuacji, związków przyczynowo-skutkowych – s. 31.

Uwaga! Uwzględnienie punktu „Treści programowe” w konspekcie nie zawsze jest wymagane. Czasem wystarczy informacja, że zajęcia realizują treści podstawy programowej. Zależy to od osoby, która będzie zatwierdzała konspekt. Przygotowując konspekt, należy uwzględnić program wychowania przedszkolnego realizowany w danym przedszkolu.

Formy pracy:

- indywidualna,
- zbiorowa.

Pomoce dydaktyczne:

- ilustracja przedstawiająca działania ratownicze (w załączeniu),
- opaska odbłaskowa na nadgarstek,
- kartka z numerem 998,
- arkusz ćwiczeniowy przedstawiający środki ochrony indywidualnej strażaka, elementy ekwipunku osobistego oraz części ubioru niestanowiące stroju bojowego (w załączeniu, jeden egzemplarz dla nauczyciela oraz po jednym egzemplarzu dla każdego dziecka),
- obrazek przedstawiający strażaka w stroju bojowym (w załączeniu, jeden egzemplarz),
- papier A3 lub gazety do zrobienia hełmów (w liczbie odpowiadającej liczbie dzieci),
- szarfy (po jednej na każde dziecko).

Słowniczek:

Działania ratownicze – każda czynność podjęta w celu ochrony życia, zdrowia, mienia lub środowiska, a także likwidacja przyczyn powstania pożaru, wystąpienia klęski żywiołowej lub innego miejscowego zagrożenia (art. 2 ust. 2 ustawy o ochronie przeciwpożarowej).

Inne miejscowe zagrożenie – zdarzenie wynikające z rozwoju cywilizacyjnego i naturalnych praw przyrody niebędące pożarem ani klęską żywiołową, stanowiące zagrożenie dla życia, zdrowia, mienia lub środowiska, zapobieżenie któremu lub usunięcie skutków którego nie wymaga zastosowania nadzwyczajnych środków (art. 2 ust. 3 ustawy jw.).

Przedmioty środków ochrony indywidualnej – ubranie specjalne, rękawice specjalne, kominiarka, buty strażackie, hełm strażacki (§ 6 ust. 1 rozporządzenia MSWiA w sprawie umundurowania strażaków Państwowej Straży Pożarnej). Podczas prowadzenia działań ratowniczo-gaśniczych, pełnienia służby w podziale bojowym, manewrów, ćwiczeń taktycznych i działań ze sprzętem oraz sprawdza-

nów wyszkolenia bojowego strażak wykonuje zadania w odzieży specjalnej, wyposażony w środki ochrony indywidualnej i ekwipunek osobisty, stosownie do charakteru wykonywanych czynności (§ 10 ust. 4 rozporządzenia jw.).

Uwaga dla osoby niebędącej strażakiem:

Ubranie specjalne o konstrukcji wielowarstwowej składa się z kurtki o długości 3/4 i spodni. Tkanina zewnętrzna w kolorze czarnym lub ciemnogrnatowym. Kurtka powinna zachodzić na spodnie. Kołnier kurtki w formie stójki. Rękawy szerokie. W dolnej części kurtki dwie kieszenie kryte patkami, w górnej części – kieszeń wpuszczana, zapinana zamkiem. W górnej lewej części kurtki pod plisą kryjącą zamek – kieszeń wpuszczana. Kurtka oznaczona taśmami ostrzegawczymi. Spodnie długie z szelkami. Nogawki szerokie i proste. Spodnie w dolnej części nogawek oznaczone taśmami ostrzegawczymi. Kominiarka wykonana z jednobarwnej dzianiny w kolorze białym lub odcieniu kości słoniowej. Na przodzie kominiarki otwór odsłaniający oczy, nos i usta.

Rękawice specjalne pięciopalczone o konstrukcji wielowarstwowej w kolorze czarnym lub ciemnogrnatowym. Buty strażackie w kolorze czarnym wykonane ze skóry lub z gumy z możliwością zastosowania wstawek w kolorze żółtym. Buty ze skóry oznakowane elementami z taśm ostrzegawczych. Hełm strażacki w kolorze czerwonym. Skorupa gładka, bez ostrych załamań, boczna krawędź skorupy schodząca w kierunku uszu. Hełm wyposażony w osłonę karku i twarzy (§ 13 ust. 26.1 i 2 oraz § 13 ust. 27-30 rozporządzenia MSWiA w sprawie umundurowania strażaków Państwowej Straży Pożarnej).

Bibliografia

1. Ustawa z 24 sierpnia 1991 r. o Państwowej Straży Pożarnej (DzU z 2009 r. nr 12, poz. 68 z późn. zm.).
2. Ustawa z 24 sierpnia 1991 r. o ochronie przeciwpożarowej (DzU z 2009 r. nr 178, poz. 1380 z późn. zm.).
3. Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji z 30 listopada 2005 r. w sprawie umundurowania strażaków Państwowej Straży Pożarnej (DzU z 2006 r. nr 4, poz. 25).
4. Zarządzenie nr 9 komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej z 5 lutego 2007 r. w sprawie wzorców oraz szczegółowych wymagań, cech technicznych i jakościowych przedmiotów umundurowania, odzieży specjalnej i środków ochrony indywidualnej użytkowanych w Państwowej Straży Pożarnej (DzUrz KG PSP z 2009 r. nr 2, poz. 17).

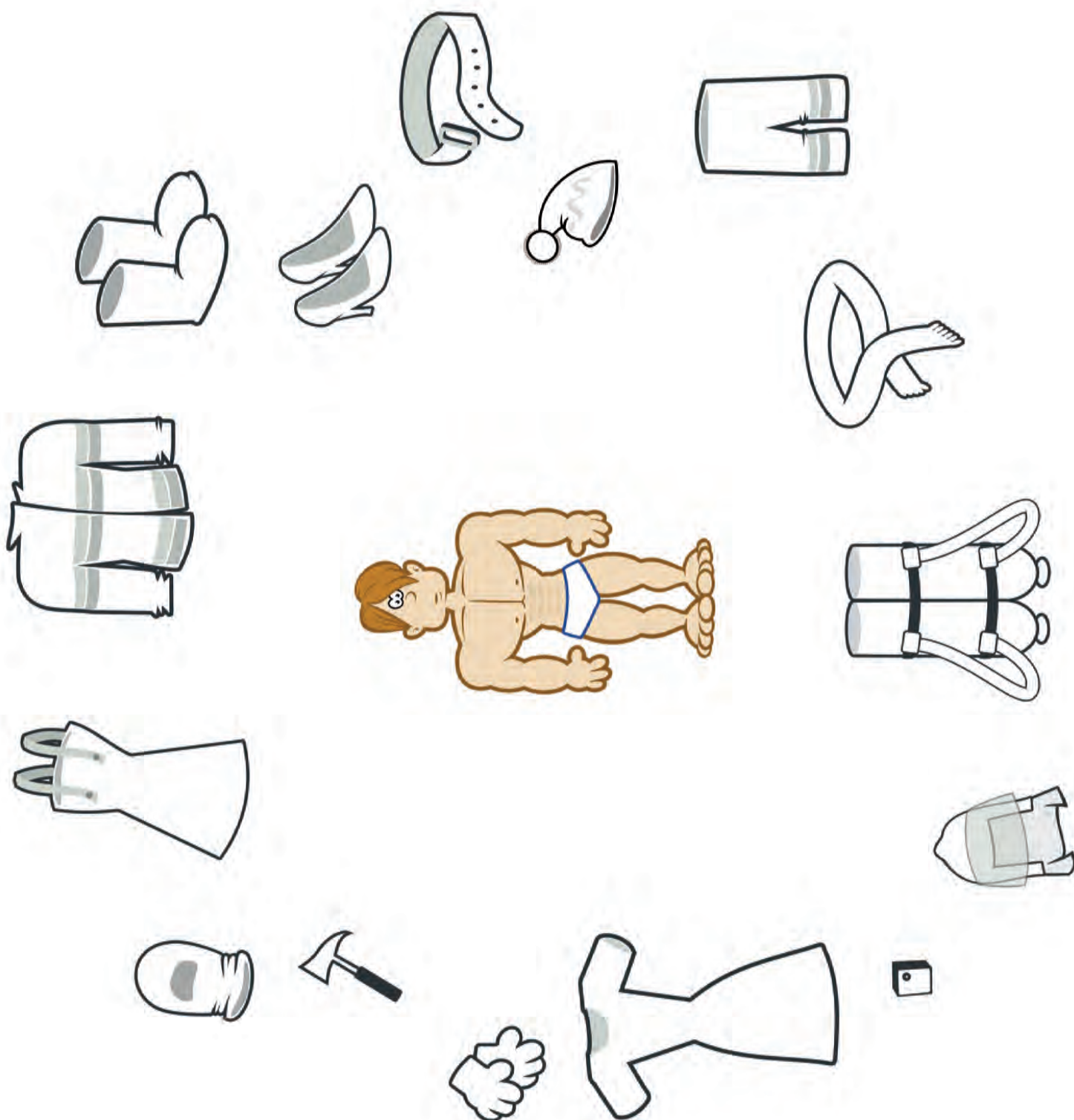
Przebieg zajęć dydaktycznych

Faza zajęć	Czas trwania	Czynności prowadzącego	Czynności dzieci	Uwagi
Rozpoczęcie	1 min	Zapraszam wszystkie dzieci przed tablicę. Usiądźcie wygodnie na dywanie. Nogi zawiązujemy na kokardki, ręce kładziemy na kolanach. Musimy teraz ruszyć naszymi głowami, otworzyć szeroko oczy i wyciszyć słuch – mówiąc, prowadzący wskazuje części ciała.	Dzieci siadają. Dzieci za przykładem prowadzącego pokazują poszczególne części ciała.	Prowadzący sprawdza pozycję dzieci.
Rozwinięcie	14 min	Prowadzący przyczepia do tablicy obrazek przedstawiający strażaków podczas akcji ratowniczo-gaśniczej (zał. 1). Spójrzcie na obrazek <i>Co widzicie na obrazku?</i> <i>Tak, to są strażacy. Po czym poznaliście?</i> <i>Strażacy, którzy wyjeżdżają, do pożaru, zakładają na siebie specjalny strój. Muszą ubrać się w kombinezon. Zakładają rękawiczki i buty, a na głowę kominiarkę i hełm. Prowadzący wskazuje na obrazku strażaka i nazywa części jego ubrania (hełm, buty...) Dlaczego muszą być tak ubrani?</i> <i>Tak, hełmy, które noszą, chronią ich głowy w czasie akcji.</i> <i>Zobaczcie: co strażak ma na kurtce i spodniach?</i> <i>Tak, na stroju strażaka są pasy, które świecą, tak jak ta opaska. Prowadzący pokazuje odbłaskową opaskę na nadgarstek. Zakrywa drugą dłoń, by było widać, że świeci w ciemności.</i> <i>Do czego są potrzebne strażakom te pasy?</i> <i>Świetnie, te pasy są po to, by strażak był widoczny.</i> <i>Kto wie, kiedy dzwonimy po straż pożarną?</i>	Dzieci patrzą na obrazek. <i>Pali się.</i> <i>Jest dużo dymu.</i> <i>Pan gasi pożar.</i> <i>To jest strażak.</i> <i>Bo gaszą pożar.</i> <i>Mają na głowie kask i mają sikawkę.</i> <i>Jest wóz.</i> <i>Mój tata jest strażakiem.</i> <i>Ja też chcę zostać strażakiem, mam w domu wóz strażacki – jak się go włączy, to wyje.</i> <i>Jest im gorąco. Muszą uważać, żeby się nie sparzyć.</i> <i>Może im coś spaść na głowę.</i> <i>Paski.</i> <i>Żeby było ich widać.</i> <i>One świecą.</i> <i>Jak się pali.</i>	Dzieci zgłaszają się do odpowiedzi poprzez podniesienie ręki.

		<p>Tak, po straż dzwonimy, gdy zauważymy pożar. Kiedy jeszcze?</p> <p>Dobrze. A gdy zdarzy się wypadek, czy wtedy straż przyjeżdża?</p> <p>Czasami również wtedy musi przyjechać straż ze specjalnym sprzętem. Czy wiecie, kiedy jeszcze?</p> <p>Tak, również wtedy. Ale strażacy przyjeżdżają także, gdy ktoś się topi lub zatrzasnął się w windzie.</p> <p>Jak wam się wydaje, czy praca strażaków jest łatwa i bezpieczna?</p> <p>Dlaczego tak myślicie?</p> <p>Tak, ale też dlatego, że dym jest trujący i strażacy mogą się zatruć.</p> <p>Kto wie, co należy zrobić, kiedy potrzebna jest pomoc strażaków?</p> <p>Na jaki numer?</p> <p>Kiedy potrzebna jest pomoc straży pożarnej, dzwonimy na numer 998.</p> <p>Prowadzący przyczepia do tablicy kartkę z numerem telefonu 998. Wskazując na cyfry, nazywa je.</p> <p>Świetnie.</p> <p>Przejdziemy teraz do stolików.</p> <p>Prowadzący wręcza każdemu dziecku kartkę z narysowanymi częściami stroju bojowego strażaka oraz innymi elementami garderoby (zał. 2).</p> <p>Popatrzcie na obrazek. Mamy tu strażaka, który musi jechać do pożaru i nie wie, w co ma się ubrać. Pomożemy mu?</p> <p>Prowadzący przyczepia obrazek.</p> <p>Z rzeczy narysowanych na kartce zaznaczcie tylko te, których potrzebuje nasz strażak.</p> <p>Które to będą rzeczy?</p> <p>Prowadzący wskazuje wymieniane przez dzieci części ubioru na swojej kartce. Gdy dzieci skończą wymieniać elementy, prowadzący demonstruje rysunek przedstawiający ubranego strażaka (zał. 3). Czy tak powinien wyglądać nasz strażak? Czy o wszystkim pamiętaliśmy?</p> <p>Zapomnieliśmy o kominiarce, którą strażak zakłada na głowę, zanim założy hełm. Osoba prowadząca wskazuje kominiarkę na rysunku.</p> <p>Czy coś jeszcze?</p> <p>Osoba prowadząca wskazuje aparat powietrzny.</p> <p>To jest specjalny sprzęt: aparat z powietrzem, którego używają strażacy, gdy jadą do pożaru np. budynku, gdy jest dużo dymu, gdy są jakieś trucizny.</p> <p>Zobaczcie, została nam jeszcze jedna rzecz. Prowadzący wskazuje na rysunku czujnik bezruchu. Czy ktoś wie, co to jest?</p> <p>To małe urządzenie jest bardzo ważne dla strażaków, którzy jadą do pożaru. Strażacy zakładają je dla swojego bezpieczeństwa. Ostrzega ono dźwiękiem, gdy strażak się nie rusza, gdy coś mu się stało.</p> <p>Myślę, że strażak jest gotowy, by wyjechać do pożaru.</p> <p>Możecie teraz pokolorować te ubrania.</p>	<p>Jak się coś złego wydarzy.</p> <p>Jak kotek siedzi na drzewie i nie potrafi zejść.</p> <p>Tak.</p> <p>Ja widziałem, jak przyjechała straż, żeby zdjąć kotka z drzewa.</p> <p>Nie.</p> <p>Bo muszą ratować ludzi.</p> <p>Bo mogą się poparzyć.</p> <p>Bo jeżdżą, jak coś się pali.</p> <p>Trzeba zadzwonić.</p> <p>998.</p> <p>Ja nie wiem.</p> <p>Nie znam jeszcze cyferek.</p> <p>Mama mi mówiła.</p> <p>To ten numer, co jest na rysunku.</p> <p>Jest na samochodzie.</p> <p>Dzieci zajmują swoje miejsca przy stoliku.</p> <p>Dzieci wyrażają chęć pomocy.</p> <p>Dzieci wymieniają elementy: <i>Hełm, kurtka, spodnie, buty, rękawiczki, pas, toporek.</i></p> <p>Tak.</p> <p>Plecak.</p> <p>Dzieci nie odpowiadają.</p> <p>Dzieci kolorują obrazki kredkami ołówkowymi bez oprawy drewnianej.</p>	<p>Prowadzący tylko sygnalizuje numer.</p> <p>Nauka wybierania numeru alarmowego w oddzielnym konспекcie.</p>
Zakończenie	5 min	<p>Zostawcie kartki na stolikach. Wstajemy. Przechodzimy na dywan.</p> <p>Prowadzący rozkłada na podłodze szarfy. Prosi, by każde dziecko stanęło na swojej szarfi: <i>Każde dziecko staje przy swojej szarfi.</i></p> <p>Zamienimy się teraz w strażaków. Już wiemy, że strażacy wyjeżdżają, gdy coś się pali i zakładają wtedy hełmy. My też założymy hełmy na głowy. Prowadzący wręcza każdemu z dzieci hełm wykonany z papieru formatu A3 (lub gazety).</p> <p>Prowadzący zapoznaje dzieci z regułami zabawy:</p> <p>Gdy powiem: „Pali się!”, wszystkie dzieci wyruszają do pożaru – wychodzą z szarf i biegają po sali. Gdy powiem: „Akcja zakończona”, szybko wracacie na swoje miejsce. Zrozumieliście?</p> <p>Prowadząca kilkakrotnie daje sygnał słowny „Pali się!” i „Akcja zakończona”.</p>	<p>Tak.</p> <p>Dzieci biegają swobodnie po sali, na sygnał „Akcja zakończona” ustawiają się w szarfach.</p>	<p>Potrzeba tylu szarf, ile jest dzieci.</p> <p>Zabawę można przeprowadzić bez użycia pomocy dydaktycznej w postaci hełmów.</p> <p>Prowadzący zwraca uwagę, by dzieci się nie potraçały.</p>
Podsumowanie	5 min	<p>Zapraszam wszystkie dzieci jeszcze na chwilę. Siadamy w kółeczku. O czym dziś rozmawialiśmy?</p> <p>Bardzo dobrze. Mam dla was jeszcze jedno zadanie. Zakładamy hełmy na głowy.</p> <p>Przeczytam teraz kilka zdarzeń dotyczących strażaków. Jeżeli powiem prawdę, trzymacie hełm na głowie. Jeżeli to, co powiem, nie będzie prawdą, szybko zdejmujecie hełm z głowy. Zrozumieliście?</p> <p>Spróbujemy.</p> <p>Strażak nosi na głowie kapelusz z piórem. Nauczyciel podpowiada ruchem, że należy zdjąć hełm.</p> <p>Straż jeździ do pożaru czerwonym samochodem.</p> <p>Kiedy nam się nudzi, możemy zadzwonić po straż pożarną. Prowadzący pokazuje, że należy zdjąć hełm.</p> <p>Dzwonimy tylko wtedy, gdy potrzebujemy pomocy strażaków.</p>	<p>Dzieci siadają w kółku.</p> <p>O strażaku.</p> <p>O strażakach.</p> <p>O hełmie.</p> <p>Bawiliśmy się w strażaków.</p> <p>Dzieci nie odpowiadają.</p> <p>Nie – hełm, kask dzieci zdejmują hełmy z głowy.</p> <p>Tak.</p> <p>Takim dużym z drabiną.</p> <p>Dzieci zdejmują hełmy.</p>	<p>Jeśli zrezygnujemy z wykorzystania hełmów, dzieci mogą wybierać prawidłowe odpowiedzi w dowolny, ustalony przez prowadzącego sposób – np. poprzez podniesienie ręki, klaśnięcie w dłonie. Można również wykorzystać czerwone i zielone szarfy, papierowe lizaki itp. (zdanie prawidłowe – dziecko wybiera kolor zielony, zdanie fałszywe – kolor czerwony).</p>
Likwidacja zajęć	1 min	<p>Świetnie sobie poradziście. Możecie już odłożyć hełmy do waszych szufladek.</p>	<p>Dzieci odkładają rzeczy na miejsce.</p>	



Załącznik 2





Pierwszy Zjazd Absolwentów Szkoły Głównej Służby Pożarniczej



Szkoła Główna Służby Pożarniczej zaprasza na I Zjazd Absolwentów, który odbędzie się w ramach obchodów 40-lecia wyższego szkolnictwa pożarniczego oraz 10-lecia Wydziału Inżynierii Bezpieczeństwa Czyniwnego SGSP.

Organizatorem zjazdu jest SGSP za pośrednictwem m.in. Stowarzyszenia Absolwentów SGSP oraz Samorządu Studenckiego SGSP.

Zjazd odbędzie się **2 lipca 2011 r.** w SGSP. Jego uczestnikami będą absolwenci CSP, SOP, WOSP oraz SGSP. W ramach atrakcji proponujemy ognisko, piknik, spotkania rocznikowe, upominki.

Opłata za uczestnictwo w zjeździe wynosi 200 zł od osoby.

Uczestnicy proszeni są:

- o wypełnienie elektronicznego formularza zgłoszeniowego dostępnego pod adresem <http://samorząd.inf.sgsp.edu.pl/zjazd/> i dokonanie wpłaty na konto SGSP: **84 1020 1026 0000 1502 0106 6950** z dopiskiem „Imię i nazwisko – Zjazd Absolwentów” lub
- o pobranie formularza zgłoszeniowego w wersji PDF, wydrukowanie go, wypełnienie oraz przesłanie w formacie JPG na adres e-mail zjazdabsolwentow@sgsp.edu.pl i dokonanie wpłaty na konto SGSP: **84 1020 1026 0000 1502 0106 6950** z dopiskiem „Imię i nazwisko – Zjazd Absolwentów” lub
- o pobranie formularza zgłoszeniowego w wersji PDF, wydrukowanie go, wypełnienie oraz przesłanie pocztą tradycyjną (ul. Słowackiego 52/54, 01-629 Warszawa) i dokonanie wpłaty na konto SGSP: **84 1020 1026 0000 1502 0106 6950** z dopiskiem „Imię i nazwisko – Zjazd Absolwentów”.

Zgłoszenie jest akceptowane **tylko i wyłącznie** po przesłaniu formularza i dokonaniu wpłaty na konto uczelni.

Termin zgłoszeń upływa 28 lutego 2011 r.

Serdecznie zapraszamy!

Powódź, pożar, dniem czy nocą – straż przychodzi ci z pomocą

Ruszyła trzynasta już edycja Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego dla Dzieci i Młodzieży. Tegoroczna przebiegać będzie pod hasłem: „Powódź, pożar, dniem czy nocą – straż przychodzi ci z pomocą”.

Głównym celem konkursu jest uświadomienie dzieciom i młodzieży różnorodności działań strażaka podczas pełnienia służby, pokazanie znaczenia jego pracy dla zapewnienia bezpieczeństwa każdemu człowiekowi.

Konkurs promuje wiedzę na temat działalności służb ratowniczych uczestniczących w usuwaniu skutków wypadków, pożarów, nieszczęśliwych zdarzeń oraz klęsk żywiołowych, szczególnie straży pożarnej. Popularyzuje zasady bezpiecznego zachowania oraz właściwego postępowania w obliczu różnego rodzaju zagrożeń. Poszerza wiedzę o szeroko rozumianym bezpieczeństwie, trudnej i bardzo potrzebnej pracy strażaka; pokazuje, że w dzisiejszych czasach strażak nie tylko gasi pożary, ale także ratuje ludzi poszkodowanych w wypadkach drogowych i podczas klęsk żywiołowych czy usuwa skutki katastrof chemicznych i ekologicznych.

Jak co roku konkurs organizuje KG PSP we współpracy z wydziałami bezpieczeństwa i zarządzania kryzysowego urzędów wojewódzkich. Skierowany jest on do dzieci i młodzieży w następujących kategoriach wiekowych: 6-8 lat, 9-12 lat, 13-16 lat oraz do wychowanków świetlic terapeutycznych, ośrodków terapii zajęciowej i szkół specjalnych.

Konkurs przebiega w kilku etapach: eliminacje gminne, powiatowe, wojewódzkie oraz centralne. Na każdym szczeblu prace konkursowe wybiera specjalnie powołane jury. Dopuszczalna technika wykonania prac: rysunek, grafika, malarstwo, kolaż, malowanie na tkaninie.

Pięć prac finałowych eliminacji wojewódzkich w każdej z czterech grup zostanie przesłanych do Komendy Głównej PSP do dnia 3 czerwca 2011 r. Posiedzenie centralnej komisji konkursowej odbędzie się w połowie czerwca 2011 r.

Regulamin, wszelkie informacje o konkursie, tabelka do wpisywania danych uczestnika oraz lista zwycięzców zostaną opublikowane na stronie internetowej Komendy Głównej PSP www.straz.gov.pl/konkursy.

Joanna Matusiak, Wydział Informacji i Promocji KG PSP

Porady Myszk dobre dla wszystkich

Myszka Ocuś, obecna na drugiej stronie strażackiego kalendarza plakatowego KG PSP na 2011 r., zapoznaje dzieci i młodzież z czterema ważnymi tematami, związanymi z: bezpieczeństwem pożarowym w domu, użytkowaniem gazu, zatruciami oraz zachowaniem przy spotkaniu z owadami (osami, pszczołami, szerszenniami). Dzieci dowiedzą się od niej także, jak unikać zagrożeń, co zapewni nam bezpieczeństwo, a czego unikać i kiedy zwrócić się o pomoc do dorosłych.

Do porad dołączone są cztery pytania konkursowe, które mają posłużyć utrwaleniu prawidłowych zachowań. Wśród dzieci, które do 30 kwietnia br. nadesłały prawidłowe odpowiedzi, rozlosowane zostaną cenne nagrody. Adres, pod który należy je przesłać (wyłącznie na kartkach pocztowych), znajduje się na odwrocie kalendarza plakatowego.

Informacje o konkursie i lista laureatów ukażą się na stronie internetowej KG PSP www.straz.gov.pl/konkursy oraz na łamach „Przeglądu Pożarniczego”.

Joanna Matusiak
Wydział Informacji i Promocji KG PSP



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Komenda Główna Państwowej Straży Pożarnej

wraz z Partnerami:

Szkołą Główną Służby Pożarniczej
Komendą Wojewódzką PSP w Warszawie
Komendą Wojewódzką PSP w Łodzi

realizuje w latach 2011-2013 projekt

**„Wyszkolona, skuteczna i efektywna służba
na straży sprawnego i bezpiecznego państwa”**

W trakcie realizacji projektu przeszkolonych zostanie 980 funkcjonariuszy i funkcjonariuszek Państwowej Straży Pożarnej z całego kraju w ramach:

- 2 edycji studiów podyplomowych dla strażaków ubiegających się o zajmowanie stanowisk oficerskich związanych z kierowaniem działaniami ratowniczymi
- 2 edycji studiów podyplomowych dla strażaków ubiegających się o pierwszy stopień oficerski
- 10 edycji kursu śmigłowcowego z zakresu ratownictwa wysokościowego
- 21 edycji szkoleń dla kierowców-operatorów samochodów z drabiną mechaniczną
- 10 edycji szkoleń specjalistycznych w zakresie ratownictwa chemicznego i ekologicznego.

Informacje dotyczące rekrutacji na poszczególne rodzaje studiów lub szkoleń zostaną przesłane do wszystkich komend wojewódzkich PSP.

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego



REKLAMA



PRODUCENT REKAWICZEK
I ODZIEŻY SKÓRZANEJ

NYSZA, PRUDNICKA 26
Tel./Fax +48 77 433 27 01
www.galaskor.pl



Rękawice strażackie model GLS-001M

Rękawice są wykonane anatomicznie do budowy dłoni. Część zewnętrzna jest wykonana z impregnowanego materiału Nomex Delta TA®, część chwytana i mankiety od strony wewnętrznej z Kevlaru® pokrytego karbonowo-silikonową powłoką umożliwiającą lepszy chwyt.

Rękawice są wodoodporne dzięki zastosowaniu membrany GORE-TEX® spełniającej warunki paro-przepuszczalności.

Zastosowanie wielowarstwowej konstrukcji wkładu Kevlar® - Nomex® zapewnia maksymalną ochronę rąk przed termicznym, mechanicznym i chemicznym zagrożeniem. W przegubie rękawicy wszyta gumka, natomiast mankiety posiada możliwość regulacji poprzez zastosowanie paska z rzepem. Dodatkowym walorem rękawicy jest wzmocnienie kostek poprzez zastosowanie Kevlar® spełniającego ochronę przeciwderderzeniową. W części mankiety zastosowano półkolko i karabińczyk do mocowania rękawicy przy pasie. Do wytworzenia rękawicy GLS-001M użyto materiały posiadające certyfikaty akredytowanych instytucji UE.

Rękawice spełniają wszystkie wymagane normy:

Długość całkowita: ca. 34 cm
Rozmiar:

calowy	8	9	10	11	12
metryczny	21	23	25	27	29

PN EN 659+A1:2008
(EN 659:2003+A1:2008)
Przeznaczony do strażackich



ŚWIADECTWO DOPUSZCZENIA Nr 0015/2007 CNBOP

Resuscytacja krążeniowo- -oddechowa po nowemu

W październiku ubiegłego roku Międzynarodowy Komitet Łącznikowy ds. Resuscytacji (ILCOR) kolejny raz opublikował porozumienie dotyczące zalecanych zmian w procedurach resuscytacji krążeniowo-oddechowej (RKO). W ślad za nim swoje wytyczne przedstawiły Europejska Rada Resuscytacji (ERC) oraz Amerykańskie Towarzystwo Kardiologiczne (AHA).

ANDRZEJ KOŁACKI

Pierwszy artykuł naukowy potwierdzający uratowanie życia pacjenta dzięki zastosowaniu uciskania klatki piersiowej w nagłym zatrzymaniu krążenia (NZK) ukazał się 50 lat temu. Od tego czasu wielokrotnie zmieniano sposoby postępowania w przypadku NZK. Zmiany w sposobach postępowania w nagłym zatrzymaniu krążenia są wynikiem międzynarodowego porozumienia w sprawie RKO i pewnym kompromisem wypracowanym przez ekspertów z różnych krajów. ILCOR, który powstał w 1992 r., skupia organizacje z całego świata zajmujące się zagadnieniami RKO. Pod koniec stycznia ubiegłego roku w USA odbyła się konferencja podsumowująca kilkuletnie prace oraz oceniająca wyniki najnowszych badań. Na podstawie zgromadzonego materiału opracowano najnowsze międzynarodowe porozumienie w sprawie resuscytacji krążeniowo-oddechowej.

Przytoczone w artykule zmiany dotyczą przede wszystkim podstawowych zabiegów resuscytacyjnych. Nie odnoszą się bezpośrednio do procedur ratowniczych obowiązujących w KSRG. Mogą natomiast zostać wykorzystane w procesie doskonalenia zawodowego.

Uciśnięcia klatki piersiowej

Najnowsze wytyczne podkreślają konieczność prowadzenia skutecznych uciśnień klatki piersiowej. Szczególny nacisk kładzie się na częstość i głębokość uciskania oraz minimalizowanie przerw. Tempo uciśnień powinno wynosić co najmniej 100 razy na minutę (poprzednie wytyczne zalecały *około* 100 razy na minutę). Zmiana ta może oznaczać w praktyce konieczność prowadzenia uciskania klatki piersiowej z tempem szybszym niż podawane przez np. metronom defibrylatora AED. Większość badań wskazuje, że wykonanie większej liczby uciśnień wiąże się ze zwiększeniem przeżywalności.

Głębokość ucisków u osoby dorosłej powinna wynosić przynajmniej 5 cm (w poprzednich wytycznych była ona określana na poziomie 4-5 cm), natomiast u niemowląt i dzieci – co najmniej 1/3 przednio-tylnego wymiaru klatki piersiowej (około 4 cm u niemowląt i 5 cm u dzieci). Określenie minimalnej głębokości ucisków, a nie zakresu głębokości pozbawia ratowników wątpliwości. Dane

naukowe sugerują, że głębsze uciśnięcia klatki piersiowej są skuteczniejsze. Odpowiednie uciskanie klatki piersiowej ma krytyczne znaczenie dla skuteczności działań ratowniczych. Dlatego oprócz tempa i głębokości ucisków należy również zwrócić uwagę na konieczność minimalizowania przerw w uciskaniu (< 10 s) oraz umożliwienie całkowitego rozprężania klatki po każdym uciśnięciu. Nie wprowadzono żadnych zmian w zakresie stosunku liczby uciśnień do oddechów. Nadal wynosi on 30:2 dla osób dorosłych, 30:2 lub 15:2 (w zależności od liczby ratowników) dla dzieci i niemowląt oraz 3:1 dla noworodków. Osoby, które nie zostały przeszkolone w zakresie RKO, powinny – po telefonicznym instruktazu dyspozytora – prowadzić wyłącznie uciskanie klatki piersiowej.

Wentylacja i ocena krążenia

W przypadku sekwencji postępowania A-B-C ratownik udroźnia drogi oddechowe oraz przygotowuje sprzęt do prowadzenia oddechu (maska, worek samorozprężalny), co może odwlekać rozpoczęcie uciskania klatki piersiowej. Wentylacja nie powinna opóźniać tej czynności. Udrożnienie dróg oddechowych i rozpoczęcie wentylacji może być dla przypadkowego ratownika trudne do wykonania. Rozpoczęcie procedury od uciskania klatki piersiowej może w takim przypadku zachęcić większą liczbę świadków do podjęcia RKO. Oddech zastępczy powinien trwać około sekundy i powodować widoczne uniesienie przedniej ściany klatki piersiowej. Jeżeli stosowane są urządzenia umożliwiające wentylację asynchroniczną (rurki intubacyjne, rurki krtaniowe), należy wentylować pacjentów dorosłych z częstością 8-10 oddechów na minutę, natomiast dzieci z częstością 10-12 oddechów na minutę.

Sprawdzanie tętna nie jest dokładną metodą potwierdzania obecności lub braku krążenia. Może być szczególnie trudne do wykonania w nagłych przypadkach. Badania wykazują, że nawet pracownicy ochrony zdrowia mają problemy z określeniem obecności tętna. Jeśli w czasie 10 s nie uda się wyczuć tętna lub nie ma pewności, czy ono występuje, należy rozpocząć RKO. Takie właśnie zalecenie występowało w poprzednich wytycznych, pojawiły się jednak dane sugerujące, że stwierdzenie obecności tętna nie jest dla ratowników zadaniem łą-

twym. Przeprowadzenie kontroli tętna przez ratowników niezawodowych nie jest więc zalecane. NZK należy wówczas rozpoznać na podstawie braku reakcji poszkodowanego i braku prawidłowego oddechu.

Użycie AED

Badania potwierdzają, że użycie urządzeń AED w przypadku pozaszpitalnego NZK przez ratowników udzielających pierwszej pomocy podnosi poziom przeżywalności. Jeżeli ratownik jest świadkiem NZK, powinien rozpocząć RKO i jak najszybciej zastosować urządzenie AED. Jeśli nie był świadkiem NZK lub przed jego przybyciem nie prowadzono uciskania klatki piersiowej, dopuszczalne jest prowadzenie RKO przez 1,5 – 3 min przed zastosowaniem urządzenia AED. Jeżeli na miejscu zdarzenia jest więcej ratowników, należy jednocześnie prowadzić RKO i przygotowywać do użycia AED.

Obecne wytyczne kładą dużo większy nacisk na minimalizowanie przerw w uciskaniu klatki piersiowej bezpośrednio przed defibrylacją, jak i po niej. Zalecane jest kontynuowanie uciskania klatki piersiowej w trakcie ładowania defibrylatora. Podkreśla się również nieodzowność natychmiastowego ponownego podjęcia uciskania klatki piersiowej po wykonaniu defibrylacji. Mimo konieczności przeprowadzania defibrylacji w sposób bezpieczny obecnie panuje pogląd, że zagrożenie dla ratownika jest minimalne, szczególnie jeśli wykonuje ją w rękawiczkach.

Stosując automatyczne defibrylatory u dzieci, należy używać pediatrycznego zestawu, ograniczającego dostarczaną energię, oraz odpowiednich elektrod. Jeżeli ratownik nie ma do niego dostępu, powinien zastosować standardowe urządzenie. W RKO niemowląt preferowany jest defibrylator ręczny, a w razie jego braku – AED z zestawem ograniczającym dostarczaną energię lub standardowe. Nie stwierdzono, jaka dawka energii jest odpowiednia dla dzieci i niemowląt. Badania potwierdzają, że u niemowląt z NZK z powodzeniem stosowano standardowe AED, nie odnotowując wyraźnych działań niepożądanych. Zmiany wytycznych dotyczą zatem przede wszystkim tej własności możliwości użycia AED. ■

Kpt. Andrzej Kołacki jest koordynatorem ratownictwa medycznego w KM PSP w Gdyni

Literatura

1. www.circ.ahajournals.org
2. www.resuscitation-guidelines.articleinmotion.com
3. www.heart.org
4. www.prc.krakow.pl

Misja Czarnogóra 2010

Na początku grudnia ubiegłego roku Czarnogórę nawiedziła ogromna powódź. Na skutek intensywnych opadów deszczu woda w lokalnych rzekach i jeziorach przekroczyła stan brzegowy i zalata zamieszkałe doliny rzeczne oraz tereny depresyjne, powodując zagrożenie dla ludności i mienia. Około 70 proc. powierzchni kraju znalazło się pod wodą. Powodzie spowodowały śmierć kilku osób i ewakuację ponad 20 tys. mieszkańców. W związku z tak dramatyczną sytuacją władze Czarnogóry zwróciły się do Komisji Europejskiej o pomoc przy usuwaniu skutków powodzi.

**DAMIAN WOSZCZYNA
LESZEK TANAŚ**

Konsekwencją była decyzja ministra spraw wewnętrznych i administracji Jerzego Millera oraz rozkaz nr 20 z 10 grudnia 2010 r. komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej generała brygadiera Wiesława Leśniakiewicza o powołaniu dwudziestoosobowej grupy strażaków, która – wyposażona w odpowiedni sprzęt do usuwania skutków powodzi – miała wyruszyć na akcję ratowniczą. Dowódcą grupy został mł. bryg. Leszek Tanaś z KG PSP, ratownik o wielkim doświadczeniu w ratownictwie międzynarodowym. Wielokrotnie był członkiem polskich grup ratowniczych niosących pomoc międzynarodową, wielokrotnie nimi także dowodził. Na jego zastępcę powołano bryg. Aleksandra Cyconia (dowódcę JRG w Krynicy Zdroju), strażaka



z bogatym doświadczeniem, zdobytym podczas wielu akcji ratowniczych i powodziowych. Na oficera łącznikowego został wyznaczony st. kpt. Arkadiusz Kielin (zastępca dowódcy JRG 6 w Krakowie). W Grupie „Czarnogóra 2010” znalazło się ponadto szesnastu strażaków z Małopolski (po

jednym z JRG w Nowym Sączu i JRG w Krynicy Zdroju, po dwóch z KP PSP w Gorlicach i KP PSP w Nowym Targu, dziesięciu z KM PSP w Krakowie) i strażak z JRG w Częstochowie.

Grupa wyposażona została w dwa samochody terenowe, samochód do przewozu osób oraz

samochody Mercedes-Benz Actros – z kontenerem pompowym oraz kontenerem kwatremistrzowskim. W wyposażeniu nośników kontenerowych znalazły się m.in.: przenośna stacja oczyszczania i uzdatniania wody o wydatku 900 m³/h, dziesięć motopomp szlamowych WT-40X, sześć motopomp pływających Niagara, dziesięć pomp elektrycznych zanurzeniowych, przenośny, składany zbiornik na wodę pitną, osiem agregatów prądotwórczych, sprzęt oświetleniowy, armatura wodna, podręczny sprzęt burzący i piły spalinowe. Aby zapewnić grupie samowystarczalność w razie braku noclegu, z KP PSP w Nowym Targu zabrany został kontener zawierający wyposażenie logistyczne: namioty, łóżka i śpiwory.

W drodze

Miejscem koncentracji sił i środków wchodzących w skład grupy była siedziba Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej PSP w Krynicy Zdroju. Po odprawie z zastępcą małopolskiego komendanta wojewódzkiego st. bryg. Piotrem Konarem, 11 grudnia o godz. 1.04 formalnie utworzona Grupa Ratownicza „Czarnogóra 2010” wyruszyła do akcji. Miała do pokonania 1600 km przy bardzo dużych opadach śniegu i ostrym ataku zimy w Polsce i na Słowacji. Rozkaz komendanta głównego PSP wstępnie określił datę jej powrotu na 24 grudnia.

Trasa przejazdu grupy została ustalona wspólnie przez Krajowe Centrum Koordynacji Ratownic-

Czarnogóra to niewielkie państwo w południowej Europie, graniczące od zachodu z Chorwacją oraz Bośnią i Hercegowiną, od wschodu z Serbią, Kosowem i Albanią, a od północy z Bośnią i Hercegowiną oraz Serbią. Południowa część kraju leży na wybrzeżu Morza Adriatyckiego. Powierzchnia Czarnogóry to zaledwie 13 812 km², czyli niewiele mniej od powierzchni województwa małopolskiego (15 182 km²). Jak na tak niewielką krainę, którą można przemierzyć wzdłuż i wszerz niemalże w ciągu jednego dnia, różnorodność tamtejszego krajobrazu jest doprawdy niezwykła. Wystarczy przejechać kilkadziesiąt kilometrów, by zobaczyć dwa światy: posępne szczyty i głębokie kaniony zamienić na słoneczne plaże, zasypane śniegiem wioski na śródziemnomorski pejzaż, kamienne krasowe pustynie na gaje oliwne, a weneckie miasta na albańskie wsie. I tak na każ-

dym kroku. Jako niepodległe od 2006 r. państwo, po wielu transformacjach w historii jest krajem, który ciągle funkcjonuje w okresie przejściowym w różnych kwestiach. Jak na całych Bałkanach, a szczególnie na terytorium byłej Jugosławii, wielkie emocje budzi kwestia przynależności narodowej. Czarnogóra znana jest jako państwo wieloetniczne i to dało się zauważyć podczas działań ratowniczych. Kraj ten jest bardzo zróżnicowany również pod względem klimatycznym. Kontrasty w rzeźbie terenu i w wysokościach sprawiają, że w miejscach nieznacznie od siebie oddalonych pogoda może być skrajnie odmienna, co utrudniało pracę polskim ratownikom. Na obszarze Czarnogóry panuje zarówno klimat śródziemnomorski (ciepłe, suche lata i łagodne zimy), jak i zimny klimat alpejski.



▶ twa i Ochrony Ludności oraz Ministerstwo Spraw Zagranicznych, które wyznaczyło punkty kontrolne na całej trasie. Przed przekroczeniem każdej z granic oficer łącznikowy telefonicznie informował ambasadę danego kraju o przejeździe konwoju samochodowego z ratownikami Polskiej Grupy Ratowniczej przez jego terytorium. Miało to na celu monitorowanie przejazdu oraz ułatwienie bezpiecznej przeprawy. Ponadto grupie przydzielony został pilot, który prowadził cały konwój przez terytorium Chorwacji, Bośni i Hercegowiny oraz Czarnogóry, aż do celu.

W bardzo zmiennych warunkach pogodowych i drogowych mijały kolejne godziny i kilometry przemierzanych dróg. Doświadczeni

jazdą po wąskich górskich drogach kierowcy zmieniali się na odpoczynek, gdy tylko nadarzyła się okazja. Był to czas na integrację grupy, podział ról i funkcji oraz psychiczne przygotowanie się do godnej realizacji misji w ramach założeń akcji.

Po przejechaniu około 1600 km w konwoju cała grupa dotarła do Podgoricy (stolicy Czarnogóry), gdzie na terenie bazy wojskowej czekali już przedstawiciele miejscowego sztabu kryzysowego. Ustalono, że wyruszy do działań o 7.00 następnego dnia. Z oficerem łącznikowym Polskiej Grupy Ratowniczej skontaktował się inżynier komisarz do spraw ochrony ludności z MIC (Monitoring and Information Centre) i poinformował o swoim przyjeździe na teren jej

działań. Na miejscu okazało się, że po apelu władz Czarnogóry Polacy są jedyną międzynarodową grupą działającą na terenach zalanych przez powódź.

W działaniu

Rankiem 12 grudnia członkowie i dowództwo grupy wraz z komendantem lokalnej straży pożarnej udali się na rozpoznanie w okolice miejscowości Nikšić. Po powrocie zapadły decyzje o podzieleniu terenu akcji na trzy odcinki bojowe, do których przydzielono dowódców wraz z ratownikami i niezbędnym sprzętem. Działania w pierwszej fazie na każdym z odcinków były jednakowe i polegały na wypompowywaniu wody z zalanych domów, w których na wyższych kondygnacjach mieszkały całe ro-

dziny. Gdy woda została odpompowana, do budynków wprowadzono nagrzewnice, które osuszały ściany. Pompowano również wodę z budynków gospodarczych, stacji benzynowych i innych strategicznych obiektów. Jednym z miejsc działania polskiej grupy była ferma, która zatrudniała większość lokalnej społeczności. Polacy udzielali również pomocy medycznej wszystkim tym, którzy ratując swój dorobek, doznali skaleczeń lub lekkich otarć skóry. Działania utrudniała niska temperatura, która w ciągu dnia wahała się od +3°C do -6°C.

Po przydzieleniu zadań na poszczególnych odcinkach dowództwo grupy wraz z przedstawicielem lokalnej obrony cywilnej wyruszyło na rozpoznanie w kolejne miejsce, w okolice miejscowości Ulcinj. Okazało się, że w wiosce Bora jest siedem gospodarstw, w których przebywa 29 osób odciętych od reszty świata – dotrzeć do nich można było bowiem tylko łodzią. Dowódca podjął decyzję o podzieleniu grupy na dwie mniejsze sekcje. Jedna, ośmioosobowa, pod dowództwem bryg. Aleksandra Cyconia, miała pozostać w miejscowości Nikšić i kontynuować rozpoczęte działania, a druga – dwunastoosobowa sekcja pod dowództwem mł. bryg. Leszka Tanasia – wraz ze sprzętem udać się do miejscowości Bora i podjąć działania ratownicze. Tak podzielona grupa dysponowana była przez lokalne władze do miejsc najbardziej potrzebujących, gdzie zalane były budynki i istnia-



ła możliwość wypompowania z nich wody. Podobne działania Polacy podejmowali również w miejscowościach Lisnabore, Zeta, Podhum i Tuzi, wypompowując wodę z budynków mieszkalnych i gospodarczych. Miejscowości w najbliższej okolicy jeziora Skadarsko również znalazły się w zasięgu pracy Polskiej Grupy Ratowniczej.

W ostatni planowany dzień pobytu na terenie Czarnogóry, podczas ostatniego zebrania sztabu kryzysowego, minister kultury osobiście poprosił, aby polska grupa udała się do miejscowości Virpazar i pomogła w usuwaniu skutków powodzi lokalnej społeczności. Dowódca podjął decyzję o włączeniu się do tej akcji ratowniczej i przełożeniu daty wyjazdu na dzień następny. W Virpazarze do zadań grupy należało wypompowywanie wody z zalanych domów, piwnic, zakładów produkcyjnych, komisariatu policji, a także wynoszenie na zewnątrz namokniętych mebli, dywanów i innych elementów wyposażenia mieszkań i lokali usługowych.

Czas na wnioski

Trudności, jakie napotkaliśmy podczas działań na terenach zalanych, to niewątpliwie ujemne temperatury, powodujące zamrażanie wody. Niemożliwe było wypompowanie jej z małych zasiedlonych dolin, z każdej strony otoczonych skalistymi górami. W wielu miejscach woda opadała bardzo powoli, z uwagi na nieprzeziąkliwy, skalisty

grunt. Do wielu budynków nie dało się dotrzeć ze względu na wysoki stan wody, a dostępne łodzie nie mogły pomieścić sprzętu niezbędnego do działań ratowniczych.

Pomimo tych złożonych z punktu widzenia taktyki i logistyki sytuacji, miejscowych zwyczajów, organizacji działań, nastrojów społecznych było to niepowtarzalne doświadczenie dla polskich strażaków-ratowników, nawet wprawionych w usuwaniu skutków powodzi w Polsce. Sądząc po zachowaniach miejscowej ludności, oscylujących od sporej nieufności w pierwszych dniach działań do iście słowiańskiej zyczliwości i gościnności w końcowym etapie akcji, sprostałmy oczekiwaniom społeczności Czarnogóry.

Mieliśmy poczucie dobrze spełnionego obowiązku i wypełnienia misji ratowniczej. Ocenę merytoryczną pozostawiamy przełożonym, choć ich wstępne oceny były zbieżne z naszymi odczuciami. Patrząc na radosne twarze żegnających nas mieszkańców Czarnogóry, nie żałowaliśmy trudu, wielu wyrzeczeń i rozłąki z najbliższymi. Nasze działania potwierdziły w opinii międzynarodowej profesjonalizm i kompetencje ratowników Państwowej Straży Pożarnej.

*Kpt. Damian Woszczyzna
jest pracownikiem
KM PSP w Krakowie,
mł. bryg. Leszek Tanaś
– pracownikiem Biura
ds. Ochrony Ludności
i Obrony Cywilnej w KG PSP*





Uprzejmię zapraszamy
na Międzynarodową Konferencję Edukacyjną,
która odbędzie się **4 marca 2011 roku**
na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich

Edukacja i profilaktyka pożarowa w aspekcie społecznym

Naszym zamiarem jest przybliżenie uczestnikom istotnych zagadnień dotyczących profilaktyki pożarowej i zapobiegania innym zagrożeniom oraz bezpieczeństwa dzieci i młodzieży w domu i w szkole. W ramach konferencji proponujemy sesje, podczas których zostaną zaprezentowane doświadczenia międzynarodowe w realizacji programów profilaktyczno-edukacyjnych, rozwiązania krajowe, nowe metody wykorzystywania środków audiowizualnych i nowych mediów w procesie popularyzacji treści profilaktycznych oraz model nowoczesnej i bezpiecznej placówki oświatowej w świetle przepisów z zakresu ochrony przeciwpożarowej.

www.psp.wlkp.pl
edukacja.psp.wlkp.pl
www.sitp.poznan.pl

REKLAMA

ZOSP RP
WYTWÓRNIA UMUNDUROWANIA
STRAŻACKIEGO

OFERUJEMY:

- Środki ochrony indywidualnej dla strażaka:
- 🔧 rękawice strażackie
- 🔧 kominarki strażackie
- 🔧 ubrania specjalne - ochronne wg. europejskich standardów

Umundurowanie:

- 🔧 mundury wyjściowe i służbowe
- 🔧 ubrania koszarowe i dowódczo-sztabowe
- 🔧 koszule, czapki, kurtki

Umundurowanie dla Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych


- 🔧 komplety
- 🔧 kurtki

NA ŚRODKI OCHRONY INDYWIDUALNEJ POSIADAMY:

- 🔧 certyfikaty uprawniające do oznaczania wyrobów znakiem CE,
- 🔧 świadectwa dopuszczenia.

95-060 BRZEZINY, UL. ŻEROMSKIEGO 3
tel: (0-46) 874-34-36; fax: (0-46) 874-35-24
www.zosprpwus.com.pl
zosprp@zosprpwus.com.pl





NR 778/4/2008

Ściągi z administracji – cz. 1

W działalności kontrolno-rozpoznawczej bardzo często bywa tak, że najtrudniejszym problemem do rozwiązania wcale nie jest ustalenie technicznych uwarunkowań sprawy. Zasadnicze problemy pojawiają się z chwilą, gdy trzeba zadziałać pokontrolnie i wykazać się formalną prawidłowością działań.

PAWEŁ ROCHALA

Okazuje się, że osoba przygotowująca dokumenty i komendant, który z racji pełnionej funkcji musi je podpisać, napotykają haczykowane przeszkody w postaci paragrafów. Z własnych i cudzych doświadczeń wiem, że aż nazbyt często błędy w postępowaniu wynikają z niezrozumienia przewidzianych ustawami kroków administracyjnych czy też z wymiennie traktowanych różnych trybów postępowania, które tak naprawdę nie mogą się nawzajem zastępować.

Niestety, w działaniu pomaga nam coraz więcej artykułów, paragrafów i nomen omen ustępów, a nie zanosi się, by ich z biegiem lat ubywało – wręcz przeciwnie. Wszystko to rodzi różnego rodzaju problemy dodatkowe.

Jak to się mówi w decyzjach administracyjnych: „mając powyższe na uwadze”, pokusiłem się o sporządzenie ściągi z postępowania pokontrolnego, obejmujących jak najszerszy jego zakres.

Dla kogo ściąga

Zasadniczo adresatami są dwie grupy zawodowe w PSP: osoby zatrudnione w pionie kontrolno-rozpoznawczym i komendanci pełniący funkcje organów administracji. Pierwszej grupie ściągi mają pomóc w znalezieniu podstaw prawnych działania i odpowiednich kroków w postępowaniu administracyjnym. Komendanci mogą dzięki nim zwerifikować to, co dociera na ich biurko jako owoc pracy grupy pierwszej, bez konieczności zdawania się na nadmierne zaufanie wobec podwładnych.

Mam również nadzieję, że ściągi trafią w ręce studentów SGSP i słuchaczy pozostałych szkół pożarniczych, by pomóc w odczarowaniu budzących wstręt pojęć typu: postępowanie administracyjne lub postępowanie egzekucyjne.

Miejsce docelowym ściągi są drzwi szaf lub ściany biur.

Forma ściągi

Mają formę tabelaryczną, wymuszoną przez dostępną powierzchnię oraz maksymalną liczbę danych do przekazania. Tabela pozwala też na dobitne wykazanie złudnego podobieństwa i pozornie niewielkich różnic w poszczególnych rodzajach postępowania, które są jednak bardzo istotne. Właśnie w tych różnicach tkwią największe możliwości popełnienia błędów.

Moim pierwotnym założeniem było sporządzenie jednej tabeli dla wszystkich rodzajów. Ten pomysł okazał się utopią, gdyż wówczas

tabela musiałaby mieć trzy wymiary – nie tylko z odpowiednimi kolumnami i wierszami, lecz także warstwami postępowań, na dodatek nie następujących po sobie regularnie. W związku z tym, dla uproszczenia i uporządkowania stanu naszej wiedzy administracyjnej, całość zagadnień podzieliłem na kilka działów, a w konsekwencji – na kilka tabel.

Rodzaje ściągi

Tabel jest siedem, a nawet osiem:

1. Czynności kontrolno-rozpoznawcze i działania pokontrolne organów Państwowej Straży Pożarnej w pierwszej instancji.

2. Postępowanie organów PSP w trybach: odwoławczym i nadzwyczajnym, gdy organem pierwszej instancji w toczącym się postępowaniu był komendant powiatowy (miejski) PSP.

3. Działania administracyjne i nadzorczo-kontrolne organów Państwowej Straży Pożarnej w sprawach: unieważniania uzgodnień pod względem ochrony przeciwpożarowej dokumentacji projektowych, ekspertyz technicznych oraz warunków zamiennych niebędących ekspertyzami.

4. Działania nadzorczo-kontrolne organów Państwowej Straży Pożarnej wobec rzeczoznawców ds. zabezpieczeń przeciwpożarowych.

5. Właściwość organów do postępowania w trybie skargowym dotyczącym czynności kontrolno-rozpoznawczych z zakresu ochrony przeciwpożarowej.

6. Sposoby rozpatrywania skarg dotyczących czynności kontrolno-rozpoznawczych z zakresu ochrony przeciwpożarowej.

7. Postępowanie egzekucyjne organów PSP w przypadku, gdy organem pierwszej instancji w toczącym się postępowaniu był komendant powiatowy (miejski) PSP.

Ostatnia tabela jest oznaczona numerem 1a. Opisałem w niej wyłącznie wachlarz postępowań w zakresie dyrektywy Seveso. Ze względu na zakres tematyczny tabel dział ten powinien znaleźć się w tabeli 1. Jest inaczej, gdyż konieczność szczegółowego rozpisania zadań KW PSP jako organów pierwszej instancji w przypadku zakładów o dużym ryzyku powstania poważnej awarii przemysłowej skomplikowałaby strukturę i tak już dużej tabeli 1, wyraźnie zachwiając jej rozmiarami i zrozumiałością.

Kody ściągi

Do każdej ściągi sporządziłem legendę zawierającą objaśnienia skrótów i kodów. Czytanie ściągi należy zaczynać zawsze od ich legendy.

Oprócz tabelarycznego zobrazowania procedur przyjąłem następujące uproszczenia. Wszystkie tabele ustawiłem pod kątem postępowania administracyjnego prowadzonego na szczeblu podstawowym – przez komendanta powiatowego (miejskiego) PSP. Rolę organów wyższego stopnia wykazywałem tylko wtedy, gdy było to niezbędne, by pokazać całość postępowania.

Zastosowałem kod kolorów do wyróżnienia poziomów instancyjnych w postępowaniu administracyjnym:

- zielony jest zarezerwowany dla zaskarżalnych działań organów pierwszej instancji,
- niebieski to organy drugiej instancji,
- żółty oznacza niezaskarżalne działania organów.

Linia kreskowa w danej rubryce to „brak możliwości działania”. W przypadku organu PSP oznacza to, że nie może on zrobić nic, bo nie przewiduje tego prawo. W przypadku strony postępowania rzecz ma się nieco inaczej – strona może robić wszystko, czego nie zabrania prawo, lecz w danym przypadku nie przyniesie jej to pożądanego skutku, bo organ nie ma narzędzi prawnych do działania zgodnego z żądaniem strony.

Dodatkowymi elementami są linie podziałów:

- podwójna – całkowicie odrębne postępowanie, nawet jeśli jego schemat jest identyczny z wykazanym w wersji wyższym,
- pojedyncza – granice w działaniu w ramach tego samego postępowania,
- kreskowa – pokrewieństwo z zasadniczym wątkiem, wykazany w wierszu (w kolumnie).

Każdy numerowany wiersz tabeli jest algorytmem postępowania, w miarę potrzeby rozwijanym w pionie o różne możliwości.

Kolejne kolumny to odpowiednie kroki w postępowaniu administracyjnym, zarówno organów, jak i stron postępowania, bez nieistotnych dla zasadniczego wątku czynności pomocniczych.

Szczegółowe powiązania między tabelami wykazywałem tylko w przypadkach absolutnie niezbędnych. Powiązań jest więcej, co starałem się opisać uwagami ogólnymi.

Należy pamiętać, że ściągi nigdy nie zastąpią prawdziwej wiedzy. Mają jedynie pomóc, nakierować, jednak bez zrozumienia przepisów przywołanych w tabelach naprawdę trudno mówić o znajomości zagadnienia.

Ściągi są dostępne pod adresem internetowym ppoz.pl w formacie PDF. Do ich wydrukowania potrzebna jest sprawna drukarka kolorowa i papier formatu A3. Legendy (osobne pliki PDF) czasami mieszczą się na formacie A4.

Ściągi są materiałem autorskim, który nie przechodził urzędowej procedury weryfikacyjnej. Czytelników, którzy zauważą pomyłki lub niejasności, proszę o kontakt pod adresem: prochala@kgpsp.gov.pl lub pp@kgpsp.gov.pl.

Bryg. Paweł Rochala jest naczelnikiem Wydziału Nadzoru Prewencyjnego w Biurze Rozpoznawania Zagrożeń KG PSP

Jubileusz obuwia służbowego z membraną GORE-TEX® 20 lat komfortu dla stóp



Dzisiaj istnieje 450 modeli butów służbowych i ochronnych z membraną GORE-TEX®. Nosi je straż pożarna i policja nie tylko w Niemczech, lecz także w wielu innych krajach europejskich, używają je też wszystkie europejskie jednostki NATO (również w warunkach panujących na pustyni). W Polsce dostępne jest obuwie ochronne dla straży pożarnej z membraną GORE-TEX® – produkowane przez firmy Haix i Jolly.

Wodoszczelna i oddychająca membrana

Najważniejszym elementem każdego buta z membraną GORE-TEX® jest mikroporowata membrana oparta na ePTFE (ekspandowany politetrafluoroetylen). W każdym centymetrze kwadratowym znajduje się 1,4 miliarda porów o średnicy 20 000 razy mniejszej od wielkości kropelki wody i około 700 razy większej od średnicy czą-

ści i oddychalność, a nici i sznurówki nie mogą pochłaniać wilgoci. Aby cały system działał bez zarzutu, buty należy również łączyć z odpowiednimi skarpetkami i wkładkami oraz stosować specjalne środki do pielęgnacji obuwia. Skarpety bawełniane nadają się w ograniczonym stopniu, ponieważ wchłaniają wilgoć i wolno schną. Idealnym rozwiązaniem są skarpety, w których składzie znajduje się 50% tkaniny syntetycznej i 50% wełny.

Żeby cały but był tak wodoszczelny i oddychający, jak membrana GORE-TEX®, należy również stosować odpowiednie technologie podczas samego procesu produkcji. Dlatego firma Gore wprowadziła dla licencjobiorców system zarządzania jakością. Tylko ci partnerzy, którzy są w stanie sprostać standardom w zakresie zabezpieczenia jakości oraz organizacji produkcji, mogą otrzymać licencję na produkcję obuwia z wykorzystaniem materiałów GORE-TEX®. To gwarantuje, że użytkownik otrzyma zawsze taką samą – najwyższą jakość, niezależnie od miejsca produkcji buta.

Już od dwóch dekad profesjonalści w Europie używają obuwia z membraną GORE-TEX®. Początkowo produkowano ok. 20 tys. par tych butów rocznie, a w ubiegłym roku do użytkowników zawodowych trafiło ponad 2,5 miliona par.

O buwie służbowe z membraną GORE-TEX® powstało w odpowiedzi na potrzeby niemieckiej armii. Od połowy lat 80. jej przedstawiciele współpracują z firmą Gore, w wyniku czego stworzono wodoszczelne buty z membraną GORE-TEX® do chodzenia po górach. Pod koniec lat 80. XX wieku Bundeswehra, jako pierwsza armia na świecie, miała wodoodporne obuwie dla swoich żołnierzy.

Początkowo skupiono się na rozwoju obuwia z membraną GORE-TEX® dla wojska, jednak w kolejnych latach poszerzono ofertę o nowe branże. I tak powstało obuwie ochronne m.in. dla straży pożarnej, budownictwa, drogownictwa, branży energetycznej czy obuwie służbowe dla policji.



stekci pary wodnej. Dzięki temu woda z zewnątrz nie może wniknąć do wnętrza buta, a pot jest łatwo odprowadzany na zewnątrz w postaci pary wodnej. Membrana ePTFE jest też odporna na zgniecenia, działanie temperatury i chemikaliów.

Te właściwości membrany GORE-TEX® można wykorzystać tylko wtedy, gdy zapewni się odpowiedni proces przygotowania całego buta. Dlatego także warstwa zewnętrzna musi zapewnić wodoszczelność

Testy wytrzymałości gwarantują jakość

Bardzo ważnym etapem podczas rozwoju i produkcji obuwia są testy wytrzymałości, które sprawdzają wodoszczelność, oddychalność i trwałość, prowadzone nie tylko w laboratorium firmy Gore, lecz także na stanowiskach testowych znajdujących się w każdym zakładzie produkcyjnym. Symulator chodzenia bada wodoszczelność butów podczas długotrwałego chodzenia w deszczu. Buty są także testowane w specjalnej wirówce, w której można wykryć wszystkie nieszczelności.

Sprawdza się odporność laminatów na zgniatanie i marszczenie, bada się przesiąkanie skóry wierzchniej, materiałów, sznurowadeł i nici, a także nieprzemakalność szwów podklejonych specjalną taśmą.

Oprócz wodoszczelności testuje się także oddychalność obuwia z membraną GORE-TEX®. Sztuczne stopy, wytwarzające pot, umieszcza się w butach testowych w specjalnej komorze klimatycznej i sprawdza, ile wilgoci jest odprowadzane z buta. Zarejestrowane wartości określają parametry komfortu klimatycznego testowanego buta, przy czym współczynnik komfortu może różnić się, w zależności od zastosowania danej pary butów. Jako komfortowy oceniany jest taki but, który pozwala utrzymać stopy w temperaturze 28-32 °C.

W.L. Gore & Associates to amerykańska firma oferująca szeroką paletę produktów – od strun gitarowych, poprzez wysokiej jakości tkaniny wykorzystywane w produkcji odzieży wierzchniej, aż po ratujące życie implanty stosowane w chirurgii naczyniowej i kardiologii. Podstawą wszystkich produktów przedsiębiorstwa są fluoropolimery, tworzywa sztuczne o wyjątkowych właściwościach. Firma osiąga roczny obrót na poziomie 2,5 mld dolarów, zatrudniając ponad 9000 pracowników w 30 krajach. Dzięki wyjątkowej kulturze korporacyjnej wielokrotnie znajdowała się w gronie najlepszych pracodawców w USA i krajach europejskich.

Przeliczanie jednostek

Zdarzenia chemiczne związane z uwolnieniem szkodliwej substancji do atmosfery wymagają rozpoznania łączącego się z monitorowaniem jej stężenia w powietrzu. Można stosować tu różne techniki i urządzenia: rurki wskaźnikowe, elektroniczne mierniki gazowe wykorzystujące cele pomiarowe czy urządzenia, które opierają się na metodach spektroskopowych.

FILIP WIEDRYCKI

Do urządzeń wykorzystujących cele pomiarowe zaliczane są uniwersalne mierniki wielogazowe. Umożliwiają one ocenę stanu atmosfery pod kątem występowania mieszanin wybuchowych, obecności toksycznych gazów czy określania poziomu stężenia tlenu. Postępująca miniaturyzacja oraz spadek kosztów zakupu mierników spowodowały, że są one dostępne w wielu jednostkach ratowniczo-gaśniczych, nie tylko specjalizujących się w ratownictwie chemicznym.

Obsługa tych urządzeń nie jest skomplikowana – to kilka przycisków i wyświetlacz podający aktualne wyniki pomiarów. Użytkownik nie musi również stale monitorować poziomu stężenia danych gazów, gdyż miernik będzie alarmował o przekroczeniu zadanego wcześniej poziomu. Zdarza się jednak i tak, że dany odczyt należy porównać z obowiązującym granicznym stężeniem – określanym dla substancji uznawanych za niebezpieczne dla organizmów żywych. Byłoby to proste, gdyby wyniki pomiarów i stężenia graniczne podawane były w tych samych jednostkach. Ale tak niestety nie jest.

W większości przypadków mierniki elektroniczne podają stężenie gazów toksycznych w jednostkach ppm (ang. *parts per million* – cząstki na milion). Wielkość ta mówi, ile cząsteczek danego związku przypada na milion cząsteczek roztworu:

$$x \text{ (ppm)} = \frac{x}{10^6}$$

[wzór 1]

gdzie:

x – liczba cząsteczek danego związku przypadająca na milion cząsteczek roztworu.

Jak widać, wielkość ta nie jest mianowana. Definicję tę stosuje się zarówno do mieszanin gazów, jak i do roztworów ciekłych. W krajowej literaturze pożarniczej [1] można spotkać definicję 1 ppm w odniesieniu do jednostek objętości gazów. Jest to zgodne ze wzorem 1, pod warunkiem, że oba gazy możemy potrak-

tować jako gazy doskonałe i zastosować równanie stanu gazu doskonałego (równanie Clapeyrona):

$$p \cdot V = n \cdot R \cdot T$$

[wzór 2]

gdzie:

p – ciśnienie gazu doskonałego w Pa,
 V – objętość gazu doskonałego w m^3 ,
 n – liczba moli gazu doskonałego,
 R – uniwersalna stała gazowa w $J/mol \cdot K$,
 T – temperatura gazu doskonałego w K.

W większości pomiarów wykonywanych uniwersalnymi miernikami gazowymi założenia te są spełnione (p i T są stałe) i definicja oparta na jednostkach objętości gazów jest słuszna, jednak ograniczona w stosunku do wzoru 1. Niebagatelną zaletą wzoru 1 w odniesieniu do gazów doskonałych jest jego niezależność od takich parametrów, jak T czy p . Objętość podczas pomiarów jest w większości przypadków nieograniczona, więc zmiana T czy p spowoduje zmianę liczby cząsteczek w jednostce objętości, ale stosunek określony wzorem 1 będzie stały.

Z drugiej strony akty prawne – rozporządzenie w sprawie najwyższych dopuszczalnych stężeń i natężeń czynników szkodliwych dla zdrowia w środowisku pracy, rozporządzenie w sprawie dopuszczalnych poziomów niektórych substancji w powietrzu, alarmowych poziomów niektórych substancji w powietrzu oraz marginesów tolerancji dla dopuszczalnych poziomów niektórych substancji, a także zarządzenie w sprawie dopuszczalnych stężeń i natężeń czynników szkodliwych dla zdrowia wydzielanych przez materiały budowlane, urządzenia i elementy wyposażenia w pomieszczeniach przeznaczonych na pobyt ludzi – podają graniczne stężenia (szeroko rozumiane) w jednostkach mg/m^3 (lub $\mu g/m^3$). Definitywnie układ jednostki mówi nam, ile wagowo danej substancji znajduje się w jednym metrze sześciennym. Jest to jednostka mianowana. Trzeba tu podkreślić zależność tak podawanego stężenia od T czy p . Objętość (definitywny $1 m^3$) pozostaje stała podczas pomiaru, ale

ilość gazu dostępna w tej objętości będzie zmienna i zależna funkcyjnie od T czy p , o ile te parametry będą ulegać wahaniom podczas pomiaru. Większość wartości stężeń podawanych w przytoczonych aktach prawnych, to wartości średnioważone, o okresie pomiaru rzędu 8 czy 24 godz. (czasami 0,5 godz.), więc proste porównywanie chwilowych odczytów z mierników z powyższymi wartościami nie jest zgodne z metodyką pomiaru właściwą dla cytowanych rozporządzeń.

Aby porównać otrzymane wyniki, musimy dokonać konwersji stężenia wyrażonego w ppm na mg/m^3 . Literatura pożarnicza podaje gotowe wzory na przeliczanie jednostek, w tym na interesującą nas zależność. Wzór ten wymaga dodatkowych informacji: oprócz samego stężenia w ppm potrzebna jest znajomość masy molowej badanej substancji podanej w g/mol i wartości objętości molowej w dm^3 . Jest to objętość, jaką zajmuje jeden mol gazu doskonałego w zadanych warunkach; nie zależy ona od rodzaju gazu, można ją wyznaczyć, korzystając ze wzoru 2. Jak widać, będzie ona zależna od T i p występujących podczas pomiaru. Czasami można spotkać wzór na konwersję jednostek z podstawioną wartością 24,1 (często bez podania miana), jest to nic innego, jak objętość molowa dla $T = 293,15 K$ ($20^\circ C$) i $p = 1013 hPa$, czyli w warunkach uznawanych za normalne. Pomiar wykonuje się jednak też w innych warunkach niż normalne. Podstawiając więc wyznaczoną objętość molową ze wzoru 2 do literaturowego przepisu na konwersję jednostek, otrzymamy zależność:

$$C_{mg/m^3} = \frac{M_m \cdot p}{R \cdot (t + 273,15) \cdot 1000} \cdot C_{ppm}$$

[wzór 3]

gdzie:

C_{mg/m^3} – stężenie podane w mg/m^3 ,
 C_{ppm} – stężenie wyrażone w ppm,
 M_m – masa molowa substancji mierzonej w g/mol ,
 p – ciśnienie atmosferyczne w chwili pomiaru w hPa,
 t – temperatura w chwili pomiaru w $^\circ C$,
 R – uniwersalna stała gazowa w $J/mol \cdot K$,
 1000 – mnożnik wynikający z zastosowania pochodnych jednostek.

Przeliczenie temperatury ze stopni Celsjusza na stopnie Kelvina związane jest z podawaniem wartości stałej gazowej w odniesieniu do stopni Kelvina (wartość R będzie podana później). Tak więc dysponując zestawem danych o substancji



Przykład 1

Na terenie województwa pomorskiego doszło do rozszczelnienia instalacji chłodniczej zawierającej amoniak ($M_m = 17,03 \pm 0,02$ g/mol). Było mroźno, pogodę kształtował wyż kontynentalny ($p = 1040 \pm 1$ hPa, $t = -20 \pm 1$ °C). Ratownik dokonał pomiaru, uzyskując wynik 71 ppm. Producent miernika zakłada niepewność pomiaru na poziomie 5 proc. odczytu, czyli po zaokrągleniu ± 4 ppm.

Po zastosowaniu wzoru 3 otrzymamy wartość $C_{mg/m^3} = 59,74364893$, następnie stosujemy wzór 4 i otrzymujemy wartość $\Delta C_{mg/m^3} = 3,365839377$, którą należy przybliżyć do jednego miejsca znaczącego. (Jeżeli na początku wystąpiłaby cyfra 1, błąd należałoby zaokrąglić do dwóch miejsc znaczących). Ostatecznie otrzymujemy wynik:

$$C_{mg/m^3} = 60 \pm 3 \text{ mg/m}^3$$

Przykład 2

W województwie podkarpackim dochodzi do analogicznej awarii. Tym razem pogoda jest inna: wpływ niżu atlantyckiego popsuł humory letnim wczasowiczom, w górach spadła temperatura i pojawił się wiatr ($p = 970 \pm 1$ hPa, $t = 10 \pm 1$ °C). Ratownik przeprowadził pomiar, również uzyskał wynik 71 ppm. Producent miernika zakłada niepewność pomiaru na poziomie 5 proc. odczytu, czyli po zaokrągleniu ± 4 ppm. Po zastosowaniu wzoru 3 otrzymujemy wartość $C_{mg/m^3} = 49,81859841$, następnie stosujemy wzór 4 i otrzymujemy wartość $\Delta C_{mg/m^3} = 2,806681601$, którą należy przybliżyć do jednego miejsca znaczącego.

Ostatecznie otrzymujemy wynik:

$$C_{mg/m^3} = 50 \pm 3 \text{ mg/m}^3$$

Jak widać, różnice pomiędzy wynikami sięgają 20 proc.! To dużo, nawet jak na pomiary wykonywane za pomocą sprzętu, którego niepewność może sięgać 15 proc. (dane producentów mierników). Trzeba więc mieć świadomość, że warunki atmosferyczne mogą mieć znaczący wpływ na ostateczny wynik pomiaru, od którego często zależy dalszy przebieg akcji ratowniczej. □

i sytuacji pogodowej, możemy przeliczyć jednostki w danych warunkach.

Aby mieć pełen obraz sytuacji, trzeba jeszcze wykonać analizę błędów pomiarowych, co często jest pomijane w literaturze. Obliczenie błędu pomiarowego pozwoli na określenie wielkości zaokrąglenia otrzymanego wyniku i jednocześnie wskaże, który składnik wzoru 3 ma największy wkład do błędu całkowitego. Błąd ten zależy od niepewności jednostkowych pomiarów wszystkich zmiennych występujących we wzorze 3, jak i samej postaci wzoru

(wyczerpujące informacje można znaleźć w [4]). Na wstępie trzeba przyrzeć się niepewności pomiarów poszczególnych zmiennych. Warto przypomnieć, że zapis w postaci np. $T_{\text{zmierzona}} = 900 \text{ K} \pm 10 \text{ K}$ ($T_{\text{zmierzona}} \pm \Delta T$) oznacza, że najbardziej prawdopodobna wartość mierzonej temperatury wynosi 900 K; jednocześnie jest wielce prawdopodobne, że rzeczywista wartość temperatury sytuuje się w przedziale od 890 K do 910 K (określenie, jak duże jest to prawdopodobieństwo, wykracza poza ramy tego artykułu).

Ostateczny błąd pomiarowy w ogólnym przypadku byłby zależny od wszystkich parametrów i ich niepewności. Jeżeli jednak uda się wykonać pomiary parametrów występujących ze wzoru 3 w niżej przedstawionych granicach, to okaże się, że wzór na błąd całkowity będzie stosunkowo prosty i łatwy do zastosowania. A oto wartości niepewności pomiarowych, które należałoby zastosować:

ΔC_{pmm} – wartość zależna od miernika, badanej substancji, zakresu skali pomiarowej i innych parametrów, informacje na ten temat można znaleźć w instrukcji obsługi urządzenia,

ΔM_m – niepewność pomiaru masy molowej, zasadniczo rzędu $\pm 0,02$ g,

Δp – niepewność pomiaru ciśnienia – rzędu ± 1 hPa,

Δt – niepewność pomiaru temperatury – rzędu ± 1 °C,

$R \pm \Delta R = 8,31451 \pm 0,00007$ J/mol · K (wartość uznana [4]).

Dokładność pomiaru t i p tego rzędu zapewnia użycie przenośnych stacji meteorologicznych; odszukanie mas molowych substancji mierzonych z odpowiednią dokładnością też nie jest trudne. Utrzymanie niepewności ΔM_m , Δp , Δt i ΔR na powyższych poziomach powoduje, że całkowity błąd będzie praktycznie zależny tylko od ΔC_{pmm} (wkład do całkowitej niepewności wyniesie min. 90 proc.). Określi go następująca zależność:

$$\Delta C_{mg/m^3} = \frac{M_m \cdot p}{R \cdot (t = 273,15) \cdot 1000} \cdot \Delta C_{ppm}$$

[wzór 4]

gdzie:

$\Delta C_{mg/m^3}$ – niepewność pomiaru stężenia podane w mg/m^3 ,

ΔC_{pmm} – niepewność pomiaru stężenia wyrażona w ppm,

M_m – masa molowa substancji w g/mol,

p – ciśnienie atmosfery w chwili pomiaru w hPa,

t – temperatura w chwili pomiaru w °C,

R – uniwersalna stała gazowa w J/mol · K,

1000 – mnożnik wynikający z zastosowania pochodnych jednostek.

Jak widać, wzór ten ma taką samą postać, jak wzór 3, jedynie stężenia zostały zastąpione ich niepewnościami. Tak więc para wzorów 3 i 4 wystarcza do przeliczenia jednostek stężeń wraz z podaniem błędu całkowitego. Dwa przedstawione w ramce obok przykłady przybliżą zastosowanie wzorów 3 i 4 w praktyce i pokażą, jak ważki może być wpływ warunków atmosferycznych na otrzymane wyniki. ■

*Mł. kpt. Filip Wiedrycki jest
dowódcą sekcji w JRG Gdynia.
Ukończył Wydział Fizyki Technicznej
i Matematyki Stosowanej
Politechniki Gdańskiej
jako student indywidualnego
toku studiów, dyplom napisał
na Wydziale Chemii PG*

Literatura

- [1] Piotr Guzowski, Roman Pawłowski, Jerzy Ranecki, „Ubrania ochrony przeciwchemicznej”, Poznań 1997.
- [2] Jerzy Ranecki, „Procedury postępowania i taktyka działań ratowniczych przy wykorzystaniu samochodu ratownictwa chemiczno-ekologicznego”, Poznań 1999.
- [3] Piotr Guzowski, „Rurki wskaźnikowe w działaniach jednostek straży pożarnej”, Poznań 1999.
- [4] John R. Taylor, „Wstęp do analizy błędów pomiarowych”, Warszawa 1999.
- [5] Rozporządzenie ministra pracy i polityki społecznej z 29 listopada 2002 r. w sprawie najwyższych dopuszczalnych stężeń i natężeń czynników szkodliwych dla zdrowia w środowisku pracy (DzU z 18 grudnia 2002 r., nr 217, poz. 1833, dostępne są nowelizacje).
- [6] Rozporządzenie ministra środowiska z 6 czerwca 2002 r. w sprawie dopuszczalnych poziomów niektórych substancji w powietrzu, alarmowych poziomów niektórych substancji w powietrzu oraz marginesów tolerancji dla dopuszczalnych poziomów niektórych substancji (DzU z 27 czerwca 2002 r., nr 87, poz. 796).
- [7] Zarządzenie ministra pracy i polityki społecznej z 12 marca 1996 r. w sprawie dopuszczalnych stężeń i natężeń czynników szkodliwych dla zdrowia, wydzielanych przez materiały budowlane, urządzenia i elementy wyposażenia w pomieszczeniach przeznaczonych na pobyt ludzi (MP z 22 marca 1996 r., nr 19, poz. 231, przygotowywana jest nowelizacja).

Prewencja to nie tylko k

Prezentując w tym artykule działania podjęte przez Komendę Powiatową PSP w Wolsztynie, chciałbym przekonać prewentystów PSP do słuszności podejmowania informacyjno-edukacyjnych przedsięwzięć.

ARKADIUSZ MOCEK

Jednym z podstawowych obowiązków PSP, wynikających bezpośrednio z ustawy o ochronie przeciwpożarowej z 24 sierpnia 1991 r. (DzU z 2009 r., nr 178, poz. 1380, z późn. zm.), jest zapobieganie powstaniu i rozprzestrzenianiu się pożaru. Obowiązek ten wykonywany jest przez działania nakazowo-egzekucyjne lub bezpośrednie interwencje jednostek ochrony przeciwpożarowej, polegające na zwalczaniu pożarów i ich skutków. Choć kontrole są potrzebne i w wielu przypadkach niezbędne, nie stanowią jedynej formy zapobiegania pożarom czy innym zdarzeniom losowym. W realizacji obowiązku ustawowego możemy wykorzystać również tzw. prewencję społeczną.

Dłużej znaczy skuteczniej

O ile czynności kontrolno-rozpoznawcze przynoszą efekt w stosunkowo krótkim czasie, o tyle niestety dla wielu przedsiębiorców w dłuższej perspektywie nie stanowią przesłanki do spełniania pewnych wymagań ochrony przeciwpożarowej. Wielu pracodawców realizuje swoje obowiązki w cyklu od kontroli do kontroli. Wniosek: skutek, jakim jest pewien stopień bezpieczeństwa (nazwijmy go pożądanym bezpieczeństwem), jest osiągany szybko, lecz na krótko. Sama forma nakazowa nie budzi również u odbiorców zaufania i nastawia pracodawców negatywnie do nakładanych na nich zadań. Działania informacyjno-edukacyjne prowadzone z przekonaniem i zaangażowaniem, związane z ustawicznym perswadowaniem słuszności stosowania reguł przyjętych za bezpieczne lub minimalizujących ryzyko powstania pożaru wymagają znacznie dłuższego czasu. Tutaj jednak raz osiągnięty sukces owocuje kontynuowaniem bezpiecznej praktyki pożarowej w znacznie dłuższym okresie.

Kampania informacyjno-edukacyjna „Czujka dymu i czadu w każdym domu” przeprowadzona na terenie powiatu wolsztyńskiego to kilkanaście działań, których głównym celem było zwiększenie bezpieczeństwa pożarowego

mieszkań poprzez stosowanie autonomicznych czujek dymu i czadu. Największym wyzwaniem było dotarcie do świadomości ludzi i uzmysłowienie im potrzeby zwrócenia większej uwagi na aspekt bezpieczeństwa pożarowego w mieszkaniach. Okazuje się, że brakuje świadomości zagrożenia powstaniem pożaru, co skutkuje niedostrzeganiem potrzeby stosowania czujek dymu i czadu czy innych rozwiązań zwiększających bezpieczeństwo pożarowe.

Wiele sposobów, jeden cel

W ramach akcji edukacyjnej opublikowano 5000 ulotek zachęcających do stosowania czujek dymu i czadu. Miały one uzmysłowić skalę zagrożenia, a także zwrócić uwagę, iż problem dotyczy każdego z nas.

Ulotka jest najbardziej popularną i jedną z najtańszych form przekazu wiadomości, która trafia bezpośrednio do odbiorcy. Niestety, w wyniku dużego nasycenia rynku różnego rodzaju treściami przekazywanymi za pośrednictwem tego właśnie środka często kojarzy się on negatywnie. Dlatego uznaliśmy, że dobrym rozwiązaniem będzie dotarcie z treścią ulotek do mieszkańców przez dzieci, które otrzymają je od swoich wychowawców w szkołach. Ulotka według naszej obserwacji odnosi również pożądaną skuteczną jako materiał uzupełniający tematykę poruszaną podczas zajęć w szkole, pozwalającą powrócić do niej na spokojnie w domu. Ważne, by odbiorca widział, iż autorem przekazu jest straż pożarna, ciesząca się dużym zaufaniem społeczeństwa. Dlatego też materiały tego typu powinny być łatwo identyfikowalne, np. poprzez wyraźne logo PSP.

Aby zachęcić uczniów do samodzielnego zgłębiania tej wiedzy, zorganizowaliśmy konkurs na najefektywniejszą prezentację multimedialną o bezpieczeństwie pożarowym budynków mieszkalnych. Zgłosiło się piętnaście zespołów. Nadesłane prace z jednej strony przedstawiały naprawdę nowatorskie pomysły zwrócenia uwagi odbiorców na treści dotyczące bezpieczeństwa pożarowego, ale z drugiej uwidoczniły również braki w kompleksowej znajomości zagrożeń pożarowych.

Zapadła decyzja o zintensyfikowaniu działań informacyjnych poprzez emisję spotów na telebimach rozlokowanych na terenie powiatu wolsztyńskiego. Lokalizacja telebimów przy głównych drogach umożliwiła trafienie z treścią przekazu nie tylko do mieszkańców, lecz także do przypadkowych osób. Okres jesienno-zimowy sprzyjał czytelności tego przekazu.

KP PSP w Wolsztynie zakupiła ponad 50 czujek dymu i czadu, które zostały przekazane losowo wybranym mieszkańcom. Trafiły one głównie do budynków wielorodzinnych, do mieszkań położonych na najwyższych kondygnacjach. Zgodnie z przyjętym założeniem, w jednej klatce schodowej zabezpieczono co najwyżej dwa mieszkania, licząc, iż reakcją części sąsiadów będzie samodzielne wyposażenie swojego lokum w podobne urządzenia. Montażem zajęli się strażacy. Choć detektor dymu można było otrzymać bezpłatnie, mieszkańców trzeba było przekonywać do słuszności posiadania takiego urządzenia w mieszkaniu. Większość z nich nie widziała w pierwszej chwili potrzeby jego montażu, nie zdawała sobie również sprawy z ewentualnych zagrożeń stwarzanych przez urządzenia stanowiące wy-





posażenie domu. Dzięki bezpośredniemu kontaktowi ze strażakami potrzeba stosowania czujek stała się bardziej wiarygodna. Wizyta strażaków i zamontowane detektory stały się tematem dyskusji wśród sąsiadów czy członków rodziny, którzy stopniowo nabierali przekonania co do słuszności tej formy zabezpieczenia mieszkania przed pożarem.

Na potrzeby akcji przygotowany został cykl informacji do lokalnej prasy, w tym artykuł o skali zagrożenia pożarowego w budownictwie mieszkaniowym. Lokalna stacja telewizyjna wyemitowała materiał na temat ogólnego bezpieczeństwa pożarowego. Wykorzystano również Internet, zamieszczając na stronach KP PSP w Wolsztynie informacje o treściach edukacyjnych.

Podjęte w ramach tej kampanii informacyjno-edukacyjnej działania pokazują, że świadomość społeczeństwa w zakresie zagrożenia pożarem w budownictwie mieszkaniowym i konsekwencji, jakie niesie za sobą pożar, jest uboga. Dlatego tak potrzeba kontynuowania działań o podobnym charakterze. Jednorazową akcją nie jesteśmy w stanie rozwiązać problemu niewielkiej wiedzy, nie wystarczą działania profilaktyczne zakrojone na niewielką skalę, jakie podejmują nieliczne osoby.

Widzimy też potrzebę pozyskania środków finansowych umożliwiających regularne prowadzenie tego typu działań. Wzorem rozwiązań krajów zachodnich, środki na te cele w dużej mierze mogłyby pochodzić od firm ubezpieczeniowych.

Kpt. Arkadiusz Mocek jest pracownikiem KP PSP w Wolsztynie

Po ponad 30 latach służby w strażackim mundurze odchodzi pan do działalności strictly politycznej. Czy obejmując mandat posła na Sejm RP, wkracza pan w zupełnie nowy, nieznany świat?

I tak, i nie. Tak, ponieważ służba w formacji, jaką jest Państwowa Straż Pożarna, ma swoją jednoznaczną specyfikę i jasno sprecyzowane reguły. Przez wiele lat, jako strażak uczestniczący w licznych akcjach ratowniczych, komendant powiatowy czy ostatnio wojewódzki, w pełni utożsamiałem się ze strażackim kodeksem, którego nadrzędnym przesłaniem jest niesienie pomocy potrzebującym. Ale nie pozostawałem zamknięty na otaczającą mnie rzeczywistość. Byłem zawsze bardzo aktywny, otwarty na problemy, również w moim mieście i gminie. W moim życiorysie znalazł się więc i taki czas, kiedy kierowałem Radą Gminy w Kątach Wrocławskich. Było to w latach 1998-2002. Jestem przekonany, że zarówno strażackie, jak i samorządowe doświadczenie bardzo mi się przyda w działalności sejmowej.

A w jaki sposób chciałby je pan wykorzystać?

Myślę, że w nowych uwarunkowaniach będę mógł zachować pewną ciągłość pomię-



St. bryg. Jarosław Wojciechowski założył mundur strażaka w 1975 r., kiedy to rozpoczął naukę w Szkole Chorążych Pożarnictwa w Poznaniu. W kolejnych latach sukcesywnie podnosił swoje kwalifikacje, m.in. kończąc studia podyplomowe na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu. W toku ponad 30-letniej służby zajmował wiele stanowisk służbowych, m.in. dowódcy oddziału, komendanta rejonowego, dowódcy JRG, zastępcy komendanta wojewódzkiego, a w latach 2008-2011 – dolnośląskiego komendanta wojewódzkiego PSP. Żonaty, ma troje dzieci. Córka Agnieszka i syn Artur poszli w ślady ojca i zostali strażakami.

Nie przeczekam szansy

Rozmowa z nowym posłem na Sejm RP, byłym dolnośląskim komendantem wojewódzkim PSP st. bryg. Jarosławem Wojciechowskim

dzy tym, co robiłem dotychczas i nowymi – sejmowymi możliwościami. Jestem przekonany, że jako praktyk, zajmujący się od wielu lat problematyką bezpieczeństwa, zarządzania kryzysowego, w tej właśnie dziedzinie będę najbardziej przydatny. Dlatego uważam, że moje miejsce jest w Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych. Okazja nadarza się zresztą szczególnie, bo trwają właśnie sejmowe prace nad nowelizacją ustawy o zarządzaniu kryzysowym. Chcę aktywnie włączyć się do prac nad tym dokumentem.

Prawda jest jednak taka, że obecna kadencja Sejmu z wolna dobiega końca. Pojawia się pytanie, czy rzeczywiście zdąży pan cokolwiek zdziałać?

Podejmując decyzję o objęciu mandatu posła, musiałem brać pod uwagę wszystkie związane z tym uwarunkowania. Ale przecież prawda jest też taka, że przed obecnym Sejmem wciąż wiele miesięcy pracy. Jeżeli ktoś jest aktywny, rzetelny i chce zrobić

coś pożytecznego, to ma przecież ogromne szanse, także w obecnej kadencji parlamentu. Ja zaś nie należę do ludzi, którzy idą na łatwiznę, nastawiają się na przeczekanie itp. Zresztą właśnie w sferze bezpieczeństwa mamy bardzo wiele do zrobienia. Polska obejmie wkrótce prezydencję w UE. Przed nami Euro 2012. Dalszych prac wymaga budowa systemu powiadamiania ratunkowego. To tylko niektóre z zadań, które wymagają przemyślnych i skutecznych rozwiązań legislacyjnych, bo od nich będzie zależało funkcjonowanie całego systemu. Mam nadzieję, ale też ogromną determinację, by jako poseł przyczynić się do stworzenia możliwie najlepszej podstawy prawnej w tych i innych dziedzinach związanych z szeroko rozumianym bezpieczeństwem.

rozmawiał Lech Lewandowski

Ubranie specjalne



Chroni użytkownika przed wpływem płomieni i promieniowania cieplnego oraz innych czynników fizycznych i mechanicznych w trakcie prowadzenia rutynowych akcji ratowniczo-gaśniczych.

ROBERT CZARNECKI

Konstrukcja używanego dziś ubrania została wprowadzona na początku lat 90. ubiegłego wieku. Wcześniej warstwę zewnętrzną stanowiła wyłącznie tkanina aramidowa typu Nomex III®. Z tego powodu utarło się błędne potoczne nazewnictwo tego typu ubrań – wielu użytkowników nazywa je nomeksami.



Fot. 1 i 1a. Ubranie specjalne

Właściwości tkanin

Ubranie specjalne składa się z kurtki o długości 3/4 i spodni, wykonanych z materiałów o takich samych parametrach. Obie części mają budowę warstwową.



Fot. 2. Podstawowy układ warstw materiałów

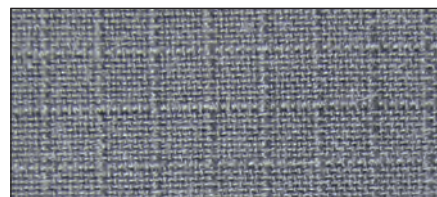
Warstwa zewnętrzna ubrań specjalnych może być wykonana z: tkanin aramidowych typu Nomex, tkanin aramidowych typu Kermel, tkanin poliamidowych typu PBO i PBI (tkaniny te nie dają się barwić – występują tylko w odcieniach koloru brązowego) oraz impregnowanych tkanin bawełnianych.

Zasadniczą cechą tkanin aramidowych i poliamidowych jest to, że pod wpływem temperatury i płomieni nie tracą wytrzymałości na zrywanie i rozdarcie, nie kurczą się, nie palą się i nie żarzą, a także nie pękają (przez co nie dopuszczają do wnikania płomieni w wewnętrzne warstwy ubrania). Dodatkowym walorem jest ich wysoka w po-

równaniu do tkanin bawełnianych odporność na kwasy i wodorotlenki. Ponadto zachowują dużą wytrzymałość mechaniczną i odporność na zapalenie przez długi okres użytkowania, bez względu na liczbę prai i rodzaj stosowanego środka piorącego. To istotna właściwość, której nie gwarantują impregnowane tkaniny bawełniane.

Niektóre impregnaty tkanin bawełnianych powodują osłabienie ich wytrzymałości mechanicznej, więc ubrania szybko się przecierają i prują. Na dodatek podczas prania w typowych środkach piorących impregnaty są wypłukiwane. Konsekwencją jest utrata odporności tkaniny na zapalenie. Producenci określają trwałość impregnatu na tkaninie na 25 do 40 cykli prai, pod warunkiem, że jest ona prana zgodnie z normą PN-EN ISO 6330 *Procedury prania i suszenia domowego stosowane w badaniach włókienniczych*. Nie informują jednak, że warunki prania i stosowany według tej normy proszek są nieosiągalne w „praniu domowym”. Znane są przypadki zapalenia się podczas akcji gaśniczych tzw. ubrań specjalnych popularnych (UPS) z warstwą zewnętrzną wykonaną z impregnowanej bawełny, które były przez użytkowników kilkakrotnie prane w warunkach domowych. Norma PN-EN 469 [1] w pkt 7.5 zobowiązuje producentów do informowania w instrukcji użytkowania ubrania specjalnego, którego warstwę zewnętrzną wykonano z impregnowanej tkaniny, o konieczności i szczegółach jego okresowej reimpregnacji.

Tkaniny aramidowe i bawełniane mogą mieć typową dla tkanin strukturę jednorodną lub wzmocnienia w formie kratki (fot. 3) z grubszych włókien – tzw. *rip stop*.



Fot. 3. Struktura rip stop

Tkaniny aramidowe o strukturze *rip stop* mają wysoką wytrzymałość na zerwanie – rzędu 3000 N i stosunkowo niewielką gramaturę, tj. 195÷220 g/m². Tkaniny aramidowe o jednorodnej strukturze i identycznej gramaturze osiągają wytrzymałość na zerwanie rzędu 950÷2000 N.

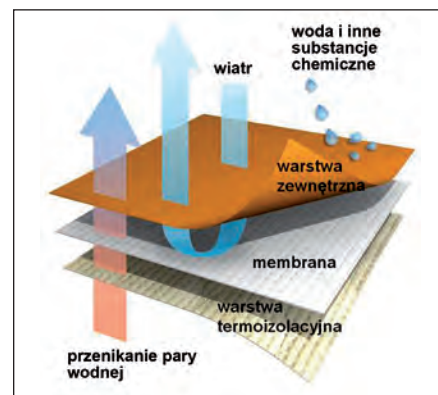
Tkaniny bawełniane charakteryzuje niska w porównaniu z aramidami wytrzymałość na zerwanie. Aby uzyskać wytrzymałość porównywalną do tkanin aramidowych (tj. 950÷2000 N), muszą mieć gramaturę rzędu 360÷420 g/m². Producenci ubrań

z bawełnianą warstwą zewnętrzną stosują tkaniny bawełniane o gramaturze około 250-280 g/m², kosztem słabszej wytrzymałości na zerwanie – rzędu 550-1000 N. Jest to jednak zgodne z normą PN-EN 469, która dopuszcza stosowanie tkanin o wytrzymałości na zerwanie co najmniej 450 N. Przy zakupie ubrania z bawełnianą warstwą zewnętrzną należy jednak pamiętać, że ten parametr przekłada się na niższą trwałość ubrania.

Niska gramatura tkaniny wiąże się z jej grubością, elastycznością i masą całkowitą ubrania, co przekłada się na komfort użytkownika. Z tego powodu większość producentów stosuje lekkie i wytrzymałe tkaniny aramidowe. Dodatkowym bodźcem do rezygnacji z tkanin bawełnianych w konstrukcji ubrań specjalnych jest wymaganie określone w załączniku do rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych i administracji [2] pkt 1.6.3.2, ograniczające maksymalną masę ubrania w największym rozmiarze do 3,8 kg. Aby ubranie je spełniało, łączna gramatura wszystkich warstw konstrukcyjnych nie może przekroczyć 530 g/m².

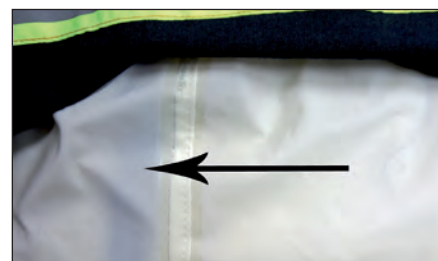
Membrana

Kolejną warstwą ubrania jest mikroporowata, wodoszczelna, paroprzepuszczalna membrana chroniąca warstwę termoizolacyjną przed przemoczeniem i jednocześnie umożliwiającą odprowadzenie pary wodnej powstającej w wyniku pocenia się użytkownika. Bez niej nawet najlepsza warstwa termoizolacyjna na skutek nasiąknięcia potem użytkownika lub wodą straci parametry ochronne.



Fot. 4. Zasada działania membrany

Prawidłowo uszczelniona i wszyta membrana ubrania specjalnego (fot. 5.) powinna zapewnić całkowite zabezpieczenie przed przemoczeniem przez co najmniej godzinę.



Fot. 5. Miejsce uszczelnienia membrany

Membrany wykonuje się z tworzyw sztucznych, takich jak:

- PTFE (politetrafluoroetylen), znany jako Gore-Tex,
- poliester, np. Sympatex,
- poliuretan, np. Bretex, Hydrotex.

Membrany te różnią się między sobą wieloma parametrami, najważniejsze z nich to wodoszczelność i paroprzepuszczalność (zdolność do oddychania). Ze względu na to, że mają grubość od 5 do 40 mikronów, są narażone na uszkodzenia mechaniczne. Dlatego nanosi się je na warstwę nośną, którą może być dzianina lub tkanina aramidowa, poliesterowa albo włókniny aramidowe lub aramidowo-wiskozowe. Podstawowe parametry membran stosowanych w ubraniach specjalnych to:

- **wodoszczelność** – mierzona wysokością słupa wody (**0,1 bara to 1 m słupa wody**). Norma PN-EN 469 dla ubrań spełniających drugi poziom wymagań określa minimalną wartość wodoszczelności na 20 kPa, tj. 2 m słupa wody,

- **paroprzepuszczalność** (oddychalność) – czyli zdolność do oddawania na zewnątrz pary wodnej, liczona w $\text{g/m}^2/24 \text{ h}$. Parametr ten określa, ile gramów pary wodnej jest w stanie przepuścić w ciągu 24 godz. metr kwadratowy membrany,

- **opór pary wodnej** (tzw. **Ret**, podany w $\text{m}^2\text{Pa/W}$) – najważniejszy parametr, określający, ile energii potrzeba do „przetransportowania” wilgoci na zewnątrz. Zatem im mniejszy współczynnik Ret, tym lepiej. Norma PN-EN 469 mówi, że: „wysoki poziom oporu pary wodnej może prowadzić do zwiększenia ryzyka poparzeń parą wodną”. Dlatego dla ubrania spełniającego według tej normy drugi poziom wymagań wartość **Ret** ograniczono do $30 \text{ m}^2 \text{ Pa/W}$. Istnieje ryzyko znacznego przekroczenia tej wartości, jeśli pozostałe warstwy ubrania specjalnego powstaną z niewłaściwych komponentów, zwiększa je także noszenie nieodpowiedniej bielizny. Jeżeli zostanie zastosowanych kilka blokujących oddychanie warstw, to w odprowadzeniu potu nie pomoże żadna, nawet najlepsza i najdroższa membrana.

Niektórzy producenci ubrań, wykorzystując brak dostatecznej wiedzy na ten temat u ustalających SIWZ do przetargów, przekonują kupujących, że ich membrana ma wodoszczelność rzędu 20, 30, a nawet 40 m słupa wody [3]. Celowo nie podają jednak, że tak wysoka wodoszczelność uzyskana została podczas badania nie samej membrany, lecz całego zestawu tkanin konstrukcyjnych z membraną wewnątrz. Podając taki parametr, eliminują już na wstępie innych (trzeba podkreślić: **uczciwych**) producentów ubrań, określających wodoszczelność samej membrany, która rzadko przekracza 10 m słupa wody – dodajmy, że jest to wartość w zupełności wystarczająca. Ta szermierka parametrami technicznymi ma na celu jedynie wprowadzenie w błąd kupujących ubrania specjalne.

Warstwa termoizolacyjna

Warstwa termoizolacyjna ubrania specjalnego chroni przed wnikaniem promieniowania ciepłego

do wnętrza ubrania. Od jej jakości zależą takie parametry, jak: „przenikanie ciepła od płomienia” (według PN-EN 469 wskaźniki HTI_{24} i $\text{HTI}_{24} - \text{HTI}_{12}$) i „przenikanie ciepła od promieniowania ciepłego” (według PN-EN 469 wskaźnik RHTI_{24} i $\text{HTI}_{24} - \text{HTI}_{12}$). W normie tej podano minimalne wartości wskaźników dla ubrań spełniających pierwszy i drugi poziom wymagań.

Konstrukcja warstwy termoizolacyjnej ma za zadanie zatrzymać między włóknami jak najwięcej powietrza (jest ono jednym z najlepszych izolatorów ciepła), które izoluje użytkownika ubrania od warunków zewnętrznych. Warstwy termoizolacyjne wykonywane są głównie z włóknin: aramidowych, poliesterowych, aramidowo-wiskozowych i naturalnej wełny. Istnieje wiele rozwiązań konstrukcyjnych warstw termoizolacyjnych, przedstawię dwa najciekawsze.

Pierwsze, znane już od około 10 lat, to konstrukcja zwana Airlock (fot. 6). Tworzy ją membrana naklejona na warstwę nośną z włókniny silikonowych kulek. Charakteryzuje się ona niską gramaturą, wysoką elastycznością i zachowuje zdolność izolacyjną nawet po niewielkim przemieszczeniu.



Fot. 6. Konstrukcja Airlock

Drugie rozwiązanie, jedno z nowszych, to konstrukcja przedstawiona na fot. 7.



Fot. 7. Przestrzenna konstrukcja z włókniny termoizolacyjnej



Fot. 8. Schemat przestrzennej konstrukcji z włókniny termoizolacyjnej

Na membranę naklejona jest tu warstwa włókniny termoizolacyjnej ze „słupkami” wykonanymi z tej samej włókniny. „Słupki” (o wymiarach $\text{dł.} \times \text{szer.} \times \text{wys.}$: $3,5 \times 3,5 \times 0,7 \text{ mm}$, około czterech na powierzchni centymetra kwadratowego) pęcznią pod wpływem promieniowania ciepłego, zwiększając swoją wysokość. Tym samym zatrzymują jeszcze więcej powietrza pomiędzy warstwami konstrukcyjnymi ubrania, powietrze zaś tworzy doskonałą barierę termiczną. Ubranie jest przy tym lekkie, elastyczne i zapewnia użytkownikowi komfortowe warunki pracy.

Podszywka

To ostatnia warstwa ubrania specjalnego. Może być integralną częścią warstwy termoizolacyjnej – wtedy jest przepikowana z włókniną lub stanowi dodatkową warstwę.

Podszywki wykonywane są najczęściej z mieszanek włókien aramidowo-wiskozowych, ale spotyka się również 100 proc. tkaniny aramidowej i 100 proc. tkaniny bawełnianej impregnowanej. W przypadku tych ostatnich podszywkę należy poddawać okresowej reimpregnacji (analogicznie do tkanin bawełnianych zastosowanych jako warstwa zewnętrzna ubrania specjalnego).

Warunki bezpiecznej eksploatacji

Warstwy konstrukcyjne ubrań specjalnych mogą być połączone ze sobą nierozłącznie lub występować jako warstwa zewnętrzna i wpinany wkład termoizolacyjny z membraną i podszywką. W przypadku warstw rozłącznych, bez względu na rodzaj prowadzonych działań ratowniczo-gaśniczych, należy zawsze używać ubrania wyposażonego we wszystkie przewidziane przez producenta warstwy konstrukcyjne. Producenci ubrań mają obowiązek umieszczania na wszywce informacji o obowiązkowym stosowaniu kompletnego ubrania, wszywania w kurtkę taśmy lub tkaniny fluorescencyjnej, by zasygnalizować, kiedy strażak używa niekompletnej kurtki. ■

St. bryg. Robert Czarnecki jest głównym specjalistą w Zespole Laboratoriów Technicznego Wyposażenia Straży Pożarnej i Technicznych Zabezpieczeń Przeciwożarowych CNBOP-PIB w Józefowie

Literatura

- [1] PN-EN 469: 2008 Odzież ochronna dla strażaków. Wymagania użytkowe dotyczące odzieży ochronnej przeznaczonej do akcji przeciwpożarowej.
- [2] Załącznik do rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych i administracji z 27 kwietnia 2010 r. w sprawie wykazu wyrobów służących zapewnieniu bezpieczeństwa publicznego lub ochronie zdrowia i życia oraz mienia, a także zasad wydawania dopuszczenia tych wyrobów do użytkowania (DzU nr 85, poz. 553).
- [3] Do takiej wielkości tego parametru nie przyznają się nawet producenci tych membran. Jeszcze wyraźniej obrazując absurdalność tej wielkości w przypadku membrany grubości kilkunastu mikronów, przypomnę, że 2-4 bary to ciśnienie stosowane w oponach samochodów osobowych i lekkich ciężarówkach.

Poznaj swojego psychologa

Psycholodzy w Państwowej Straży Pożarnej pracują już od siedemnastu lat. Początkowo zatrudnieni byli w Szkole Głównej Służby Pożarniczej i w nielicznych komendach wojewódzkich. Z upływem lat ich grono powoli rosło, wciąż jednak brakowało jednolitej strategii wykorzystania ich kompetencji na potrzeby krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego.

Rok 2010 był pod tym względem przełomowy. Po zatwierdzeniu przez komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej „Zasad organizacji systemu pomocy psychologicznej w PSP” (SPP) rozpoczął się dynamiczny proces jego wdrażania w kraju. Dokument określa m.in. zakres zadań psychologów w PSP (psychoedukacja, działalność poradniczo-konsultacyjna i interwencyjna), ujednocila sposób dysponowania psychologów oraz podaje szczegółowy harmonogram wdrażania poszczególnych etapów SPP.

Co się zmieniło?

Jednym z podstawowych założeń SPP było zatrudnienie psychologa we wszystkich komendach wojewódzkich i w szkołach PSP. Docelowo system zakłada, że na tysiąc strażaków przypadają będzie jeden psycholog, ale nie mniej niż dwóch psychologów w każdym województwie. Obecnie psychologów zatrudnieni są w czterestu komendach wojewódzkich i trzech szkołach PSP, a koordynatorem merytorycznym ich pracy jest od 1 kwietnia 2010 r. mł. bryg. Cezary Dobrodziej.

Działalność psychologów jest często postrzegana przez pryzmat interwencji po dużych akcjach czy katastrofach, jak np. zawalenie się hali w Chorzowie, pożar w Kamieniu Pomorskim, wypadek busa w Nowym Mieście nad Pilicą. Trzeba jednak pamiętać, że wkraczają oni do działania również po znacznie mniejszych, ale często trudnych dla strażaków akcjach, ich zadania obejmują też liczne konsultacje i porady w sprawach prywatnych i zawodowych oraz wiele szkoleń prowadzonych na zmianach służbowych czy kursach doskonalących.

Wdrażanie systemu jest procesem wymagającym czasu, zaangażowania psychologów oraz kadry kierowniczej PSP. Jeśli chodzi o świadomość strażaków, jakie możliwości daje psychologia w ich służbie, jesteśmy na początku drogi. Odpowiednia wiedza i umiejętności, świadomość siebie i swoich możliwości pozwala na skuteczniejsze radzenie sobie z problemami dnia codziennego, udzielanie pomocy innym, a tym samym bycie bardziej kompetentnym w życiu zawodowym i prywatnym.

Psychoedukacja

Zostały opracowane jednolite programy szkoleń, uwzględniające specyficzne potrzeby strażaków JRG, dyspozytorów stanowisk kierowania oraz dowódców zmian i ich zastępców. W dalszych

etapach przewidziane są również szkolenia dla dowódców JRG oraz komendantów powiatowych, miejskich i ich zastępców, np. w zakresie zarządzania grupą, konfliktów itp.

Psychoedukacja jest też ważnym elementem przygotowania do pracy interwencyjnej, kiedy dojdzie do poważnego, potencjalnie traumatycznego dla strażaków zdarzenia. Różnego rodzaju sytuacje związane ze służbą zawsze będą nieoczekiwane i niespodziewane. Byłoby dobrze, by strażacy zostali zawnazę przygotowani do działania w tak ekstremalnych warunkach. Dotychczas o psychologii myślano dopiero po trudnej z psychologicznego punktu widzenia akcji, albo dopiero wówczas, kiedy pojawiły się jej bolesne konsekwencje w życiu osobistym strażaka. Ważne, by strażacy już do akcji ruszali wyposażeni w konkretne kompetencje psychologiczne. Na przykład wiedzieli, jak udzielić wsparcia psychologicznego poszkodowanym, kolegom ratownikom albo jak radzić sobie z własnym stresem. Każda taka umiejętność daje większe poczucie kontroli i bezpieczeństwa, nawet w trudnej sytuacji.

Musimy pamiętać również o tym, że nawet najlepiej wyszkolony i przygotowany do funkcjonowania w trudnych warunkach człowiek podlega oddziaływaniu silnych stresorów. Podobnie jest ze strażakami, którzy są systematycznie narażeni na zdarzenia traumatyczne – na kontakt z ocalonymi, osobami rannymi, ofiarami śmiertelnymi oraz olbrzymimi zniszczeniami. Takie sytuacje często wiążą się dla ratowników z ogromną odpowiedzialnością za życie i mienie ratowanych ludzi oraz innych uczestników akcji. Ponieważ niemożliwe jest wyeliminowanie stresorów ze służby strażaka, wypracowano inne metody zapobiegania negatywnym skutkom stresu – interwencje po zdarzeniach traumatycznych. Interwencje okazują się nieodzowne, kiedy ratownicy mają do czynienia ze śmiercią kolegi ratownika albo kiedy ofiarą jest dziecko. Trudno przygotować się wcześniej na tego typu doświadczenie i przewidzieć związane z nim indywidualne reakcje. Interwencje wskazane są również w sytuacjach, kiedy zdarzenie wiąże się z wieloma ofiarami, makabrycznymi widokami lub kiedy jest w odczuciu ratowników szczególnie obciążające.

Coraz częściej doświadczenie psychologów PSP w tym zakresie jest dostrzegane i doceniane w przypadku masowych zdarzeń. Psycholo-

dzy dysponowani są również wtedy, kiedy poszukiwana jest pomoc dla ofiar cywilnych. Rok 2010 przyniósł wiele trudnych interwencji, np. po katastrofie samolotu prezydenckiego w Smoleńsku, w trakcie powodzi, po wypadkach autokaru pod Berlinem oraz wspomnianego już busa w Nowym Mieście nad Pilicą. Jednakże system pomocy psychologicznej jest adresowany przede wszystkim do strażaków i dla nich tworzony.

Dokąd zmierzamy?

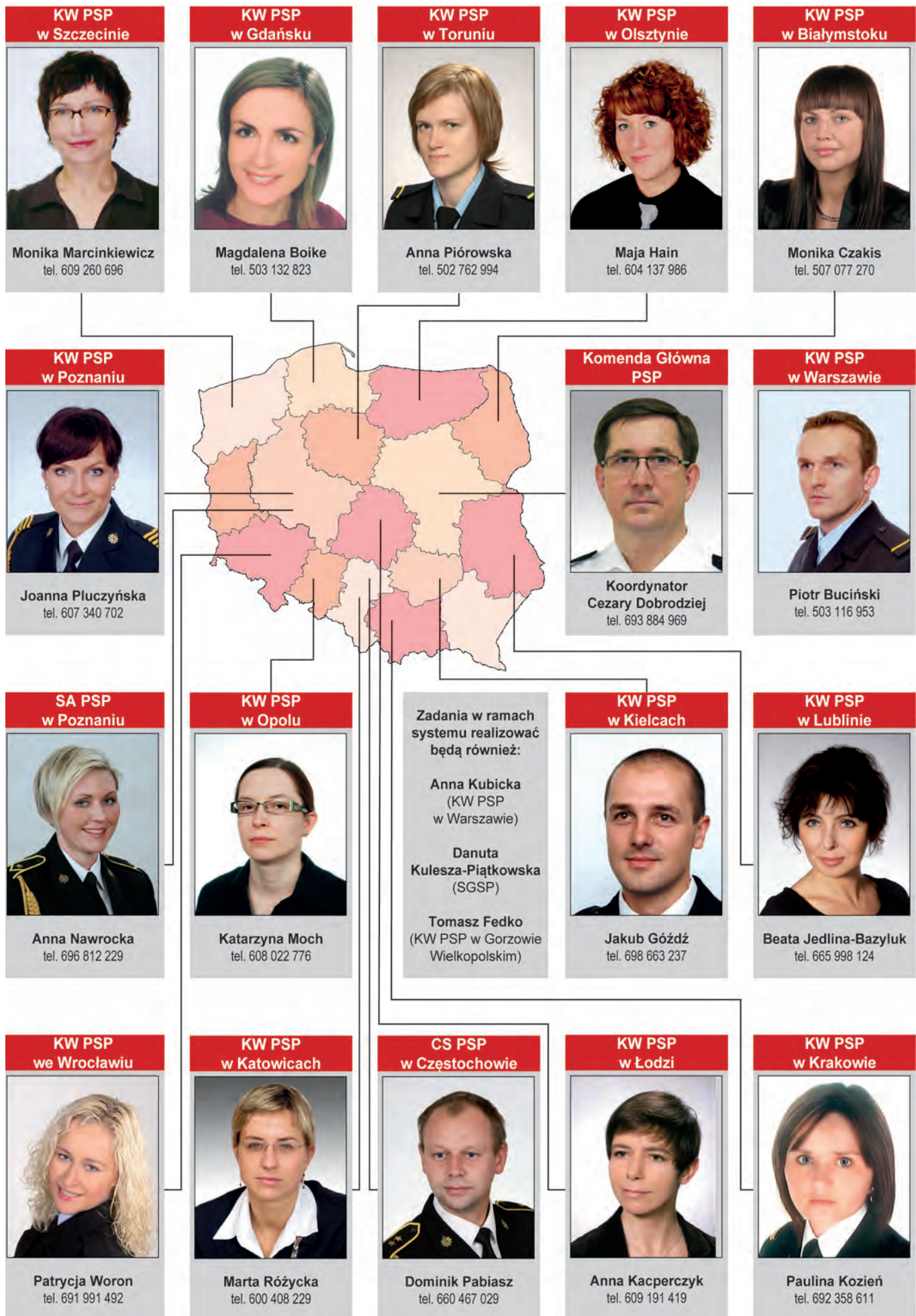
Stopniowo zmienia się obraz psychologa w służbie, coraz rzadziej spotyka się dawny stereotyp, że skoro korzystam z pomocy psychologicznej to znaczy, że jestem albo nienormalny, albo słaby. Szczególnie ważne jest, by przełożeni zdawali sobie sprawę, jak bardzo strażacy potrzebują potwierdzenia z ich strony, że pomoc psychologiczna jest akceptowana i korzystanie z niej jest czymś zasadnym, a w pewnych okolicznościach nawet oczekiwanym. Inaczej mogą rezygnować z tego rodzaju wsparcia, nie dlatego, że nie widzą takiej potrzeby, ale z obawy o awans zawodowy. Warto, żeby korzystanie z pomocy psychologicznej było postrzegane jako jeden z standardowych kroków. Jeżeli uczestniczyłeś np. w traumatycznym zdarzeniu, to naturalną kolejną rzeczą może być rozmowa całej zmiany z psychologiem.

Jednym z docelowych założeń jest stała gotowość operacyjna psychologów. Taką możliwość dałby podział kraju na makroregiony (kilka województw), w których byłby dostępny dyżurujący psycholog. Zanim jednak to nastąpi, istotne jest wprowadzenie jednolitej w całym kraju procedury dysponowania psychologiem PSP w zakresie działalności interwencyjnej.

Ważne też, by szkolenia psychologiczne były prowadzone systematycznie i wpięły się w system doskonalenia zawodowego, a ich tematyka odpowiadała bieżącym potrzebom ratowników i kadry dowódczej. Aby szkolenia nie były jedynie rzadkim spotkaniem z psychologiem, potrzebna jest większa liczba zatrudnionych psychologów.

Liczę, że podobnie jak kropla drąży skałę nie siłą, lecz częstym padaniem, tak też stopniowo, krok po kroku, uda się zbudować sprawnie funkcjonujący system pomocy psychologicznej, którego częścią będą nie tylko psychologowie, lecz także sami strażacy oraz świadomi swojego wpływu na podwładnych przełożeni, przygotowani do swojej roli nie tylko w sensie operacyjnym i taktycznym.

mł. ogn. Joanna Pluczyńska,
KW PSP Poznań



Postępowanie egzekucyjne w administracji – cz. 2

W tej części artykułu przyjrzymy się bliżej zasadom postępowania egzekucyjnego, przysługującym uczestnikom postępowania środkom zaskarżenia oraz czynnościom orzecznicy przewidzianym dla organu egzekucyjnego, w tym stosowanym przez ten organ aktom procesowym.

WOJCIECH POKOJSKI

W toku postępowania egzekucyjnego należy stosować się do zasad ogólnych tego postępowania, określonych w wybranych przepisach ustawy. **Zasady postępowania egzekucyjnego** można przedstawić następująco:

- 1) obowiązek prowadzenia egzekucji (art. 6 § 1),
- 2) ograniczone środki egzekucji (art. 7 § 1),
- 3) uprzednie zagrożenie (art. 15),
- 4) stosowanie środka najmniej uciążliwego – celowość egzekucji (art. 7 § 2),
- 5) niezbędność postępowania egzekucyjnego (art. 7 § 3),
- 6) poszanowanie minimum egzystencji (art. 8-10),
- 7) niekonkurencyjność form przymusu państwowego (art. 16),
- 8) stosowanie zasad ogólnych k.p.a. (art. 18),
- 9) zasada prawdy obiektywnej (art. 36 § 1),
- 10) zachowanie pewnych względów wobec zobowiązanego (m.in. art. 52 § 1).

Ad. 1. Jeśli zobowiązany nie wykonał obowiązku dobrowolnie, organ egzekucyjny ma obowiązek wszczęcia tego postępowania i doprowadzenia na tej drodze do jego wykonania. Należy wyraźnie podkreślić, że wbrew potocznemu mniemaniu postępowanie egzekucyjne ma charakter obligatoryjny, a nie fakultatywny (dobrowolny).

Ad. 2. Organ egzekucyjny może stosować jedynie środki egzekucyjne przewidziane w ustawie.

Ad. 3. Postępowanie egzekucyjne powinno być stosowane w ostateczności. A zatem w razie niewykonania przez zobowiązanego ciężącego na nim obowiązku ewentualne wszczęcie postępowania należy poprzedzić pisemnym upomnieniem (art. 15) zawierającym wezwanie do wykonania obowiązku, wsparte zagrożeniem skierowania sprawy na drogę postępowania egzekucyjnego, z zastrzeżeniem wynikającym z art. 150 § 3.

Ad. 4. Środki egzekucyjne nie są karą, więc na przykład grzywna w celu przymuszenia nie jest grzywną w drodze mandatu karnego. W określonych przypadkach (art. 125 i 126) może ona zostać umorzona lub nawet zwrócona. Celem egzekucji jest doprowadzenie do wykonania obowiązku bez jej zbędnej, nadmiernej uciążliwości, stąd też w ustawie przewidziano kilka różnych środków egzekucyjnych do wyboru, a w odniesieniu do grzywny w celu przymuszenia – możliwość gradacji jej kwoty, stosownie do sytuacji i interesu zobowiązanego.

Ad. 5. Istotą zasady niezbędności postępowania egzekucyjnego jest to, że powinno być ono realizowane jedynie do wykonania obowiązku lub do czasu, gdy stał się on bezprzedmiotowy. Po tym czasie prowadzenie postępowania egzekucyjnego jest niedopuszczalne.

Ad. 6. Zasadę poszanowania minimum egzystencji w istocie stosuje się w postępowaniu egzekucyjnym o charakterze pieniężnym i najkrócej ujmując, ma ona na uwadze zachowanie minimum utrzymania potrzebnego osobie zobowiązanej. Organów PSP ta przesłanka wprost nie dotyczy, niemniej jednak należy pamiętać, że w pewnych sytuacjach (np. nieuiszczenia przez zobowiązanego grzywny) stają się one wierzycielami należności o charakterze pieniężnym.

Ad. 7. Jak już zostało wspomniane, środki egzekucyjne nie są środkami karnymi, więc stosowanie ich w postępowaniu egzekucyjnym nie jest przeszkodą w wymierzaniu kar w postępowaniu karnym, postępowaniu w sprawach o wykroczenia albo w postępowaniu dyscyplinarnym za niewykonanie obowiązku.

Ad. 8. Zasady ogólne k.p.a. w postępowaniu egzekucyjnym mają zastosowanie wówczas, gdy przepisy zawarte w ustawie nie stanowią inaczej. Należy bowiem zaznaczyć, że tryby postępowania przyjęte w obu aktach normatywnych wbrew pozorom niejednokrotnie różnią się w istotny sposób, toteż należy je znać i rozróżniać. Na przykład często się

zdarza, że zarzuty wniesione w sprawie prowadzenia postępowania egzekucyjnego organy egzekucyjne przekazują do rozpatrzenia organom odwoławczym. Jest to rażące naruszenie przepisów o właściwości, w tym przypadku o właściwości instancyjnej.

Ad. 9. Zasada prawdy obiektywnej wyraża się w tym, że organ egzekucyjny w zakresie niezbędnym do prowadzenia egzekucji może żądać od uczestników postępowania informacji i wyjaśnień, jak również zwrócić się z prośbą o udzielenie informacji do organów administracji publicznej i innych podmiotów. Od wykonania żądania można się uchylić w takim zakresie, w jakim według przepisów k.p.a. można odmówić zeznań w charakterze świadka albo odpowiedzi na zadane pytanie.

Ad. 10. Założeniem zasady zachowania pewnych względów wobec zobowiązanego jest prowadzenie egzekucji w taki sposób, by niepotrzebnie nie stosować dodatkowych zbędnych utrudnień i uciążliwości dla zobowiązanego. Przepis stanowi, że jeśli cel egzekucji tego wymaga, organ egzekucyjny wyjątkowo zezwoli pisemnie egzekutorowi na dokonanie czynności egzekucyjnej w dni wolne od pracy lub w porze nocnej (dotyczy to np. opróżnienia lokalu ze względu na bezpośrednie zagrożenie dla życia lub zdrowia).

W ustawie (art. 23) wyróżnia się dwa pojęcia dotyczące organów sprawujących **nadzór nad egzekucją administracyjną**. Pojęcie organu odwoławczego odnosi się do obowiązku sprawowania kontroli instancyjnej postanowień wydawanych przez nadzorowane organy egzekucyjne. Organ nadzoru natomiast sprawuje kontrolę nad przestrzeganiem przez organ egzekucyjny w toku czynności egzekucyjnych przepisów ustawy, np. w razie wniesienia skargi na czynności egzekucyjne. Oczywiście wymienionymi organami są organy wyższego stopnia, tzn. komendanci wojewódzcy PSP.

Ustawa przewiduje cały system **środków zaskarżenia** postępowania egzekucyjnego. Zalicza się do nich m.in.: prawo wniesienia **zarzutów, zażalenie** na postanowienie o zastosowaniu środka egzekucyjnego, **skargę** na czynności egzekucyjne i skargę na przewlekłość postępowania egzekucyjnego oraz żądanie zmiany lub sprostowania postanowienia.

Swoistym środkiem zaskarżenia w postępowaniu egzekucyjnym są **zarzuty**. Mogą one dotyczyć prowadzenia egzekucji administracyjnej tylko w ściśle określonych przypadkach, wyliczonych w art. 33 (np. w sytuacji: wykonania obowiązku, odroczenia terminu jego wykonania, wystąpienia błędu co do osoby zobowiązanej, niedoręczenia zobowiązanemu upomnienia), zgłoszonych w terminie siedmiu dni do organu egzekucyjnego. Stosowne pouczenie co do tego terminu powinno zostać zawarte w tytule wykonawczym. Ponieważ organ egzekucyjny jest jednocześnie wierzycielem, to on od razu zajmuje się rozpatrzeniem zgłoszonych zarzutów, a po ich rozpatrzeniu wydaje postanowienie w sprawie. Mogą tu zapaść następujące rozstrzygnięcia: odrzucenie zarzutów jako nieuzasadnionych, przyjęcie ich jako uzasadnionych z rozstrzygnięciem o zawieszeniu lub umorzeniu postępowania egzekucyjnego albo zastosowaniu mniej uciążliwego środka egzekucyjnego. Na to postanowienie, w terminie siedmiu dni od jego doręczenia, zobowiązany może złożyć **zażalenie**. Zażalenie na postanowienie w sprawie zarzutów podlega rozpatrzeniu w terminie czternastu dni od dnia doręczenia go organowi odwoławczemu.

Wniesienie przez zobowiązanego zarzutu co do zasady nie wstrzymuje postępowania egzekucyjnego. Niemniej jednak zarówno organ egzekucyjny, jak i organ nadzoru mogą wstrzymać czynności egzekucyjne do czasu rozpatrzenia zażalenia. W praktyce dochodzi tu często do nieprawidłowości, polegających głównie na przekraczaniu właściwości instancyjnej przez komendantów wojewódzkich PSP. Zdarzają się bowiem przypadki rozpatrywania zarzutów właśnie przez tych komendantów, uznających błędnie, że załatwienie sprawy w tym zakresie należy do kompetencji organu odwoławczego. Należy jeszcze raz podkreślić, że **organem właściwym do rozpatrzenia zarzutów jest zawsze organ egzekucyjny** (art. 34 §1), czyli komendant powiatowy (miejski) PSP. W innym przypadku postanowienie, jako wydane z naruszeniem przepisów o właściwości instancyjnej, kwalifikuje się – na podstawie art. 156 §1 pkt 1 k.p.a. – do stwierdzenia nieważności. Niestety, ciągle jeszcze odnotowuje się przypadki przekazywania przez organy egzekucyjne prawidłowo doręczonych przez zobowiązanych zarzutów do organów odwoławczych.

Zobowiązanemu, poza zgłoszeniem zarzutów, służy jednocześnie prawo wniesienia **zażalenia na postanowienie organu egzekucyjnego o zastosowaniu środka egzekucyjnego** (np. art. 122 § 3 o nałożeniu grzywny w celu przymuszenia) do organu odwoławczego w terminie siedmiu dni od dnia jego doręczenia.

Zobowiązanemu przysługuje też **skarga na czynności egzekucyjne** organu egzekucyjnego lub egzekutora oraz skarga na przewlekłość postępowania egzekucyjnego (art. 54 § 1). Skarga na przewlekłość postępowania egzekucyjnego przysługuje również podmiotowi, którego interes prawny lub faktyczny został naruszony w wyniku niewykonania obowiązku. Skargę wnosi się za pośrednictwem organu egzekucyjnego do organu nadzoru (KW PSP) w terminie czternastu dni od dnia dokonania zakwestionowanej czynności egzekucyjnej. W sprawie skargi organ nadzoru wydaje postanowienie. Na postanowienie o oddaleniu skargi przysługuje zażalenie. Ustawa nie precyzuje, co konkretnie może być przedmiotem skargi na czynności egzekucyjne lub ich przewlekłość. W literaturze przedmiotu podkreśla się, że skarga jest środkiem stosowanym w odniesieniu do czynności faktycznych, a nie do aktów prawnych.

Prowadzone postępowanie egzekucyjne w określonych przez ustawę okolicznościach może zostać zawieszono lub umorzone. W toku czynności egzekucyjnych mogą zaistnieć przeszkody dla prowadzenia postępowania. Jeśli przeszkoda ma charakter czasowy, organ egzekucyjny zawiesza postępowanie, natomiast gdy ma charakter trwały, umarza je. **Postępowanie egzekucyjne ulega zawieszeniu** (art. 56 §1) – w odniesieniu do postępowań realizowanych przez organy PSP – najczęściej w przypadkach wskazanych w pierwszych trzech punktach przywołanego przepisu, tj.: w razie wstrzymania wykonania lub odroczenia terminu wykonania obowiązku; w razie śmierci zobowiązanego, jeśli obowiązek nie jest ściśle związany z osobą zmarłego oraz w razie utraty przez zobowiązanego zdolności do czynności prawnych i braku jego przedstawiciela ustawowego. W sprawie zawieszenia postępowania organ wydaje postanowienie, na które zobowiązany może złożyć zażalenie. Postępowanie egzekucyjne wznawia się po ustaniu przyczyny jego zawieszenia.

Postępowanie egzekucyjne umarza się, jeśli zaistnieją przesłanki wyliczone w art. 59 § 1 ustawy – m.in. jeżeli: obowiązek został wykonany przed wszczęciem postępowania; egzekwowany obowiązek został w tytule wykonawczym określony niezgodnie z treścią obowiązku wynikającego z decyzji administracyjnej oraz jeżeli postępowanie egzekucyjne zawieszono na żądanie wierzyciela nie zostało podjęte przed upływem dwunastu miesięcy od dnia zgłoszenia tego żądania. Ostatnia z powyższych przesłanek przytoczona została w zasadzie czysto hipotetycznie. Wydaje się bowiem, że gdy organ egzekucyjny jest jednocześnie wierzycielem, do opisanej sytuacji może dojść głównie w przypadku powstania zaniedbania po stronie organu, tzn. przeoczenia sytuacji ustania przy-

czynny zawieszenia (art. 57 §1). W sprawie umorzenia postępowania egzekucyjnego organ egzekucyjny wydaje postanowienie, na które zobowiązany może złożyć zażalenie. Umorzenie postępowania powoduje uchYLENIE dokonanych czynności egzekucyjnych na warunkach określonych w ustawie. W literaturze przedmiotu podkreśla się, że następstwem umorzenia postępowania jest niemożliwość jego kontynuowania, nawet po ustaniu przyczyny umorzenia. W takiej sytuacji powinno zostać podjęte nowe postępowanie egzekucyjne.

Należy podkreślić, że stosowane w toku postępowania egzekucyjnego postanowienia powinny zawierać uzasadnienie faktyczne i prawne (art. 124 § 2 k.p.a.).

W odniesieniu do postanowień wydawanych w postępowaniu egzekucyjnym mogą być stosowane także **środki zaskarżenia stosowane w trybach nadzwyczajnych**, o których mowa w przepisach k.p.a. Zgodnie z art. 18 ustawy, jeżeli przepisy tej ustawy nie stanowią inaczej, w postępowaniu egzekucyjnym mają odpowiednie zastosowanie przepisy k.p.a. W literaturze przedmiotu uznaje się, co potwierdza praktyka, że orzeczenia wydawane przez organy egzekucyjne są zaskarżalne w trybach nadzwyczajnych, to znaczy na drodze wznowienia postępowania (art. 145 k.p.a.), a także postępowania w sprawie stwierdzenia nieważności (art. 156 k.p.a.). Stosowanie powyższych możliwości dotyczy oczywiście postanowień, na które służy zażalenie, w odniesieniu do których wyczerpano tok instancyjny. Ponadto, zgodnie z art. 3 § 2 pkt 3 ustawy z 30 sierpnia 2002 r. Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (DzU nr 153, poz. 1270 ze zm.), na postanowienia wydane w postępowaniu egzekucyjnym, na które można złożyć zażalenie i w odniesieniu do których wyczerpano tok instancyjny, przysługuje **skarga do sądu administracyjnego**, a następnie skarga kasacyjna do Naczelnego Sądu Administracyjnego. W tym ostatnim przypadku, ponieważ przed sądami administracyjnymi organ odwoławczy w postępowaniu egzekucyjnym występuje jako strona w sprawie, uprawnienie do złożenia skargi kasacyjnej na orzeczenie wojewódzkiego sądu administracyjnego przysługuje również temu organowi.

Myślą przewodnią obu części artykułu było przybliżenie w ogólnym zarysie instytucji postępowania egzekucyjnego w administracji. Problematyka została zawężona do zagadnień dotyczących organu PSP jako organu egzekucyjnego należności niepieniężnych. ■

*St. bryg. w st. spocz. Wojciech Pokojski
jest głównym specjalistą w Biurze
Rozpoznawania Zagrożeń KG PSP*

Nadgodziny pod lupą

Historia sporów o nadgodziny wypracowywane przez strażaków sięga 1997 r.

Przez wszystkie te lata stanowiły one spory problem.

Były przedmiotem rozstrzygnięć najwyższych organów władzy sądowniczej

w Polsce, czyli Trybunału Konstytucyjnego i Sądu Najwyższego.

Ubiegły rok był czasem zmian prawnych w tej dziedzinie.

DARIUSZ P. KAŁA

Dotyychczas spór dotyczący nadgodzin koncentrował się wokół określenia charakteru prawnego stosunku pracy strażaków, a ściślej mówiąc rozstrzygnięcia, czy jeżeli jest to stosunek o charakterze administracyjnoprawnym, to czy można – i na jakiej podstawie prawnej – stosować do niego Kodeks pracy.

Zdaniem Trybunału

W 1997 r. weszło w życie rozporządzenie z 21 lipca 1997 r. w sprawie rozkładu czasu służby strażaków PSP (DzU z 1997 r., nr 82, poz. 530). NSZZ „Solidarność” – Krajowa Sekcja Pożarnictwa w Rybniku wniósł do TK wnioski o zbadanie zgodności z Konstytucją wybranych przepisów tegoż rozporządzenia. Trybunał wskazał wówczas, że „kwestia charakteru stosunków prawnych zachodzących w trakcie zawodowego pełnienia służby przez różnego rodzaju funkcjonariuszy, w tym przez strażaków, i – co za tym idzie – reżimu prawnego, jakim te podlegają, nie została jednoznacznie rozstrzygnięta ani w obowiązujących kolejno przepisach prawnych, ani przez doktrynę prawa” (wyrok TK z 12 maja 1998 r., sygn. U 17/97, OTK – ZU 1998, nr 3, poz. 34). Odwołując się do poglądów doktryny prawniczej, nadmieniał jednak, że wydaje się dominować pogląd, iż „stosunki w tzw. służbach zmilitaryzowanych, w których występuje dyspozycyjność funkcjonariusza polegająca na podporządkowaniu osoby pełniącej służbę władzy służbowej co do rodzaju pracy, pory jej świadczenia itd., nie mieszczą się w pojęciu stosunków pracy”. Przypomniał także swoje wcześniejsze orzeczenie (z 9 czerwca 1997 r. sygn. K. 24/96, OTK ZU nr 2, poz. 20), w którym inny skład orzekający stwierdził „że stosunki służbowe służb zmilitaryzowanych czy mundurowych nie są stosunkami pracy w rozumieniu prawa pracy, są natomiast stosunkami prawnymi o charakterze administracyjnoprawnym”. Dzisiaj nie ulega wątpliwości, że stosunek służbowy strażaków podlega reżimowi prawa administracyjnego. Jest to także potwierdzone liniami orzecznymi SN, NAS i TK.

Ostatecznie Trybunał stanął na stanowisku, że wówczas, gdy w ustawie o PSP występują luki prawne, możliwe jest zastosowanie Kodeksu pracy w drodze analogii. W świetle tego wyroku możliwe byłoby dochodzenie roszczeń strażaków

dotyczących wypłaty wynagrodzenia za nadgodziny na podstawie odpowiedniego odniesienia Kodeksu pracy do ustawy o PSP.

Reorganizacja struktur PSP

W 2005 r. dostosowano ustawę o PSP do wymogów określonych w prawie europejskim. Uregulowano w niej, że czas służby strażaka nie może przekraczać 40 godz. tygodniowo w rozliczeniu sześciomiesięcznym. Ponieważ przed nowelizacją ustawy normatyw czasu służby strażaka wynosił 52 godz. tygodniowo, okazało się, że aby w jednostkach ratowniczo-gaśniczych zachować stan gotowości bojowej, należałoby utworzyć 6300 dodatkowych etatów. Aby zmniejszyć ich niedobór, w 2006 r. decyzją rządu i Sejmu przyznano PSP 1100 etatów, a w latach 2007-2009 dodano 600 etatów korpusu służby cywilnej. W wyniku reorganizacji struktur PSP od 2007 r. około 1200 etatów przeniesiono z systemu codziennego do zmianowego. Kolejnym krokiem mającym zmniejszyć niedobór etatów było obniżenie stanów osobowych wykonujących zadania ratowniczo-gaśnicze. Wszystkie te działania nie przyniosły jednak zadowalających skutków. Przepisy o 40-godzinnym tygodniu pracy nie były przestrzegane, gdyż komendanci nie byli w stanie zwracać strażakom czasu wolnego za wypracowane nadgodziny. W efekcie liczba nadgodzin wypracowywanych przez wszystkich strażaków w kraju wzrasta rocznie o 2,5 mln. Aby umożliwić im jednoczesne odebranie czasu wolnego za wypracowane nadgodziny, trzeba byłoby unieruchomić wszystkie jednostki PSP w kraju na około trzech miesięcy.

Sąd Najwyższy przeciwno

Kumulacja nadgodzin musiała doprowadzić do wkrócenia przez strażaków na drogę sądową. Maciej Z. w piśmie z 25 września 2006 r. zwrócił się do komendanta miejskiego PSP w W. o wypłacenie ekwiwalentu za nadgodziny przepracowane w drugim półroczu 2005 r. oraz pierwszym półroczu 2006 r. Komendant w piśmie z 26 września 2006 r. odmówił Maciejowi Z. wypłaty wynagrodzenia za ponadnormatywny czas służby. Stwierdził, że choć pełnienie przez niego służby w przedłużonym czasie służby było udokumentowane, brak podstaw prawnych do dokonania wypłaty rekompensaty pieniężnej. W ustawie o PSP nie ma określonego sposobu rekompensaty za służbę w wymiarze przekraczającym przeciętnie 40 godz.

tygodniowo w przyjętym okresie rozliczeniowym. Maciej Z. w pozwie złożonym 4 października 2006 r. w Sądzie Rejonowym wniósł o zasądzenie od KM PSP w W. 4500 zł za przepracowane przez niego nadgodziny. Sąd wyrokiem z 6 czerwca 2007 r. zasądził na rzecz Macieja Z. kwotę 3136,88 zł z tytułu wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych. Uznał także, że wystąpienie Macieja Z. o wynagrodzenie za godziny ponadnormatywnej służby ma podstawę prawną w przepisach Kodeksu pracy o wynagrodzeniu za pracę w godzinach nadliczbowych. Zarówno Maciej Z., jak i komenda wnieśli apelację do Sądu Okręgowego. Ten, mając wątpliwości, jak rozstrzygnąć spór o nadgodziny, skierował pytanie prawne do SN (uchwała SN z 18 marca 2008 r., II PZP 3/08, OSNP 2008, nr 17-18, poz. 249). Skład orzekający odwołał się do utrwalonych linii orzeczniczych NSA, TK i SN. Uznał, że stosunki służby w PSP nie są stosunkami pracy w rozumieniu Kodeksu pracy. Podobny pogląd dominuje także w nauce prawa. Uznano, że stosunki służby w służbach mundurowych są uregulowane w ich pragmatykach i terminologia oraz rozwiązania tam zawarte wskazują na ich odrębność od stosunków pracy w rozumieniu Kodeksu pracy. Ustawodawca całościowo uregulował status prawny funkcjonariuszy tych służb, określając wyraźnie, które z przepisów prawa pracy mają zastosowanie pomocnicze. W sprawach nieuregulowanych przepisami pragmatyk służb mundurowych stosuje się posiłkowo przepisy prawa pracy, ale na podstawie specjalnych odesłań, a nie na podstawie art. 5 k.p., który stanowi, że „jeżeli stosunki pracy określonej kategorii pracowników regulują przepisy szczególne, stosuje się przepisy kodeksu w zakresie nieuregulowanym tymi przepisami”. Brak regulacji w pragmatyce danej służby prawa funkcjonariusza do dodatkowego uposażenia z tytułu pełnienia służby w przedłużonym czasie służby nie może zostać zakwalifikowany jako luka rzeczywista, która wymagałaby wypełnienia w drodze analogii z przepisów Kodeksu pracy o wynagrodzeniu za pracę w godzinach nadliczbowych. Ten brak może być rozpatrywany jedynie w kategoriach luki aksjologicznej, a więc braku regulacji, którą uważa się za słuszną i pożądaną. Taka luka może być wypełniona tylko w drodze odpowiedniego działania ustawodawcy. Z punktu widzenia PSP wyrok ten jest niekorzystny. Chociaż słuszny w sensie prawnym, może być rażąco krzywdzący dla strażaków w kontekście liczby wypracowanych godzin.

Rozmowa z komendantem głównym PSP gen. brygadierem Wiesławem Leśniakiewiczem poruszająca problem uregulowań prawnych dotyczących nadgodzin ukazała się w grudniowym numerze PP.

Dariusz P. Kała jest asystentem w Zakładzie Podstaw Prawnych SGSP

Samochody Star w zbiorach CMP

W Centralnym Muzeum Pożarnictwa otwarta została ekspozycja polskich samochodów pożarniczych. Wśród nich zobaczyć można samochody gaśnicze marki Star.

DARIUSZ FALECKI

Wraz z zakończeniem drugiej wojny światowej pojawiło się duże zapotrzebowanie na samochody ciężarowe, niezbędne do odbudowy zniszczonego wojną kraju. Sytuację w ochronie przeciwpożarowej ratowały ciężarówki z demobilu, które strażom pożarnym przekazywała armia. Większość z nich była produkcji amerykańskiej (GMC, Studenteria, Dodge i Chevrolet). W latach powojennych straże pożarne wykorzystywały także ciężarówki „zdobyczne” produkcji niemieckiej, używane wcześniej przez hitlerowców. Po wojnie strażacy wykonywali zabudowę pożarniczą we własnym zakresie na podwoziach ciężarówek Opel, Mercedes i Magirus. Większość pojazdów była jednakże poważnie wyeksploatowana przez wojsko i po kilku latach skreślano je z inwentarza jednostek strażackich.

Star 20-GM 8/N71

Z inicjatywą budowy pierwszej polskiej powojennej ciężarówki wyszło powołane w czerwcu 1946 r. Centralne Biuro Badań i Konstrukcji Przemysłu Motoryzacyjnego w Łodzi. Autorem projektu był inż. Mieczysław Dębicki, a konstrukcję silnika opracował zespół pod kierownictwem Jana Wernera. Na producenta samochodu ciężarowego Star 20 wybrano w 1948 r. dawną fabrykę zbrojeniową w Starachowicach. W pierwszym roku z taśmy zjechało 10 egzemplarzy, przez kolejne dziewięć lat wyprodukowano ich ponad 50 tys.

Ten sam zespół inżynierów opracował konstrukcję samochodu gaśniczego bazującą na zespołach Stara 20. Pojazdy gaśnicze Star 20-GM 8/N71 produkowano od 1952 r. w Sanockiej Fabryce Wagonów „Sanowag”. W zbiorach Centralnego Muzeum Pożarnictwa znajduje się model z 1953 r., napędzany silnikiem benzynowym o mocy 85 KM. Kabina samochodu przedzielona została drewnianą ścianką – w przedniej części są dwa fotele dla kierowcy i dowódcy, w tylnej siedziska dla załogi. Samochód wyposażono w reflektor pożarniczy, dwa światła rozpoznawcze i syrenę alarmową. Star przewoził motopompę o wydajności 800 l/min.



Star 20-GM 8/N 71

Należał do wyposażenia Państwowych Zakładów Sprzętu Mechanicznego w Ostrowie Wielkopolskim, skąd w 1996 r. przekazano go do CMP. Cechą charakterystyczną wozu są zabudowane na dachu rurowe pojemniki na węże ssawne. Wykonano je w formie rakiet, stanowią więc dużą atrakcję dla najmłodszych zwiedzających muzeum.

Star A25P z drabiną Magirus

Próby wprowadzenia stali jako tworzywa do produkcji drabin w fabryce Magirusa rozpoczęły się już w 1895 r. W 1900 r. wykonano prototyp stalowej drabiny o zasięgu 22 m. Do łączenia elementów zastosowane zostały nity. Dalszych prób zaniechano, ponieważ konstrukcje stalowe miały znacznie większą masę w porównaniu do drewnianych. Do prac nad produkcją drabin o stalowej konstrukcji inżynierowie Magirusa powrócili w 1930 r., pojawiły się bowiem nowe możliwości, jakie dawała technika spawania elektrycznego. Pierwszą drabinę wykonaną w tej technice, o wysuwie 38,4 m, Magirus zaprezentował w 1931 r. Udało się stworzyć konstrukcję o 26 proc. lżejszą w porównaniu z modelami drewnianymi. Od tej pory całą produkcję drabin Magirusa stanowiły drabiny stalowe. W 1933 r. jeden z egzemplarzy wykonano na zamówienie straży pożarnej w Jeleniej Górze. Ta właśnie drabina zamontowana jest na samochodzie Star w zbiorach CMP. O jej wyjątkowości stanowi fakt, że była osiemnastą z kolei wyprodukowaną drabiną stalowej konstrukcji.

Pierwotnie drabina o wysuwie 24 m zabudowana była na samochodzie Magirus, który opuścił fabrykę w 1933 r. Dzięki nawiązanej w 2009 r. współpracy między CMP i Niemieckim Muzeum Pożarnictwa w Fuldzie udało się

odnaleźć w niemieckim archiwum dokumentację Magirusa, z którego przełożono drabinę na Stara. Chodzi o model oznaczony symbolem KL, napędzany sześciocylindrowym silnikiem o mocy 55 KM i maksymalnej prędkości 50 km/h. Służył on w straży pożarnej w Jeleniej Górze przez ponad 30 lat. Pod koniec lat 60. XX w. drabinę przełożono z wyeksploatowanego Magirusa na samochód ciężarowy Star A25P z 1967 r. Stara napędzał sześciocylindrowy silnik benzynowy o mocy 105 KM. Z Jeleniej Góry autodrabina trafiła do Zawodowej Straży Pożarnej w Lwówku Śląskim, skąd przekazano ją potem do CMP.

Autor jest kierownikiem Wydziału Naukowo-Oświatowego w CMP

Literatura:

1. A. Zieliński, *Polskie Konstrukcje Motoryzacyjne 1961-1965*, Warszawa 2008.
2. M. Pisarek, *Samochody pożarnicze w zbiorach Centralnego Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach*, w: *Muzealny Rocznik Pożarniczy*, t. 5, Mysłowice 1994.



Star A 25P z drabiną Magirus

Zmiany kadrowe



fot. autor

Minister spraw wewnętrznych i administracji Jerzy Miller na wniosek komendanta głównego PSP gen. brygadiera Wiesława Leśniakiewicza powołał st. bryg. Tadeusza Milewskiego na stanowisko lubelskiego komendanta wojewódzkiego PSP.

Uroczyste powołanie odbyło się pod koniec stycznia w KW PSP w Lublinie. Udział w nim wzięli m.in. poseł na Sejm RP, prezes ZOW ZOSP RP w Lublinie Marian Starownik, komendant główny PSP gen. brygadier Wiesław Leśniakiewicz i wojewoda lubelski Genowefa Tokarska.

St. bryg. Tadeusz Milewski urodził się 26 stycznia 1955 r. we Włodawie na Lubelszczyźnie. Swoją przygodę z pożarnictwem rozpoczął już w szkole średniej, wstępując do OSP we Włodawie. Po ukończeniu Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarniczej, 1 września 1980 r. podjął służbę w KW SP Bydgoszczy – początkowo na stanowisku inspektora, a następnie oficera. 1 grudnia 1985 r. objął funkcję komendanta Zawodowej Straży Pożarnej w Szubinie, a 1 lipca 1992 r., w związku z organizacją struktur PSP, został mianowany na stanowisko komendanta rejonowego PSP w tym mieście. Po reformie administracyjnej, w styczniu 1999 r. objął funkcję komendanta powiatowego PSP w Żninie. 15 marca tego samego roku powołany został na stanowisko komendanta powiatowego PSP w Nakle n. Notecią. Służbę na tym stanowisku pełnił do 22 lutego 2010 r. Ze względu na bardzo wysokie kwalifikacje zawodowe oraz doświadczenie, 23 lutego 2010 r. powołany został na stanowisko zastępcy kujawsko-pomorskiego komendanta wojewódzkiego PSP w Toruniu.

W trakcie służby st. bryg. mgr inż. Tadeusz Milewski podwyższał swoje kwalifikacje zawodowe w SGSP, uzyskując w 1997 r. tytuł magistra inżyniera pożarnictwa. W 2000 r. ukończył studium podyplomowe „Zarządzanie w stanach zagrożenia”.

Dzięki wieloletniej współpracy z władzami i instytucjami samorządowymi gmin i powiatu nakielskiego skutecznie realizował zadania spoczywające na komendancie powiatowym PSP. Jako zastępca kujawsko-pomorskiego komendanta wojewódzkiego PSP w Toruniu sprawował nadzór nad przebiegiem inwestycji i remontów realizowanych przez jednostki organizacyjne Państwowej Straży Pożarnej na terenie województwa.

Wielokrotnie uczestniczył w działaniach ratowniczo-gaśniczych, wieloma z nich kierował (jako podchorąży Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarniczej brał udział w akcji po wybuchu w warszawskiej Rotundzie, jako funkcjonariusz KW Straży Pożarnej w Bydgoszczy w akcji gaszenia szybu ropy naftowej w Karlinie). W ciągu ponad trzydziestu lat służby był wielokrotnie odznaczany m.in.: złotym medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa”, Srebrnym Krzyżem Zasługi, srebrnym medalem „Za Zasługi dla Obronności Kraju”, brązową odznaką „Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej” oraz Medalem Honorowym im. Józefa Tułiszowskiego. Ma żonę i trójkę dzieci. Interesuje się sportem żużlowym, uprawia strzelectwo, żeglugę śródlądową, gra w piłkę siatkową.

Wojciech Miciuła

O wspinaczce

Polski Związek Alpinizmu powstał w 1974 r., z przekształcenia przedwojennego Klubu Wysokogórskiego. Jest federacją klubów i sekcji zrzeszających taterników, grotolazów, narciarzy wysokogórskich i zawodników wspinaczki sportowej. Na forum międzynarodowym polska organizacja wysokogórska jest znana już od 1932 r. – jako członek założyciel Union Internationale des Associations d'Alpinisme (UIAA) oraz członek Union Internationale de Spéléologie (UIS).

PZA koordynuje sportową i szkoleniową działalność wysokogórską, organizuje wyprawy narodowe, nadaje uprawnienia instruktorskie, zajmuje się ochroną przyrody oraz profilaktyką wypadkową. Na terenie Tatr prowadzi Centralny Ośrodek Szkoleniowy na Hali Gąsienicowej oraz trzy obozowiska taternicze. Organem informacyjnym PZA jest kwartalnik „Taternik”. Strona www.pza.org.pl zawiera wiadomości dotyczące bieżących spraw związku, znajdziemy tu także jego status, historię i strukturę. Jest również zakładka *Szkolenie*, w której umieszczono informacje i materiały dotyczące systemu szkolenia oraz wszelkiego rodzaju kursów prowadzonych lub nadzorowanych przez Polski Związek Alpinizmu.

Ponieważ PZA organizuje współzawodnictwo we wspinaczce sportowej, na stronie znajdziemy dotyczące jej przepisy, a także informacje z dziedziny skialpinizmu, alpinizmu jaskiniowego i wspinaczki skalnej. Oprócz tego garść aktualności interesujących dla środowiska wspinaczkowego i biuletyny podsumowujące działalność związku, jego najważniejsze działania i decyzje podjęte przez zarząd.

Serwis Wspinanie.pl powstał 12 lat temu i jest poświęcony tematyce alpinistycznej. Znajdziemy w nim najświeższe wiadomości z tej dziedziny z kraju i ze świata. Wokół licznie odwiedzanego *Forum dyskusyjnego* powstała prężna społeczność, inicjująca wiele ciekawych i pozytywnych społecznie inicjatyw, takich jak akcja „Śmigło dla Tatr”, „Porozumienie Tatrzańskie” oraz „Tatry bez Młotki”.

Strona zawiera bogatą bazę materiałów merytorycznych, przydatnych nie tylko początkującemu taternikowi. Znajdziemy tu m.in. serię tekstów o kontuzjach, które stanowią w zasadzie nieodłączny element wspinania. Jeżeli na przykład dotknie nas zapalenie pochewki maziowej ścięgna – jedna z najczęstszych kontuzji wspinaczkowych, postępujemy zgodnie metodą PRICE (P – Protect: ochrona – unieruchomienie uszkodzonej części ciała, R – Rest: odpoczynek – przerwanie treningu i odpoczynek, I – Ice: lód



– zimny okład, najszybciej jak to możliwe, C – Compression: ucisk – za pomocą taśmy lub bandaży elastycznego, E – Elevation: uniesienie – chodzi o to, aby uszkodzoną część ciała umieścić powyżej poziomu serca/tułowia).

Z poradnika treningowego *Jak dobrze pracować zimą* dowiemy się m.in., czy i w jaki sposób przygotowywać się do wspinaczki, podczas gdy za oknem ściska mroź, czy można i warto połączyć trening na boulderach i z liną, a także co wnoszą do treningu Campus, drabina Bachara i podciągnięcia na drążku.

Ze strony głównej dostaniemy się również do zakładki poświęconej nowościom w szeroko rozumianej wspinaczce. Przeczytamy tu też np. recenzję filmu dokumentalnego „Na każde wezwanie Naczelnika”, ukazującego historię TOPR – najbardziej znanej w kraju, legendarnej już formacji ratowniczej.

@gwoj

nikami są zakładowe straże pożarne rafinerii PKN Orlen w Plocku i rafinerii Grupy Lotos w Gdańsku.

Drugi model przedstawia ciężki samochód gaśniczy GCBA 13,5/80. Tak jak opisany wyżej samochód proszkowy został zbudowany w firmie Ziegler na podwoziu MAN TGA 33.460. Wyposażono go w zbiorniki na

Giganty Lotosa

W dzisiejszym wydaniu Klubu Maniaków Miniatur przyjrzymy się dwóm modelom pojazdów używanych przez zakładową straż pożarną rafinerii Grupy Lotos w Gdańsku.

Pierwszy model przedstawia najnowszy nabytek strażaków spod znaku kwiatu lotosu – ciężki samochód gaśniczy proszkowy GCP-10000. Pojazd został zbudowany przez niemiecką firmę Ziegler na podwoziu MAN TGA 33.440. W skład instalacji proszkowej

6000 l wody i 7500 l środka pianotwórczego. Do podawania środków gaśniczych służy autopompa firmy Ziegler FP 80/10 o wydajności 8000 l/min. Nowoczesny układ wodno-pianowy umożliwia podawanie 1 proc. roztworu środka pianotwórczego, co w porównaniu ze stosowanym zwykle roztworem 3 proc. czyni pojazd wydajniejszym w akcjach gaśniczych. Samochód ma zdalnie sterowane działko wodno-pianowe firmy Alco o wydajności 8000 l/min zamontowane na dachu.

Oba modele zostały tradycyjnie zbudowane w skali 1:87. Za podstawę do budowy posłużyły zestawy części zapasowych firmy Herpa. Dostępne w zestawach kabiny nie wymagały większej ingerencji, poza malowaniem i wymianą elementu odzwierciedlającego atrapę chłodnicy. Zestaw z podwoziami o wymagany rozstawie osi nie



wchodzi dwa zbiorniki – każdy na 5000 kg proszku gaśniczego. Nie ma on, w przeciwieństwie do większości samochodów proszkowych, baterii butli z gazem nośnym. Zbiorniki z proszkiem gaśniczym pozostają cały czas pod roboczym ciśnieniem. Do utrzymywania w nich stałego ciśnienia służy zabudowana w samochodzie sprężarka.

Gazem nośnym jest powietrze. Do podawania proszku gaśniczego służy działko firmy Minimax o wydajności regulowanej w zakresie 15-50 kg/s zamontowane na dachu oraz linie szybkiego natarcia. Nowy MAN zastąpił w służbie wysłużonego Steyra 1490 GPr-6000 z zabudową firmy Total, pamiętającego jeszcze początki Zakładów Rafineryjnych w Gdańsku.

Przedstawiony MAN GCP-10000 jest trzecim tej wielkości pojazdem, który pojawił się w polskich jednostkach ochrony przeciwpożarowej. Dwa pozostałe zbudowała i dostarczyła w latach 90. firma Rosenbauer. Zbudowano je na podwoziach marki Steyr. Ich użytkow-



był dostępny. Niezbędne okazało się wydłużenie posiadanych ram. Zabudowy pożarnicze zostały wykonane z żywic, płytek polistyrenu różnej grubości i elementów wycinanych laserem z kartonu. Modele uplastyczniają zestawy części dodatkowych dla pojazdów pożarniczych firmy Herpa (oświetlenie pojazdu uprzywilejowanego, głosińki) i Merlau (działka).

Modele otrzymały oznaczenia według najnowszego wzoru obowiązującego w spółce Lotos Straż. Oba, dzięki swojej unikatowej konstrukcji i atrakcyjnemu malowaniu, są ozdobą kolekcji współczesnych samochodów pożarniczych używanych w Polsce.

Adrian Kozieł

Mały wielki bohater

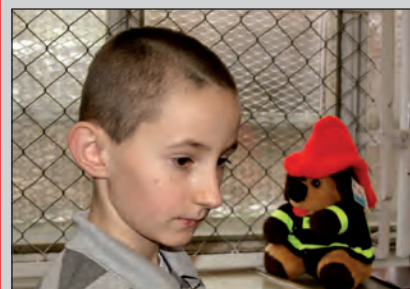


foto: autor/orka

Komendant główny PSP przekazał jedenastoletniemu Konradowi z Bydgoszczy dyplom uznania za godną naśladowania postawę w ratowaniu życia. Chłopiec uratował dwie osoby, w tym swoją mamę, przed czadem wydobywającym się z pieca. Znalazł je nieprzytomne, na podłodze. Dzwoniąc pod numer alarmowy, wezwał pomoc, a następnie wraz z dorosłą osobą przewietrzył mieszkanie.

Na zorganizowanym specjalnie na cześć chłopca apelu zastępca kujawsko-pomorskiego komendanta wojewódzkiego PSP bryg. Krzysztof Michałowski oraz komendant miejski PSP w Bydgoszczy st. bryg. Wojciech Gmurczyk przekazali mu dyplom, a także nagrodzili upominkami. Wśród nich był pobyt na letnim obozie młodzieżowych drużyn pożarniczych w Pile Młynie.

Działania Konrada, jak sam przyznał, są efektem szkolnych zajęć i ćwiczeń. To w szkole poznał rodzaje zagrożeń i zasady, jak postępować w ich obliczu. Wyobraźni chłopca pomogło niedawne wydarzenie na tej samej ulicy, w wyniku zatrucia tlenkiem węgla zginęła wówczas czteroosobowa rodzina.

Małgorzata Jarocka-Krzemkowska

Bezpieczne zimowisko w Małopolsce

Z myślą o dzieciach i młodzieży wypoczywających w sposób zorganizowany poza miejscem zamieszkania, jak i pozostających podczas ferii w domach KW PSP w Krakowie zorganizowała akcję zwiedzania straży PSP „Bezpieczne zimowisko – otwarte strażnice”. Zwiedzając JRG, dzieci miały możliwość zapoznania się ze sprzętem i wyposażeniem jednostek ratowniczych PSP, ich działalnością ratowniczo-gaśniczą, a także codzienną służbą strażaka. Mogły dowiedzieć się, jak uniknąć zagrożeń, w jaki sposób zachować się w sytuacji zagrożenia i powstania pożaru czy innego niebezpiecznego zdarzenia oraz jak się ewakuować się z budynku.

Podczas zimowego wypoczynku w 2010 r. strażnice PSP odwiedziły 33 zorganizowane grupy – 1065 dzieci, wypoczynek dzieci i młodzieży w województwie małopolskim organizowany był w 386 obiektach (według statystyk PSP). Wszystkie te obiekty były kwalifikowane pod względem ochrony przeciwpożarowej przez komendy powiatowe i miejskie PSP.

Andrzej Siekanka

Z potrzeby serca

Strażacy zrzeszeni w Klubie Honorowych Dawców Krwi PCK „Płomyk” przy KM PSP w Przemysłu podsumowali miniony rok.

W 2010 r. członkowie „Płomyka” oddali aż 51 litrów krwi. Łącznie od początku działalności, tj. od 1987 r. – 650. W lutym ubiegłego roku uczestniczyli w akcji ratowania życia i zdrowia jednego ze swoich kolegów – mł. bryg. Daniela Dryniaka, zastępcy dowódcy JRG KM PSP w Przemysłu, który uratował wędkarza dryfują-



fot. autor

cego na krze płynącej po Sanie. Odnosił przy tym bardzo poważne obrażenia ciała.

Każdy honorowy krwiodawca za oddaną krew otrzymuje tzw. bombę kaloryczną, czyli czekolady. Tradycją przemyskich strażaków-krwiodawców jest, że przekazują słodkości domom dziecka, przedszkolom itp. W marcu, w ramach dziesiątej edycji akcji „Krew – Czekolada” odwiedzili domy dziecka i przedszkole w Nienadowej, Praikowcach i Przemysłu. W czasie spotkań wygłaszali pogadanki na temat bezpieczeństwa nie tylko pożarowego, prezentowali sprzęt ratowniczy oraz przekazali podopiecznym 350 czekolad otrzymanych po oddaniu krwi.

Podczas wakacji uczestniczyli w dwóch kolejnych akcjach „Wakacyjna Kropla Krwi”. W listopadowej edycji ogólnopolskiej akcji „Ognisty Ratownik – Gorąca Krew”. Kilkunastu klubowiczów zostało potencjalnymi dawcami szpiku kostnego. W trzeciej dekadzie grudnia natomiast po raz piąty uczestniczyli w akcji „Na Ratunek”. Tym razem oddawali krew dla strażaka z KP PSP w Sanoku. Klub skupia obecnie 102 osoby.

Zdzisław Wójcik

Środki unijne dla pomorskich strażaków



fot. Tadeusz Konkol

W grudniu ubiegłego roku pomorski komendant wojewódzki PSP st. bryg. Andrzej Rószkowski oraz marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk podpisali porozumienie w sprawie dofinansowania projektu „Zakup specjalistycznych pojazdów dla jednostek Państwowej Straży Pożarnej województwa pomorskiego na potrzeby usprawnienia zintegrowanego systemu ratowniczego”, realizowanego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Pomorskiego na lata 2007-13.

Projekt dotyczy zakupu osiemnastu specjalistycznych pojazdów ratowniczo-gaśniczych dla trzynastu komend miejskich i powiatowych PSP woj. pomorskiego. Zakupione zostaną: podnośnik hydrauliczny o wysokości min. 54 m,



SŁUŻBA I WIARA

Pod redakcją kapelana krajowego strażaków
mł. bryg. ks. Krzysztofa Jackowskiego



Światłość świata

Pierwszymi, którzy w lutym otwierają swe ramiona i serce dla Bożego Dziecięcia, są biblijni Symeon i Anna. Ewangelista Łukasz pisze o tym zdarzeniu: „Gdy upłynęły dni oczyszczenia Maryi według Prawa Mojżeszowego, rodzice przynieśli Jezusa do Jerozolimy, aby Go przedstawić Panu”. To było czterdzieści dni od narodzin Jezusa. „A żył w Jerozolimie człowiek imieniem Symeon. Był to człowiek prawy i pobożny, wyczekiwał pociechy Izraela, a Duch Święty spoczywał na nim. Jemu Duch Święty objawił, że nie ujrzy śmierci, aż nie zobaczy Mesjasza Pańskiego. Za natchnieniem więc Ducha przyszedł do świątyni. A gdy rodzice wnosili Dzieciątka Jezus, aby postąpić z Nim według zwyczaju Prawa, on wziął Je w objęcia. Była tam również prorokini Anna, córka Fanuela z pokolenia Asera, bardzo podeszła w latach. Liczyła już osiemdziesiąt cztery lata. Nie roztawała się ze świątynią, służąc Bogu w postach i modlitwach dniem i nocą. Przyszedłszy w tej właśnie chwili, sławiła Boga i mówiła o Nim wszystkim”. Dwoje ludzi, którym w świątyni Maryja oddaje z zaufaniem w ludzkie wątle ramiona największy skarb, swego Syna. Symeon, przedostatni prorok Starego Testamentu, wrzuszony wyzna: „Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa. Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego”. Słowa te wypowiedziane zostały wobec Maryi i Józefa, którzy przynieśli do świątyni Dziecię narodzone w Betlejem. Temu wydarzeniu w życiu Świętej Rodziny poświęcomy jest w kalendarzu liturgicznym drugi dzień lutego, będący świętem Ofiarowania Dzieciątka Jezus w świątyni, a także świętem Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny. Inną nazwą tego święta, szczególnie popularną u nas w Polsce, jest Matki Boskiej Gromnicznej. Trzymamy w ręku zapaloną świecę. Znak światła, które oświeca każdego człowieka przychodzącego na ten świat. Znak Chrystusa narodzonego w Betlejem. Znak Chrystusa ofiarowanego w świątyni. Symeon prorokował: „Znak, któremu sprzeciwić się będą”. I sprzeciwili się, zadali śmierć Temu, który przyszedł do swojej własności, chcieli zagasić Światło. Symeon prorokował tę śmierć, gdy mówił do Matki Jego: „Twoją duszę

meon, przedostatni prorok Starego Testamentu, wrzuszony wyzna: „Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa. Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego”. Słowa te wypowiedziane zostały wobec Maryi i Józefa, którzy przynieśli do świątyni Dziecię narodzone w Betlejem. Temu wydarzeniu w życiu Świętej Rodziny poświęcomy jest w kalendarzu liturgicznym drugi dzień lutego, będący świętem Ofiarowania Dzieciątka Jezus w świątyni, a także świętem Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny. Inną nazwą tego święta, szczególnie popularną u nas w Polsce, jest Matki Boskiej Gromnicznej. Trzymamy w ręku zapaloną świecę. Znak światła, które oświeca każdego człowieka przychodzącego na ten świat. Znak Chrystusa narodzonego w Betlejem. Znak Chrystusa ofiarowanego w świątyni. Symeon prorokował: „Znak, któremu sprzeciwić się będą”. I sprzeciwili się, zadali śmierć Temu, który przyszedł do swojej własności, chcieli zagasić Światło. Symeon prorokował tę śmierć, gdy mówił do Matki Jego: „Twoją duszę

TO WARTO PRZECZYTAĆ Terroryzm pod ścianą

Krzysztof Liedel w książce „Zwalczanie terroryzmu międzynarodowego w polskiej polityce bezpieczeństwa” analizuje tytułową problematykę z wielu różnych perspektyw.

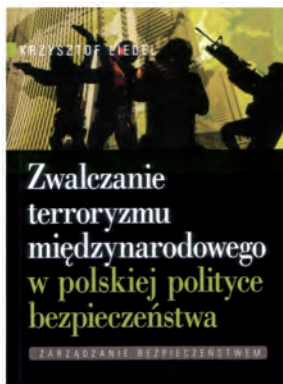
Wychodząc od współczesnego pojmowania bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego, ukazuje zjawisko samego terroryzmu międzynarodowego jako zagrożenie globalne, wieloznaczne i dynamiczne. Zauważa on, że terroryzm nie zostanie ograniczony czy wyeliminowany z życia społecznego, jeśli walka z nim nie będzie prowadzona jednocześnie na wielu płaszczyznach: politycznej, prawnej, policyjnej, wywiadowczej

i militarnej. Jego zdaniem powinna ona mieć charakter systemowy – rozpoznanie, profilaktyka itd.

Problem zwalczania terroryzmu międzynarodowego zaprezentowany tu został także w ujęciu historycznym, na przykładzie działań podejmowanych przez Polskę. Krzysztof Liedel omawia strategię działań na rzecz bezpieczeństwa RP w latach 1989-2001 oraz działania realizowane w tym czasie przez nasz kraj na arenie międzynarodowej. Następnie koncentruje się na strategiach zwalczania terroryzmu po ataku 11 września 2001 r. na World Trade Center.

Książka jest przejrzystą napisaną rozprawą o walce z terroryzmem. To lektura wymagająca jednak dużej koncentracji. Jedną z jej zalet jest to, że każdy rozdział można potraktować jako odrębną pozycję i nie tyle czytać, co studiować. Zachęcam do przeczytania całości – znawcy tematu pogłębią wiedzę, a początkujący zostaną w niego fachowo wprowadzeni.

Krzysztof Liedel, „Zwalczanie terroryzmu międzynarodowego w polskiej polityce bezpieczeństwa”, DIFIN, Warszawa 2010, cena: 40 zł.



przeniknie miecz”. Śmierć krzyżowa nie zgasiła światłości Chrystusa. W krzyżu i Zmartwychwstaniu potwierdzi się do końca prorocstwo Symeona: znak sprzeciwu – znak światła. W tym znaku Chrystus wszedł w dzieje człowieka. W dzieje naszego narodu wszedł ponad tysiąc lat temu. To w Warszawie podczas pierwszej pielgrzymki do ojczyzny Ojciec Święty Jan Paweł II przypomniał: „Kościół przyniósł Polsce Chrystusa – to znaczy klucz do rozumienia tej wielkiej i podstawowej rzeczywistości, jaką jest człowiek. Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może sam siebie do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie. Nie może tego wszystkiego zrozumieć bez Chrystusa. I dlatego Chrystusa nie można wyłączyć z dziejów człowieka w jakimkolwiek miejscu ziemi. Nie można też bez Chrystusa zrozumieć dziejów Polski – przede wszystkim jako dziejów ludzi, którzy przeszli i przechodzą przez tę ziemię. Dzieje narodu zasługują na właściwą ocenę wedle tego, co wniósł on w rozwój człowieka i człowieczeństwa, w jego świadomość, serce, sumienie. To jest najgłębszy nurt kultury. To jej najmocniejszy zrąb. To jej rdzeń i siła. Otóż tego, co naród polski wniósł w rozwój człowieka i człowieczeństwa, co w ten rozwój również dzisiaj wnosi, nie sposób zrozumieć i ocenić bez Chrystusa. Uczy Piotr Skarga w „Kazaniach sejmowych”: Ten stary dąb tak urósł, a wiatr go żaden nie obalił, bo korzeń jego jest Chrystus. Trzeba iść po śladach tego, czym (a raczej kim)

na przestrzeni pokoleń był Chrystus dla synów i córek tej ziemi. I to nie tylko dla tych, którzy jawnie weni wierzyli, którzy Go wyznawali wiarą Kościoła. Ale także i dla tych pozornie stojących opodal, poza Kościołem. Dla tych wątpiających, dla tych sprzeciwiających się. Nie sposób zrozumieć dziejów Polski, od Stanisława na Skalce do Maksymiliana Kolbe w Oświęcimiu, jeśli się nie przyłoży do nich tego jeszcze jednego i tego podstawowego kryterium, któremu na imię Jezus Chrystus”. To przypomnienie wspaniałej i ważnej dla nas katechez Jana Pawła II. Wtedy, gdy był z nami swym ciałem i duszą, brałiśmy to sobie do serca, klaskaliśmy i wołaliśmy głośno „Dziękujemy!”. Teraz nadszedł czas przemyśleń i dostosowania do tego nauczania swego życia. Wiemy, czego się trzymać, wiemy, czym żyć, wiemy, jaką drogą mamy iść. Bądź uwielbiony naszym życiem, Jezu Chryste, który jesteś światłością świata, bądź także światłością każdego z nas. A na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie, przed kościołem Chrystusa Króla, On, od lat zgięty pod ciężarem krzyża, mówi nam: *Sursum corda – W górę serca. Za siłę ducha, nadzieję i wiarę, którą dajesz mi, Jezu, światłości świata i moja, dzięki Ci.*

Z serdecznymi pozdrowieniami i pamięcią w modlitwie

*K. Kuyubof
Dan Kaplan*

samojezdny żuraw ratowniczy o udźwigu min. 50 ton, cztery ciężkie samochody ratowniczo-gaśnicze GCBA 5/32 4X4, dwa ciężkie samochody ratowniczo-gaśnicze GCBA 8+4/50, cztery ciężkie samochody ratowniczo-gaśnicze GCBA 8/50 6x6 oraz sześć lekkich samochodów ratowniczo-gaśniczych z funkcją ratownictwa technicznego GLBART.

Całkowita wartość projektu wynosi 18 507 320 zł. Planowany termin rzeczowego zakończenia jego realizacji to 30 listopada 2011 r.

30 grudnia podpisano również porozumienie w sprawie dofinansowania projektu w ramach RPO WP pn. „Budowa Centrum Powiadomienia Ratunkowego w Gdańsku jako element zintegrowanego systemu powiadomienia ratunkowego województwa pomorskiego”. Wartość tego przedsięwzięcia wynosi 6 570 299,10 zł, przy dofinansowaniu ze środków UE na poziomie 68,49 proc., tj. 4 499 997,75 zł.

Arkadiusz Milejko

II Barbórkowy Turniej Strażaków i Ratowników



foto. arch. KP PSP w Wieliczce

W grudniu ubiegłego roku w Kopalni Soli w Wieliczce odbył się II Barbórkowy Turniej Strażaków i Ratowników. Celem zawodów była między innymi popularyzacja aktywnych form treningu, współzawodnictwo i podnoszenie sprawności fizycznej poprzez rywalizację sportową. Zawody zostały rozegrane w czterech kategoriach: I – ogólnej jednostek ochrony przeciwpożarowej oraz drużyn straży pożarnych z zagranicy, II – PSP, III – OSP, IV – ratowników z innych formacji.

W turnieju wzięło udział 300 strażaków zawodowych i ochotników z całej Polski oraz z Niemiec. Zawodnicy w trzyosobowych zespołach mieli do pokonania pieszo 110-metrową różnicę poziomu w kopalni, w sumie 650 schodów w Szybie Daniłowicza. Przemierzali ją w pełnym uzbrojeniu, czyli w ubraniu ochronnym, specjalnych butach, hełmie i z aparatem powietrznym. Całe wyposażenie ważyło około 30 kilogramów.

W klasyfikacji generalnej zwyciężyła drużyna ze Szkoły Aspirantów PSP w Krakowie, która uzyskała czas 4 min 42 s. Druga była drużyna strażaków PSP z Chrzanowa z czasem 5 min i 3 s. Na trzecim miejscu uplasowali się strażacy PSP z Wrocławia. W kategorii OSP najlepsi okazali się druhowie z Garbowa, drugie miejsce zajęli ochotnicy z Brzeszcza, a trzecie strażacy z Niepołomic. W turnieju startowały, także z powodzeniem, dwie drużyny żeńskie – z OSP Garbów i OSP Józefów.

Ilona Koziol

Lekcja z Haiti

Od tragicznego trzęsienia ziemi w Haiti minął rok. Prowadzona tam akcja poszukiwawczo-ratownicza, koordynowana przez struktury ONZ, stała się tematem obrad zwołanych 2-3 czerwca ub.r. w Genewie. Dwudniowe spotkanie poświęcone było nie tylko zreferowaniu działań poszukiwawczo-ratowniczych, lecz także dyskusji mającej na celu wypracowanie wspólnych wniosków i zaleceń dotyczących systemu operacyjnego i koordynacji działań tej skali w przyszłości.

Zawarte zostały one w publikacji „2010 Haiti earthquake response”, składającej się z dwóch rozdziałów poprzedzonych przedmowami. Pierwszy mówi o samej akcji poszukiwawczo-ratowniczej – problemach z łącznością i przepływem informacji, problemach logistycznych, różnym poziomie działań poszczególnych grup (małe zespoły działające poza standardami INSARAG) czy o gorącej tworzenia setek map lokalizujących przeszukiwane gruzowiska. Rozdział drugi poświęcony jest spotkaniu w Genewie, podsumowującemu całą

operację. Publikacja zawiera aneksy. Trzeci, najważniejszy z nich, to tabele z zaleceniami, których stopniowa realizacja ma w przyszłości usprawnić prowadzenie międzynarodowych działań poszukiwawczo-ratowniczych.

Broszura wzbogacona jest zdjęciami przedstawiającymi ratowników, członków sztabu i bezimiennych Haitińczyków, w tle – gruzowiska zniszczonych miast. Ilustracjom i tekstom towarzyszą krótkie komentarze uczestników akcji.

W działaniach w Haiti brało udział około 60 grup poszukiwawczo-ratowniczych z całego świata, ale tylko osiem – w tym CGPR PSP USAR POLAND – uzyskało wcześniej certyfikat według klasyfikacji INSARAG (więcej na ten temat: „Global Haiti: Search and rescue standards”, www.irinnews.org).

Uratowanych zostało ponad 130 ludzi wydobytych spod gruzów.

„2010 Haiti earthquake response”, OCHA, INSARAG Secretariat, Swedish Civil Contingencies Agency, Genewa 2010.



EP

POZIOMO:

- A-1 wytownica pary
- A-11 drugi w rocie
- B-5 może być zboża
- C-1 strażacka wystawa w Kielcach
- C-7 wystawiana po zakupie
- C-15 jeden z leków przeciwbólowych
- D-5 z cegły
- D-9 symbol chromu
- E-1 wymiana powietrza w budynku
- E-12 w nim urzęduje komendant
- F-9 koralowa – wspak
- F-16 odmiana modelu Poloneza
- G-1 marka telefonu komórkowego
- G-7 dwuznak występujący w wielu językach świata, an. ST
- G-10 metylowy, zmienia swoje zabarwienie w zależności od pH środowiska
- H-7 zboże zapewniające wyżywienie jednej trzeciej ludności świata
- H-12 nawóz naturalny
- I-1 nazwa części uzbrojenia i wyposażenia żołnierza
- J-3 skrót jednostki miary lub symbol pierwiastka astat
- J-6 południowokoreańska domena internetowa – wspak
- J-9 szal upinany na damskich kapeluszach, często opuszczany na twarz – wspak
- K-1 do pomiaru ciśnienia osmotycznego
- K-10 skrót ważny w światowej koszykówce
- L-5 złudzenie, odnosi się do zmysłowych zniekształceń
- M-1 imieniny obchodzi razem z Sabiną, 27 X
- M-11 układ nazw wielkości fizycznych
- N-3 jednostka monetarna na Łotwie – wspak
- N-7 hotel w Ustce, an. GALA

PIONOWO:

- 1-A strażacy w płetwach
- 3-A wyświetla obrazy na sali wykładowej
- 3-I wykorzystywany podczas segregacji uszkodzonych
- 4-I połowa dwustu
- 4-M symbol sodu
- 5-A stosuje wytrych
- 5-K proszek, drobny węgiel
- 6-A nie pod (przymimek)
- 6-D domek pszczółki
- 6-I śpiew niektórych ptaków
- 7-A urzędzenia, budynki i instytucje, których istnienie jest niezbędne do funkcjonowania gospodarki i społeczeństwa
- 8-G potomek płci męskiej
- 8-K symbol cyrkonu – wspak
- 9-A zorganizowana forma sprzedaży
- 9-H zazwyczaj ma konsystencję galareto- wata
- 9-L skrót jednostki interwencyjnej PSP
- 10-C stacja, w której następuje rozdzielanie energii przy różnych napięciach
- 10-I tam Jezus dokonał przemiany wody w wino
- 11-F jednostka powierzchni w rolnictwie
- 11-J jedno z badań krwi
- 12-A synonim terminów: program komputerowy lub aplikacja
- 13-G symbol nikielu
- 14-A jedno z ubezpieczeń

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18
A																		
B																		
C																		
D																		
E																		
F																		
G																		
H																		
I																		
J																		
K																		
L																		
M																		
N																		



Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie

C-2	I-9	K-2	C-9	E-13

L-6	A-12	C-2	J-11	M-2	N-7

- 14-D żyto, pszenica
 - 16-A mięsień, którego funkcją jest napina- nie
 - 17-E film w reżyserii Spielberga z 1982 r.
 - 18-A organ kolegialny
- opr. Jacek

STRZAŻYKARSTWA W STRAŻAKACH

odc. 63

Odrobina egzotyki

Polinezja Francuska to terytorium zamorskie Francji, położone w południowej części Oceanu Spokojnego. Obejmuje pięć archipelagów i ponad 150 wysp, z których największą i najbardziej zaludnioną jest Tahiti. W tym egzotycznym zakątku świata pamiętano również o strażakach, wydając 13 lutego 2009 r. oryginalną serię dwóch znaczków o tematyce pożarnej. Polinezja Francuska ma 25 zawodowych jednostek pożarniczych, w których pełni służbę blisko 500 strażaków. Mieszczą się one głównie w większych miastach, portach morskich oraz na 43 lokalnych lotniskach.



Maciej Sawoni

Syczniowy felieton wypada zacząć od tego, czym zaczął się rok. Od wystrzałów. Huknęły szampany i tańsze wyroby szampanopodobne, w których piszący te słowa gustuje od lat wielu, bowiem w tym przypadku wyznaje zasadę, że tanie wino jest dobre, bo jest dobre i tanie. Ale do rzeczy.

Z hukiem uczczono mijanie jednego roku i powitanie następnego, z jego tradycyjnymi podwyżkami cen wszystkich nośników energii czy też większą stawką VAT. Ogólny huk korków prawie szampanów jak zwykle przyćmił wizualnie i akustycznie inne huki. Huki prawdziwie armatnie. I choć apeli o bezpieczne używanie tego typu produktów nie brakowało, to jednak nie było miasta, w którym igrzysk noworocznych nie uświetniłby pokaz powietrznych wybuchów.

A rzecz jest prawie tak stara, jak wynalazek prochu. I niekiedy jasno odzwierciedla w nazwie swoje pochodzenie.

Niekiedy mówiło się *ognie bengalskie*. Wiodocnie Hindusi szybko przejęli chiński wynalazek i znaleźli sposób, by pokazać, jak fajnie toto się spala, świecąc, piszcząc i gwizdząc, a przy okazji trwale płosząc tygrysy bengalskie. A jacyś europejczy Indoeuropejczy przejęli ten rodzaj wynalazku i zastosowali u siebie, bawiąc gawiedź i możnych.

Mówi się też na to z polską *ognie sztuczne*. Nazwa bardzo myląca i nieprawdziwa co do istoty. Te ognie są najprawdziwsze z możliwych, a tylko z nazwy sztuczne.

Ale jest też inne określenie, brzmiące bardzo swojsko: *fajerwerki*. Choć każdy wie, o co chodzi, to ta akurat nazwa niewiele nam mówi po polsku o istocie zjawiska. W obcej mowie ma sens. Składa się z dwóch słów: *fajer* i *werk*. I jeśli uwierzyć, że tak swojski produkt chiński nosi nazwę rodowicie niemiecką, po przetłumaczeniu gry dwóch słów mamy eleganckie i precyzyjne nazwanie zjawiska: *dzielo ogniowe*.

Tak naprawdę powiedzieć o tych ogniach, że to *ognie otwarte*, to nie powiedzieć nic. Nawet określenie *ognie lotne* to za mało.

wytwarzając gazy do spalania. Nie musi się obawiać wody, śniegu i lodu. Sam ma bowiem wszystko, co trzeba: węgiel, saletrę, siarkę i inne paskudztwa, które wiążą w sobie tlen. I to wymieszane w idealnych proporcjach, aby leciało jak pocisk, spaliło się z błyskiem i zrobiło bum! Jeśli już raz zaczęło się palić, to nic w tym procesie nie przeszkodzi, prócz wady fabrycznej. Nic. Bo nawet gdyby mogło, to by nie zdążyło.

A jaka była walka, proszę Państwa, dystrybutorów tego towaru (zakodowanego pod jeszcze jedną nazwą dookólną: *wyroby pirotechniczne i widowiskowe*), by nie ograniczać jego sprzedaży na stanowiskach handlowych i zwolnić magazyny z konieczności stosowania wydzieł przeciwpożarowych! Jakimi stratami gospodarczymi straszono PSP, która wprowadzała te ograniczenia w przepisach! Jakimi rzewnymi łzami płakał ów tak zwany czynnik społeczny, któremu straż pożarna zabrała podstawową możliwość rozwoju!

Telewizja pokazała, że w tej akurat branży zastój nie było i raczej nie będzie, chyba że pojawią się ograniczenia prawne. Niestety – nie zapytano żadnego z dystrybutorów, czy zamierza partycypować w kosztach odbudowy domów czy też leczeniu poszkodowanych osób. No bo w końcu są przecież niewinni. Oni tylko umożliwiają dostęp do bomb idiotom i dzieciom.

Oficer

Śliczne wybuchy

Przy okazji świętowania Nowego Roku całym sporej grupie ludzi *ogniowe dziela* urwały paluchy, kilku wypaliły oczy, niektórym zafundowały ubytki słuchu. I powiem szczerze, tych wszystkich poszkodowanych nic a nic nie jest mi żal, o ile są dorośli i sami sobie to zrobili. Żal mi natomiast zupełnie innych ludzi.

W ciągu pierwszej noworocznej godziny „sztuczne” ognie pozbawiły dachu nad głową kilkadziesiąt rodzin. Okazało się, że choć prawdziwy ogień jest wrażliwy na niską temperaturę otoczenia, na śnieg i wilgoć, to ten sztuczny ma to wszystko za nic. Bo czym ma się przejmować? Nie jest płomieniem z kawałka drewna, który musi zasysać tlen z otoczenia i podgrzewać płonący materiał, aby ten zechciał

UWAGA PRENUMERATORZY „PRZEGLĄDU POŻARNICZEGO” I „DZIENNIKA URZĘDOWEGO KOMENDY GŁÓWNEJ PAŃSTWOWEJ STRAŻY POŻARNEJ”!

Zamówienia na prenumeratę „Przeglądu Pożarniczego” oraz „Dziennika Urzędowego KG PSP” przyjmuje **Centrum Usług Wspólnych**
ul. Powsińska 69/71, 02-903 Warszawa.

Zamówienia (proszę podać w nich nazwę, adres i NIP zamawiającego) można składać:

• faksem: 22 694 60 48

• e-mailem: wydawnictwa@cuw.gov.pl

• poprzez stronę internetową: www.wydawnictwa.cuw.gov.pl

Numer konta bankowego: Bank Handlowy SA 36 1030 1508 0000 0008 1566 3012

Cena rocznej prenumeraty w 2011 r.:

„Przeglądu Pożarniczego” – 120 zł

„Dziennika Urzędowego KG PSP” – 107 zł

Cena jednego egz. „Przeglądu Pożarniczego” – 10 zł

Cena jednego egz. „Dziennika Urzędowego KG PSP” będzie uzależniona od jego objętości.

REKLAMA w „Przeglądzie Pożarniczym” w 2011 r.

Strony okładkowe:

tylna strona okładki: 1 strona – 2000 zł

wewnętrzne strony okładki: 1 strona – 1700 zł

Wnętrze numeru:

■ 1 strona (art. spons.) – 1400 zł ■ 1 strona (na spady) – 1500 zł

■ 1/2 strony: (na spady) – 900 zł, (ramkowa) – 800 zł

■ 1/3 strony: (na spady) – 650 zł, (ramkowa) – 600 zł

■ 1/4 strony – 500 zł ■ 1/8 strony – 250 zł

■ anons: (w kolorze) – 150 zł, (cz-b) – 130 zł

■ drobne: (w kolorze) – 70 zł, (cz-b) – 50 zł

■ sztrafja: (na spady) – 450 zł, (ramkowa) – 400 zł

Insert:

■ do 2 stron A4 – 1500 zł ■ do 4 stron A4 – 2500 zł ■ do 8 stron A4 – 3500 zł

Do powyższych cen reklam należy doliczyć 23% podatku VAT.

Szczegółowe informacje w redakcji PP, tel. 22 523 33 06.

Informacje o reklamie na stronach serwisu internetowego PP www.ppoz.pl



POJAZDY SPECJALISTYCZNE

Firma **POJAZDY SPECJALISTYCZNE – ZBIGNIEW SZCZĘŚNIAK Sp. z o.o.** to jeden z liderów produkcji samochodów pożarniczych w Polsce. Przedsiębiorstwo powstało w 1992 roku i jest firmą rodzinną o kapitale w całości polskim.

Historia produkcji samochodów specjalnych – poprzez właścicieli firmy – sięga jednak jeszcze dalej. **Anna Szczęśniak**, prezes firmy, mówi: – *Protoplastą przedsiębiorstwa świadczącego usługi na rzecz straży pożarnej był mój ojciec. Obecnie my kontynuujemy jego dzieło.*

W początkowym okresie działalności firma Pojazdy Specjalistyczne Zbigniew Szczęśniak wykonywała remonty różnego rodzaju samochodów pożarniczych. Stały rozwój zakładu spowodował, że w latach następnych zaczęły powstawać pierwsze samodzielne konstrukcje zabudów, które początkowo były montowane na używanych podwoziach samochodów ciężarowych STAR i JELCZ. W 1998 roku firma Pojazdy Specjalistyczne Zbigniew Szczęśniak wykonała pierwsze zabudowy na fabrycznie nowych podwoziach VOLVO i MAN. W 2010 roku przedsiębiorstwo ze względów marketingowych zmieniło nazwę z dotychczasowej – Budowa Pojazdów Specjalnych Zbigniew Szczęśniak na **POJAZDY SPECJALISTYCZNE ZBIGNIEW SZCZĘŚNIAK**.

W chwili obecnej firma Pojazdy Specjalistyczne Zbigniew Szczęśniak posiada zakład produkcyjny znajdujący się w Bielsku-Białej Wapienicy, który zajmuje obszar jednego hektara, a jego obiekty powierzchnią 4500 m². Zatrud-

niamy około 100 pracowników – **specjalistów z różnych dziedzin mających duże doświadczenie zawodowe.** Aby sprostać oczekiwaniom klientów, ciągle doskonalą oni swoje umiejętności w oparciu o konsekwentnie prowadzoną politykę personalną. Owocuje to zapewnieniem obsługi na najwyższym poziomie. **Doradztwo, projektowanie, produkcja samochodów pożarniczych, serwis gwarancyjny i pogwarancyjny** – to dziedziny, w których jesteśmy najlepsi.

W naszym dziale badawczo-rozwojowym pracują trzy zespoły konstruktorów wykorzystujące oprogramowanie typu CAD i CAM, w tym pakiet **CATIA V5+SMARTTEAM** dający możliwość szybkiego tworzenia różnorodnych koncepcji produktów w oparciu o inteligentną geometrię parametryczną.

Wyrazem ciągłego dążenia do doskonałości jest uzyskanie i stosowanie Systemu Zarządzania Jakością **ISO 9001:2000**. Certyfikat ten został przyznany przez placówkę RWTUV Systems GmbH w 2003 roku firmie Pojazdy Specjalistyczne Zbigniew Szczęśniak jako pierwszej spośród firm produkujących pojazdy pożarnicze w Polsce i obejmuje projektowanie oraz budowę pojazdów specjalnych. Dwa lata później, w 2005 roku, Zakład Systemów Jakości i Zarządzania Ministerstwa Obrony Narodowej przyznał firmie Pojazdy Specjalistyczne Zbigniew Szczęśniak certyfikaty **ISO 9001:2001** oraz **AQAP 2110:2003** w zakresie projektowania, prac rozwojowych, produkcji i serwisu pojazdów samochodowych przeznaczonych do celów specjalnych.

GCBA Scania P360 4x4

Dane techniczne.

DMC: 21 500 kg

Silnik: EGR XPI, Euro V

Moc: 360 KM (294 kW)

Kabina.

Ilość miejsc: 6

Zabudowa.

Szkielet: stal

nierdzewna/aluminium

Skrytki: 7 (3+3+1)

Układ wodno-pianowy.

Wydajność: 3200l/min - 8 bar

300l/min - 40 bar

Wyposażenie.

Zbiornik wodny 5000 l.

Zbiornik środka

pianotwórczego 500 l.

Działko wodno-pianowe

2400 l/min.

Pneumatyczny maszt

oświetleniowy 2x1000 W, 5 m.

Pojazdy Specjalistyczne

Zbigniew Szczęśniak Sp. z o.o.

43-382 Bielsko-Biała,

ul. Wapienińska 36

Tel. +48 33 8273400,

fax. +48 33 8182614

www.pojazdyspecjalistyczne.com.pl

biuro@pojazdyspecjalne.com.pl

POJAZDY SPECJALISTYCZNE®
— ZBIGNIEW —
SZCZĘŚNIAK

Sp. z o.o.

